

Ocena polityki mieszkaniowej • Rozwój wzornictwa przemysłowego • PTTK stowarzyszeniem wyższej użyteczności

## Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, w piątek 8 bm. Prezydium Rządu odbyło swoje kolejne posiedzenie. Oceniono realizację polityki mieszkaniowej i rozdziału mieszkań w roku 1976 oraz omówiono zadania w tej mierze na rok bieżący. Odpowiednie materiały przedłożyło Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. W dyskusji miejsce centralne zajęły sprawy związane z realizacją wytyczonych przez V Plenum KC PZPR programu budownictwa mieszkaniowego oraz obiektów i urządzeń towarzyszących, a także z poprawą jakości oddawanych do użytku mieszkań. Wiele uwagi poświęcono rozwojowi bazy produkcyjnej budownictwa i przemysłu mieszkaniowego.

Stwierdzono, że w budownictwie mieszkaniowym występują jeszcze różne trudności i napięcia. Szczególnie w dużych aglomeracjach miejskich. Dlatego też nasileniu muszą ulec działania zmierzające do zapewnienia temu budownictwu niezbędnego potencjału wykonawczego. Wzmocniony zosta-

nie potencjał przedsiębiorstw inżynierskich i specjalistycznych. Ważną sprawą jest odpowiednio wcześnie uzbrojenie terenów pod budowę nowych osiedli i bloków mieszkalnych, jak również bardziej zdyscyplinowane przekazywanie do użytku różnych urządzeń socjalno-usługowych, związanych z budownictwem mieszkań. Występujące w tej dziedzinie zaległości muszą być szybko odrobione.

Jeśli chodzi o politykę rozdziału mieszkań, zwłaszcza spółdzielczych i zakładów pracy, to — jak stwierdzono — działania podjęte ostatnio przyczyniły się do bardziej skutecznego zaspokajania najpilniejszych potrzeb kadrowych przedsiębiorstw, głównie zakładów nowo uruchomionych, a także potrzeb mieszkaniowych ludzi, którzy znajdują się w najtrudniejszych warunkach lokality. Prawie 40 procent wszystkich mieszkań przydzielono młodym małżeństwom.

Przedstawione pod obrady materiały, po ich uzupełnieniu, zwłaszcza w części wnioskowej, będą przez rząd w najbliższym

czasie przedstawione Biuru Politycznemu KC PZPR.

W kolejnym punkcie porządku dziennego rozpatrzono sprawę związaną z rozwojem wzornictwa przemysłowego. Stanowi ono jeden z istotnych czynników poprawy wartości użytkowej i estetycznej towarów, przede wszystkim wytwarzanych na potrzeby rynku krajowego i na eksport. W przyjętej uchwale określono rolę i zadania wzornictwa przemysłowego oraz warunki, jakie muszą być spełnione, aby w tej dziedzinie osiągnąć należyty postęp.

Prezydium Rządu nadało Polakom Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu status stowarzyszenia wyższej użyteczności. Jest to wyrazem uznania zasług, jakie PTTK położyło w rozwoju ruchu społecznego w dziedzinie turystyki i krajoznawstwa. Towarzystwo skupia około 650 000 osób, a różnymi formami działania obejmuje ponad 20 mln obywateli. Przed kilku laty PTTK za owocną działalność odznaczono Sztandarem Pracy II klasy. (PAP)



wesołych i miłych Świąt  
ŻYCZY  
**GŁOS WIELKOPOLSKI**

Umacnianie braterskiej przyjaźni

### F. Castro zakończył pobyt w Kraju Rad

Na zaproszenie KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego od 4 do 8 przebywał w Związku Radzieckim z nieoficjalną przyjacielską wizytą przywódca partii, państwa i rządu Kuby Fidel Castro. W czasie wizyty odbyły się serdeczne, przyjacielskie spotkania i rozmowy przywódców radzieckich: Leonida Breżniewa, Nikołaja Podgornego, Aleksieja Kosygin i Andrieja Gromyki z Fidelem Castro i Carlosem Rafaellem Rodriguezem.

Omówiono stan i perspektywy dalszego rozwoju i umocnienia braterskiej przyjaźni, wszechstronnej współpracy między ZSRR a Kubą.

Spotkanie przywódców radzieckich i kubańskich potwierało całkowitą jedność poglądów KPZR i KP Kuby, Związku Radzieckiego i Republiki Kuby na szeroki wachlarz omawianych zagadnień. (PAP)

### Spotkania i sesje z udziałem uczonych z ZSRR



Piątek — kolejny z obchodzonych w kraju „Dni Radzieckiej Nauki i Techniki” obfitował w szereg imprez. W Warszawie i Katowicach czynne są wielkie wystawy, wybitni naukowcy radzieccy odwiedzali placówki naukowe i spotykali się ze swoimi polskimi kolegami.

Gościem Instytutu Fizyki Plazmy i Laserowej Mikrosyntezy był prof. Nikołaj Basow — laureat Nagrody Nobla, dyrektor Instytutu Fizyki Akademii Nauk ZSRR znanego w świecie m. in. ze względu na prowadzone w nim prace z zakresu konstrukcji laserów i ich zastosowania do badań plazmowych. Prof. N. Basow uczestniczył w

seminarium naukowym, podczas którego scharakteryzował najnowsze kierunki rozwoju prac naukowo-badawczych swego instytutu oraz omówił projekt radzieckiej elektrowni laserowo-termojądrowej. Z kolei prof. Sylwester Kaliski przedstawił ostatnie prace warszawskiego instytutu.

Również w Katowicach i Gliwicach gościli wybitni naukowcy z ZSRR.

Reprezentujący nauki medyczne prof. Nikołaj Boczkow oraz prof. Wiktor Sawieljew zwiedzili kliniki Akademii Medycznej we Wrocławiu i przeprowadzili tam wykłady.

W łódzkiej Akademii Medycznej przebywali prof. Tigran Darbinjan oraz prof. Anatoli Pokrowski.

W Toruniu odbyła się sesja naukowa, w której uczestniczyło kilkuset przedstawicieli nauki i techniki. W sesji wzięli udział — prof. Roald Sagdiejew — dyrektor Instytutu Badań Kosmicznych AN ZSRR oraz lotnik — kosmonauta płk Wiktor Gorbaczkow. Kosmonauta opowiadał m. in. o swoich przygotowaniach do lotów i podzielił się wrażeniami z podróży kosmicznych. (PAP)

### POSIEDZENIE SEJMOWEJ KOMISJI PLANU GOSPODARCZEGO, BUDŻETU I FINANSÓW

#### Sprawą decydującą — struktura asortymentowa i jakość wyrobów

Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, obradująca pod przewodnictwem posła Józefa Pińkowskiego, rozpatrzyła i przedyskutowała informację o sytuacji pieniężno-rynkowej oraz o pieniądzu dochodach i wydatkach ludności, z uwzględnieniem polityki kredytowej. Stwierdzono, że dynamika planowanych na br. dostaw towarów rynkowych przewyższa planowane

tempo wzrostu funduszy nabywczych ludności. Sprawą o decydującym znaczeniu jest obecnie struktura asortymentowa i jakość wyrobów oraz sprawny rozdział towarów.

Struktura planowych dostaw stopniowo zbliża się do struktury popytu. Plan przewiduje najwyższą dynamikę dostaw w tych grupach towarów, na które istnieje największe zapotrzebie. Dokończenie na str. 2

### Dymisja

#### premiera Izraela

Premier Izraela — Icchak Rabin zrezygnował w czwartek z funkcji szefa rządu przejściowego i przywódcy rządzącej Partii Pracy. Zapowiedział on również, że nie będzie kandydował z ramienia tej partii w przedterminowych wyborach powszechnych, zapowiedzianych na 17 maja br. Przyczyną dymisji Rabina jest afera związana z naruszeniem przez niego i małżonkę obowiązujących w Izraelu przepisów dewizowych, zabraniających obywatelom tego kraju posiadania kont za granicą. (PAP)

### Pomoc wojskowa ChRL dla Zairu

W stolicy Zairu — Kinszasie oficjalnie poinformowano, iż Chiny postanowiły udzielić władzom zairskim „specjalnej pomocy” w walce z powstańcami w prowincji Szaba. Rzecznik rządu zairskiego poinformował, iż Chiny rozpoczęły już transport pomocy drogą lotniczą. Część pomocy chińskiej zostanie dostarczona również drogą morską. Korespondent dziennika „Washington Post” podaje z Kinszasy, iż pomoc przekazana przez Chiny obejmuje m. in. ciężką artylerię i żołd. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

#### Zakończenie wizyty

W piątek opuściła Moskwę delegacja Organizacji Wyzwolenia Palestyny z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego OWP Jaserem Arafatem na czele, która przebywała w stolicy ZSRR z przyjacielską wizytą.

#### Hasła 1-Majowe ŚFZZ

Z okazji 1 Maja, dnia międzynarodowej solidarności ludzi pracy, Światowa Federacja Związków Zawodowych publikuje odezwę, w której przesyła braterskie pozdrowienia masom pracującym i związkom zawodowym całego świata. ŚFZZ wyraża w odezwie

poparcie dla ludzi pracy krajów kapitalistycznych, którzy walczą przeciwko narzucaniu przez rządy polityki ograniczeń gospodarczych, bezrobocia i obniżania stopy życiowej. Federacja zapewnia o swym poparciu narody krajów walczących o niepodległość i suwerenność narodową, przeciwko polityce neokolonialnej, o prawo swobodnego dysponowania swymi bogactwami naturalnymi. ŚFZZ pozdrawia kraje socjalistyczne obchodzące święto 1-Majowe w atmosferze nowych osiągnięć społeczno-gospodarczych.

#### W czerwcu wybory w ZSRR

19 czerwca br. odbędą się w Związku Radzieckim kolejne wybory powszechne do terenowych

rad delegatów ludu pracującego. Są one przeprowadzane co dwa lata. Decyzję o ogłoszeniu wyborów i wyznaczeniu ich terminu podejmuje prezydium rad najwyższych republik związkowych.

#### A. Gromyko uda się do Indii

W Moskwie podano do wiadomości, że minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko, na zaproszenie rządu indyjskiego, oficjalną wizytę w Indiach pod koniec kwietnia br.

#### Rozmowy ministrów

Dalsze rozszerzenie i pogłębienie współpracy między ZSRR i NRD było w piątek przedmiotem

rozmów ministrów spraw zagranicznych obu państw — A. Gromyki i O. Fischera. O. Fischer przebywa w Związku Radzieckim z wizytą przyjacielską.

#### Japończycy strajkują

Przeszło 3 miliony pracowników w Japonii rozpoczęło w piątek strajk, który sparaliżował komunikację i produkcję kilku gałęzi przemysłu. Przerwy w pracy, trwające od 30 minut do 24 godzin, zastosowano w ramach wojennej ofensywy świata pracy na rzecz podwyżki płac. Np. strajk kolejarzy uniemożliwił 1.600 po-

ciągów ekspresowych w całym kraju.

#### Dramatyczne lądowanie

Rzecznik Holenderskich Linii Lotniczych KLM oświadczył, że samolot pasażerski „DC-9”, należący do tych linii i odbywający lot czarterowy na trasie Amsterdam — Bilbao został nad miastem docelowym uderzony przez piorun. Samolot zdołał zawrócić i wylądować na lotnisku we francuskim mieście Bordeaux, gdzie były lepsze warunki atmosferyczne. Podczas lądowania część podwozia nie wysunęła się i przednia część kadłuba samolotu została uszkodzona. Nikt nie poniósł szwanku.



od GŁOSU

Świąteczne wyrazy pamięci — miła i sympatyczna tradycja. Cała Polska przemierzając kartki do rodzin, bliskich i przyjaciół z życzeniami wszystkiego najlepszego: zdrowia, szczęścia, pomyślności, sukcesów, spełnienia najskrytszych marzeń. Nikt nie kwestionuje ich serdecznej formy, czy jednak nie warto głębiej zastanowić się nad samą treścią? Przecież bardzo często to, czego życzymy drugiej, bliskiej osobie, pokrywa się z naszymi pragnieniami i marzeniami.

Zyczenia nie wypełnią się same. Nawet w przypadku ku przystawieniu już zdrowia — trzeba przynajmniej odrobinkę o nie zadbać. Piękne marzenia pozostaną kolorową bajką, jeżeli nie obajmy woli ich spełnienia. Świąteczna atmosfera spokoju jest chyba szczególnie dobrą okazją do chwili zadumy nad własnym życiem, nad tym, czego już w nim dokonaliśmy i tym, co zamierzamy osiągnąć. Każdy człowiek potrzebuje takiej właśnie chwili, spojrzenia wewnątrz siebie, tyle że w codziennym, przyspieszonym rytmie nie zawsze znajduje się na to czas i sposobność.

Napisał ktoś: „Trudna jest droga do sukcesu, ale najtrudniej jest poznać samego siebie”. Coś niedługo nie ważnego. Chodzi chyba o to, aby swoim myśleniem i pragnieniom nadać taki kształt, który w pełni wiary nasze ambicje i możliwości. Bo przecież nie zawsze, przynajmniej, możemy w obrotach zgodzić z własnym sumieniem powiedzieć: „To zrobiłem w taki sposób, który daje mi pełne zadowolenie; lepiej już nie można”.

Zyczenia, plany, marzenia — są niewątpliwie autentyczną formą wyrażania ludzkich uczuć i dążeń. Bez nich życie byłoby jakże ubogie. Ale najciekawszą, prawdziwą wartość mają chyba tylko wówczas, jeżeli znają pełne odbicie w działaniu.

KR

Następne wydanie „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” ukaże się we wtorek, 12 kwietnia

KRONIKA DNIA

WIECZÓR PRZYJAŹNI W „TROJCE”

W Domu Przyjaźni „Trojka” na Ratajach odbyło się w piątek spotkanie 35-osobowej grupy pracowników Instytutu Melioracji z Baku z działaczami zakładowego koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Poznańskiej Fabryce Maszyn Zrównoważonych przedstawiłami samorządu mieszkańców, członkami Rady Osiedla Manifestu Lipcowego. Goście z Azerbejdżanu, którzy w czasie swego pobytu w Polsce zwiedzili kilka ośrodków, zapoznali się m. in. z działalnością TPPR w środowisku robotniczym oraz z przykładami programowej pracy „Domu Przyjaźni” w nowym osiedlu mieszkaniowym Poznania. (kos)

„DROZDZE 1977” DLA PROF. J. ALEKSANDROWICZA

Laureatem tegorocznej nagrody „Drożdże 1977” przyznawanej przez tygodnik „Polityka” został kierownik Kliniki Hematologicznej Akademii Medycznej w Krakowie prof. dr Julian Aleksandrowicz. Przypominając ideę nagrody, przyznawanej od 1972 r. — „Polityka” pisze, iż honoruje ona „niepokój intelektualny, konieczne źródło wszelkiego postępu, działania”.

Tegoroczny laureat niestrudzoną aktywną działalnością zawodową i społeczną jako naukowiec i popularyzator wiedzy — służy humanizacji zawodu lekarskiego, jest gorącym rzecznikiem wzajemnej życzliwości międzyludzkiej, która — jak mówi — umożliwia racjonalną profilaktykę. (PAP)

M/S „ZABRZE” WRÓCIŁ Z ANTARKTYCZNEJ WYPRAWY

W piątek do portu szczyńskiego zawinął motorowiec PLO „Zabrze”, powracając ze swej antarktycznej wyprawy. Statek przewoził główny ładunek sprzętu, konstrukcji i wyposażenia dla pierwszej polskiej stałej stacji naukowej w Antarktyce, która założona została na wyspie King George i nazwana imieniem Henryka Arctowskiego. Na pokładzie „Zabrze” powróciła też do kraju część ekipy technicznej, której zadaniem było zbudowanie stacji; w pracach budowlanych czynnie uczestniczyła też załoga „Zabrze” pod dowództwem kpt. Mariana Lisa. (PAP)

Socjalne i produkcyjne znaczenie rent i emerytur dla rolników

Wywiad z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR ministrem rolnictwa — Kazimierzem Barcikowskim

Zapowiedziane na VI plenarnym posiedzeniu KC PZPR przez I sekretarza KC — Edwarda Gierka wprowadzenie w życie powszechnego systemu emerytalnego rolników zostało przyjęte z powszechną aprobatą przez całą wieś. Ma to bowiem ogromne znaczenie dla zmniejszenia różnic między miastem i wsią. O sprawach tych mówi zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa — Kazimierz Barcikowski w wywiadzie udzielonym Polskiej Agencji Prasowej.

— Jakie są podstawowe założenia proponowanego powszechnego systemu emerytalnego rolników?

— Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę, że stworzenie powszechnego systemu zabezpieczenia emerytalnego rolników nie jest sprawą łatwą. Zdecyzują o tym, co zamierzamy osiągnąć. Każdy człowiek potrzebuje takiej właśnie chwili, spojrzenia wewnątrz siebie, tyle że w codziennym, przyspieszonym rytmie nie zawsze znajduje się na to czas i sposobność.

Napisał ktoś: „Trudna jest droga do sukcesu, ale najtrudniej jest poznać samego siebie”. Coś niedługo nie ważnego. Chodzi chyba o to, aby swoim myśleniem i pragnieniom nadać taki kształt, który w pełni wiary nasze ambicje i możliwości. Bo przecież nie zawsze, przynajmniej, możemy w obrotach zgodzić z własnym sumieniem powiedzieć: „To zrobiłem w taki sposób, który daje mi pełne zadowolenie; lepiej już nie można”.

Zyczenia, plany, marzenia — są niewątpliwie autentyczną formą wyrażania ludzkich uczuć i dążeń. Bez nich życie byłoby jakże ubogie. Ale najciekawszą, prawdziwą wartość mają chyba tylko wówczas, jeżeli znają pełne odbicie w działaniu.

kania emerytury jest m. in. osiągnięcie przez pracownika wieku emerytalnego, określonego stażu pracy oraz spełnienie innych kryteriów.

Zgodnie z powszechnie obowiązującymi zasadami wysunięta została propozycja objęcia systemem emerytalnym wszystkich rolników, którzy:

● osiągnęli wiek emerytalny — mężczyźni 65 lat, kobiety 60 lat — albo są inwalidami I lub II grupy;

● posiadają odpowiedni staż pracy — mężczyźni 25 lat, kobiety 20 lat, w tym co najmniej 10 lat pracy w gospodarstwie rolnym i opłacali przez okres 10 lat składki ubezpieczeniowe.

Ponadto ze względu na specyfikę gospodarki chłopskiej niezbędne jest zastosowanie dodatkowych warunków przyznawania emerytury tym rolnikom, którzy:

● utrzymują się z pracy we własnym gospodarstwie rolnym;

● kontraktują i sprzedają państwu wytwarzane w swoim gospodarstwie produkty rolne wartości nie mniejsze niż 15 000 zł rocznie;

● przekazują następcy lub państwu swoje gospodarstwo w dobrym stanie.

— Co winno być podstawą ustalania wysokości emerytury?

— W obowiązujących w naszym państwie zasadach systemu zabezpieczenia na starość ludzi pracy wysokość emerytury uzależniona jest od zarobków pracownika, a te — jak wiadomo — zależą od jego pracy, kwalifikacji, wysiłku, czyli od jakości pracy i jej rezultatów, inaczej mówiąc od je

go wkładu w rozwój naszego kraju. Zasady te są słuszne, sprawiedliwe i uniwersalne. Dlatego proponuje się, by na podobnych zasadach oprócz również wymiar emerytur dla rolników.

Społeczną miarą pracy rolnika jest jego udział w wytwarzanej i sprzedawanej państwu produkcji. To co rolnik wyprodukuje i sprzeda państwu stanowi jego wkład w wyżywienie narodu i rozwój całej gospodarki narodowej. Wydaje się więc, że najbardziej słusznym i sprawiedliwym kryterium określania wysokości emerytury rolnika będzie wielkość sprzedanej państwu własnej produkcji rolniczej. Kto więcej wyprodukuje i więcej sprzeda państwu produktów rolnych, ten powinien mieć prawo do wyższej emerytury.

Taka zasada ma głęboki sens społeczny i gospodarczy. Służyć będzie bowiem zarówno poszanowaniu warsztatu rolniczego jak i podnoszeniu wydajności pracy w rolnictwie. Przy tej zasadzie każdy rolnik będzie miał wpływ na wysokość swojej przyszłej emerytury. Rolnik, który lepiej i wydajniej gospodaruje — będzie miał możliwość zapewnienia sobie korzystniejszego zabezpieczenia materialnego na starość. Możliwość ta już istnieje, począwszy od bieżącego roku, w którym wielkość skupu będzie wpływała na wysokość przyszłej

Dokończenie na str. 6

Nieoficjalne spotkanie A. Dobrynina w Waszyngtonie  
Stosunki ZSRR — USA głównym tematem politycznym w prasie

O wyczuleniu amerykańskiej opinii publicznej na stosunki między ZSRR a USA, świadczy fakt, że wszelkie informacje na ten temat rejestrowane są obecnie przez prasę, radio i telewizję z niezwykłą skrupulatnością i zamieszczane na pierwszych miejscach.

Taką informacją zamieszczone na czołówkach amerykańskiej prasy piątkowej, jest do niesienie o wizycie złożonej sekretarzowi stanu — Vance'owi, przez radzieckiego ambasadora w USA Dobrynina, który właśnie nie powrócił z Moskwy do Waszyngtonu. Wizyta miała charakter nieoficjalny i prasa nie została o niej powiadomiona. Dziennikarze zobaczyli jednak

limuzynę radzieckiego ambasadora przed Departamentem Stanu i wkrótce uzyskali nieco nieoficjalnych informacji o przebiegu rozmowy.

Tak więc piątkowa prasa — w tym „New York Times” i „Washington Post” — podają, że rozmowa Vance — Dobrynin dotyczyła spraw rozbrojenia, omawiała sprawę wysłania do Genewy grup ekspertów radzieckich i amerykańskich, którzy by przygotowali zaplanowane na maj w tym mieście radziecko-amerykańskie spotkanie na szczepie ministrów spraw zagranicznych.

Na czołówkach prasy waszyngtońskiej znajdują się też informacje, dotyczące problematyki rozbrojenia. M. in. relacjonuje się konferencję prasową szefa amerykańskich negocjatorów na rozmowy SALT Paula Warnke, który nadal wyraża optymizm co do perspektyw kontynuowania negocjacji radziecko-amerykańskich. PAP

W Poznaniu powstanie akademik dla studenckich małżeństw

Wszystko wskazuje na to, że postulowane już od kilku lat, nie tylko przez środowisko akademickie, utworzenie w Poznaniu domu akademickiego dla małżeństw studenckich doczeka się wkrótce realizacji. Projekt takiego DS-u — inicjatywa Komisji Ekonomicznej Zarządu Województwa — znalazł poparcie kolegium dyrektorów administracyjnych poznańskich

uczeln. Prawdopodobnie z początkiem nowego roku akademickiego w jednym z DS-ów zamieszkać wyłącznie małżeństwa studenckie — około 120.

W projekcie znajduje się też wygospodarowanie w tym też akademiku pomieszczeń na żłobek dla dzieci studentów. Jeśli uda się go zrealizować, w Poznaniu powstałaby druga tego rodzaju w Polsce (po krakowskiej) placówka. (wig)

Sprawą decydującą — struktura asortymentowa i jakość wyrobów

Dokończenie ze str. 1

bowanie. Ogólna wartość konsumpcyjnych artykułów przemysłowych dostarczanych na rynek będzie wyższa niż w ubiegłym roku o 8,8 procent. Szczególnie wysokie tempo wzrostu założono w zakresie mebli, wyrobów przemysłu chemicznego i elektromaszynowego.

Dostawy żywności, łącznie z użytkami, wzrastają o 7,2 procent co w większości artykułów powinno pokryć potrzeby rynku. Podjęte decyzje o imporcie mięsa i ograniczenie jego eksportu umożliwiły ustalenie planu dostaw na rynek, łącznie z drobniem, na poziomie wykonania planu w roku ubiegłym. Podejmowane są nadal różnorodne środki dla złagodzenia niedoborów mięsa.

Na posiedzeniu komisji wskazano, że mimo zrównoważenia funduszu nabywczego ludności gło balnymi dostawami towarów, istnieje na rynku jeszcze dość znaczne niedostatki asortymentowe — m. in. tkanin bawełnianych, wyrobów dziewiarskich, obuwia, naczyń kuchennych, niektórych narzędzi rolniczych, wyrobów kosmetycznych, itp.

Pomyślniej przebiega ostat-

nio realizacja planu rozwoju usług dla ludności. Podstawę tej poprawy stanowi program przyjęty na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, CK SD i Prezydium Rządu. Podjęte przez Sejm ustawy dotyczące rzemiosła stwarzają korzystne warunki również dla jego rozwoju.

Jak stwierdzono podczas obrad komisji, skutki manewru gospodarczego, charakterystycznego dla polityki społeczno — gospodarczej obecnego okresu, uwidaczniają się przede wszystkim w dążeniu do efektywnego i oszczędnego gospodarowania. Znajduje to m. in. wyraz w lepszych relacjach ekonomicznych między wzrostem płac, a wzrostem wydajności pracy.

Szczególnie pozytywnym zjawiskiem jest zdecydowany wzrost wkładów przedsiębiorstw ludności. Świadczy to o wzroście zaufania społeczeństwa do pieniądza.

W dyskusji podkreślano, że z satysfakcją należy odnotować poczynania rządu, które doprowadziły do odczuwalnej poprawy na rynku.

W miarę wzrastających dochodów ludności potrzebne są bardziej systematyczne badania w tej dziedzinie po to, by uzyskać pełną jasność: jak kształtuje się sytuacja finansowa różnych grup rodzin. W badaniach tych uwzględnić trzeba nie tylko poziom płac, lecz także cen nabywanych przez te rodziny artykułów, zaciąganych kredytów itp.

W planie centralnym nie uwzględniano się produkcji szeregu drobnych poszukiwanych artykułów, o której decydują — zgodnie z dekretem — zarządzenia — „wojewódzkie”. Podkreśla to odpowiedzialność tych, którzy tworzą bilanse towarowe. Na Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług ciąży obowiązek przedstawiania innym resortom gospodarczym list towarów szczególnie poszukiwanych.

Zdaniem posłów poprawa sytuacji pieniężnej — rynkowej w tym roku jest rezultatem działań podjętych po V Plenum KC PZPR. (PAP)

Podkomitet ONZ zakończył obrady

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku zakończyła w piątek czterotygodniowe obrady sesja Podkomitetu Prawnego Komitetu ONZ d/s pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej. (PAP)

Nowa partia w Szwecji

W Szwecji doszło niedawno do podziału w Partii Lewicy Komunistów (VPK). Część działaczy, przeciwna kierownictwu VPK, głównie w kwestiach polityki międzynarodowej i metod budowy socjalizmu w Szwecji, utworzyła organizację pod nazwą „Robotnicza Partia Komunistów”. Robotnicza Partia Komunistów na konferencji krajowej, która odbyła się niedawno w Sztokholmie wybrała tymczasowe władze partyjne i uchwalila statut. Przewodniczącym partii został 42-letni elektryk z Goeteborga — Rolf Hagel. PAP

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu.

Temperatura minimalna od 0 i plus 2 stopni do plus 6-8 stopni, maksymalna — od plus 6-8 stopni do plus 10-15 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane (3-7 m/s) z kierunków wschodnich, skracające na południowy wschód.

W piątek o godz. 17 notowano następujące temperatury: w Poznaniu — 6 stopni, w Kaliszu — 7 stopni, w Lesznie — 8 stopni, w Pile — 5 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Wsparcie Zachodu dla reżimu Pinocheta

Monopolistyczny kapitał Zachodu coraz otwarciej przyjmuje na siebie rolę finansowej podopry reżimu Pinocheta, umożliwiając mu kontynuowanie represji i deptanie praw ludzi pracy. Prasa amerykańska pisze, że USA zwiększają rozmiary swych operacji w Chile i pozytywnie ustosunkowują się do wniosków o udzielenie pomocy.

Ostatnio emisariusze Pinocheta rozwinięli też energiczne poszukiwania pożyczek w innych częściach świata. W podróz do Euro-

py zachodniej udał się prezes Narodowego Banku Chile, A. Bardona, Jak pisał „Business Week”, „Celem tej emisji jest skłonienie bankierów do udzielenia na tych pożyczek i odroczenia spłaty zadłużenia Chile, wynoszącego miliard dolarów”. Stawiając na obcy kapitał i sztucznie utrzymując bezrobocie na rekordowo wysokim poziomie oraz podejmując inne posunięcia „antyinflacyjne”, junta liczy na wydosytanie się z najcięższego kryzysu gospodarczego. (PAP)

„Mały Lotek”

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 6 bm. stwierdzono: Losowanie I: 9 roz. z 5 traf. — wygr. po 14.500 zł, 1.123 roz. z 4 traf. — wygr. po 901 zł i 31.453 roz. z 3 traf. — wygr. po 53 zł. Losowanie II: 3 roz. z 5 traf. — wygr. po 209.500 zł, 791 roz. z 4 traf. — wygr. po 1.194 zł i 22.966 roz. z 3 traf. — wygr. po 68 zł.

„Express-Lotek”

W zakładach Express Lotka z dnia 6 bm. stwierdzono: 5 roz. z 5 traf. — wygr. po 162.500 zł, 740 roz. z 4 traf. — wygr. po 1.651 zł i 25.720 roz. z 3 traf. — wygr. po 79 zł.



## Z kart historii

## Salwy z nad Odry i Nysy

12 kwietnia 1945 r., o północy, minister propagandy III Rzeszy Goebbels zadzwonił do Hitlera: „Mój wodzu, wiesz panu. Los rozprawił się z największym panem wrogiem. Bóg nie porzucił nas...”. Tymi słowami trucieli Niemiec, który umysł komunikował fuhrerowi o na głębi śmierci prezydenta Roosevelta. Wiesz ta zrodziła nadzieję Hitlera i jego klęki, że jest to ten oczekiwany od pewnego czasu „cud”, który może uratować zbrodnicze państwo fałszywskie przed ostateczną klęską. Liczono na powtórzenie przypadek ze śmiercią rosyjskiej carowej, w krytycznym momencie wojny siedmioletniej w XVIII wieku. Hitler był przekonany, iż teraz jemu, jak wówczas Fryderykowi Wielkiemu, uda się wyjść z rozpaczy położenia. Miało to nastąpić na skutek rozpadu koalicji antyhitlerowskiej, który po śmierci amerykańskiego prezydenta, był jakoby nieunikniony.

Tego dnia w bunkrze kancelarii Rzeszy strzelały butelki szampa. Hitler znajdował się w stanie niebywałej euforii, kreślił swym rozmówcom wspólnie obrazy sytuacji wojennej, zapowiadał zwycięstwa. W tym czasie hitlerowskie środki masowego przekazu objawiały Niemcom śmierć Roosevelta jako cud i zwrot w wojnie, jako pewny koniec przemyśla amerykańsko-radzieckiego.

15 kwietnia dowództwo hitlerowskie zwróciło się z odezwą do żołnierzy frontu wschodniego, by walczyli do ostatniego tchu. Jednocześnie rozkazywało rozstrzeliwać na miejscu wszystkich, którzy dadzą rozkaz na wycofanie się, względnie opuszczają pozycje.

W oczekiwaniu decydującego natarcia ze wschodu, hitlerowcy skoncentrowali na zachodnim brzegu Odry i Nysy Łużyckie silne zgromadzenie wojsk, znakomicie wyposażonych w środki techniczne. Znajdowało się tam ponad milion żołnierzy, 11 000 dział, półtora tysiąca czołgów i trzy i pół tysiąca samolotów. Gromadząc swe najlepsze wojska w trzech głównych „opornych punktach”: w rejonie Berlina, w Alpach Bawarskich i Silesziku-Holsztynie, Hitler postanowił bronić się — „póki zachodni sojusznicy i Rosjanie nie skończą sobie do gardła”.

16 kwietnia 1945 roku mrok poranka nad Odrą i Nysą Łużycką rozświetliły salwy gigantycznego przygotowania artyleryjskiego. Na zachód ruszyła potężna lawina wojsk radzieckich i polskich. Rozpoczęła się operacja berlińska. Oszołomiony, przytłoczony wielką siłą uderzenia wróg nie był w stanie zatrzymać nacierających. Piechota i czołgi wlewały się w jego pozycje. Wywiązywały się niezwykle za-

cięte walki. Hitlerowcy nieustannie kontratakowali. Tempo natarcia było wolne. Dopiero po czterech dniach wojska 1 Frontu Białoruskiego przełamały trzeci pas obrony nieprzyjaciela i wlewały się do 30 kilometrów w głąb jego pozycji. W ten sposób stworzone zostały warunki oskrzydlenia Berlina od północy.

Zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Ukraińskiego 18 kwietnia przerwało obronę nad Nysą. Armie pancerne doszły do rzeki Szprewy, sforsowały ją z marszu i uderzyły na północny-zachód w celu okrążenia Berlina od południa i południowo-zachodu.

1 armia Wojska Polskiego zepchnęła hitlerowców za starą Odrę i zmusiła ich do odwrotu. 2 armia polska sforsowała Nysę, następnie Schwarzer Schoeps i parła w kierunku Budziszyna i Drezna. Ale już 19 kwietnia rozgorzały zaciekle boje z kłinem pancernym feldmarszałka Schoenera zdejającym z Czech na odsiecz Berlinowi.

W tym czasie Hitler, nie opuszczając swego bunkra, podliczał ostatnie rezerwy, którymi chciał zaatakować front wschodni. Himmler obiecywał przysłać mu 250 000 SS-manów, wielki admirał Doenitz miał dać 12 000 piechurów morskich, wreszcie Goering skierował do jego dyspozycji 100 000 żołnierzy Luftwaffe.

Stalowy walec natarcia z nad polskiej granicy toczył się jednak szybko, niż jechały transporty z pomocą na wschód. Czołgi radzieckie 2 armii pancernej znalazły się rano 25 kwietnia zaledwie 15 kilometrów od Poczdamu, gdzie w rejonie Ketzin spotkały się z 4 armią pancerną 1 Frontu Ukraińskiego. Pozostałe armie sił głównych parły na Berlin od wschodu. W rejonie Frankfurtu i Gubina odcinana została hitlerowska 9 armia i część 4 armii pancernej.

Jednostki polskiej 1 armii tamciężko zażary opór zdobyły w tym czasie Birkenwerder, 20 kilometrów na północ od hitlerowskiej stolicy.

24 kwietnia jeszcze jedna na dzieja zaświata hitlerowska przywódcom. Do telefonu w bunkrze poproszono Hitlera. Dzwonił minister spraw zagranicznych Ribbentrop. Meldował, iż jego agenci komunikują ze Sztokholmu i Lizbony o dobrych nowościach w sprawie odrębnego pokoju z państwami zachodnimi i zasadniczej zmiany stosunku Stanów Zjednoczonych do fuhrera. Minister wzywał, żeby nie zmarnować tej „historycznej szansy” i uporczywie przedłużać walkę na froncie, żeby „zyskać czas”.

Choć wiadomość od Ribbentropa nie odpowiadała prawdzie, ostatni paladyn Hitlera przyjął ją serio. General

Jodl natychmiast zaimplementował plan dalszej obrony, żeby ułatwić osiągnięcie porozumienia. Feldmarszałek Keitel przyjął na siebie zadanie skoncentrowania w stolicy takich sił, żeby można było bronić się do chwili zbrojnego starcia między wojskami anglo-amerykańskimi i radzieckimi.

Na skraju przepaści, zbrodniarze za wszelką cenę chcieli ratować swe nędzne skóry i ocalić brzośki, tu są wszyscy. Wszystko jednak dla nich na próżno.

Gdy wadziły wszelkie nadzieje, hitlerowcy ratowali się ucieczką. Przedzierając się przez gruz i pożary uciekali w panicznej trwodze, na piechotę i samochodami z nagrabionymi kosztownościami. Goering uciekał do Bawarii, Ribbentrop ze swymi dyplomatami próbował przedostać się na północ do admirała Doenitza.

Berlin trząsł się od nieustannych wybuchów pocisków i bomb, szalały ogromne pożary, snuły się chmury gęstego dymu, panował chaos, rwała się łączność. Paniczne wieści o tu i tam pojawiających się czołgach radzieckich paraliżowały strachem.

Pomimo że sytuacja wojsk hitlerowskich była już beznadziejna i dalsza walka nie miała żadnego sensu, nie składały one broni. Obok fanatyzmu przyczyną były także niesłychany terror wobec ludności i kłamiwa propaganda. Zgodnie z rozkazami, Niemcy mieli bronić każdej miejscowości do ostatniego człowieka, a wywieszanie białych flag karane było śmiercią. Działywały sady polowe, które wydawały natychmiastowe wyroki rozstrzeliwania za najmniejszą opieszałość w walce. W połowie kwietnia działania tych sądów rozszerzone zostało także na ludność cywilną. Strach przed represjami i pełna kłamstwa propaganda, że jakoby wojska radzieckie i polskie mordują Niemców, pozwały w dalszym ciągu utrzymywać większą część narodu niemieckiego w bezwonnym podporządkowaniu.

Walki trwały więc, rosły ofiary w ludziach, w tym wśród ludności cywilnej. Żołnierzy wyzwoliciele czekały jeszcze trudne i krwawe boje, zanim padł Berlin i nastąpił długo oczekiwany przez narody pokój.

plk CZESŁAW PODGÓRSKI

W ścianie była dziura. Dla ludzi, którzy lubią porządek to rzecz irytująca. Zakryli ją skrawkiem prostokątnego białego. A na nim wypili napis: „Przez OHP na studia”. I to była prawda.

Nie było wszakże prawdą, że jest to ochotniczy hufiec pracy. Nikt tu z ochoty nie przybył, lecz z musu. Wystrój w odświętne garnitury i gramatowe spodnie zdawali egzamin na uczelnianych rolach. I zdali je. Ale chętnych było więcej niż miejsc. Więc nie zostali przyjęci. Zaproponowano im OHP.

Ten hufiec jest również nie typowy z innego powodu. O ile w innych marzeń wychowawców jest, by junacy zdobyli zawód w zasadniczej szkole zawodowej, tu są wszyscy, którzy mają średnie wykształcenie. Są technicy — rolnicy, mechanicy, rolnicy, elektrycy, absolwenci liceum. Kiedy ich koledzy spędzają czas na piwie, rozmowach o niczym i wałowaniu się bez sensu, oni rok bez indeksu pracują w średniej cukrowni.

Sabina Krok z Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy mówi: „Zapotrzebowanie na takie hufce jest większe — ze strony młodzieży i przedsiębiorstw. Po wstępnych rozeznaniach proponowa no 2300 osób. Zostaliśmy przy połowie tej liczby. Na razie, przynajmniej do 1980 roku nie zamierzamy jej zwiększyć. Studenckie hufce pracy są bowiem formą nową i trzeba jej się bliżej przyjrzeć”.

Studenckie dlatego, że po 10-miesięcznym stażu pracy i pozytywnej opinii OHP, wyznaczony indeks znajduje się dla junaków w zasięgu ręki.

## DROGA WIEDZY PRZEZ ŚRODĘ

Na łóżku — mały, szmaciany rozczochraniec, maskotka. Siedzi sam i smutno wytrzeszcza oczy, bo jego opiekunka jest w pracy. Pokój jest zadbanym, w szafie poukładane „pod sznurek” fataliszki. Kiedy się ociepli wywożą je do domów, będzie więc miejsce na chowane gdzieś w dalszki. Mieszkają tu trzy dziewczyny. Trzy z 11 w hufcu. Chłopaków jest 13.

Przyjechali do Środy dosłownie z całej Polski. 10 października ubiegłego roku z Leszna, Poznania, Chodzieży, Świebodzina, Białej Podlaskiej, Turka, Bydgoszczy, Krajenki, Bytomia, Stargardu Szczecińskiego. Tu spędzą rok bez indeksu.

Mirka Wona z Poznania — prócz tego, że jest teraz „prawą ręką” komendanta — dwa razy zdawała na akademię rolniczą, bo wymarzyło jej się, że będzie technologiem żywności. Mirka nie lubi papierkowej roboty, bo dosyć się na trzebała w tej makulaturze wtedy, gdy po pierwszym nieudanym podejściu pracowała w ZURT-cie. Woli działać.

## Przez OHP po indeks

Danka Chmara jeszcze w szkole prowadziła kółko PCK. Nie było więc problemu, by podobnie zorganizować w hufcu.

Jest też w średnim OHP prawdziwy „Dziedzic”, Marek Dziedzic. Uczynny, sympatyczny i pracowity chłopak, którego zwierzchnicy z cukrowni nachwalili się nie mogą. Jest i Jurek Grynia, który na początku nie bardzo mógł się znaleźć, a teraz jest pierwszym w hufcowym kole ZSMP. Przyjechali niepewni jutra, z walizkami, jak gdyby wybierali się na Kamezatkę. Jak mówi komendant hufca — małe duże dzieci, którym raptem spadło na głowę wszystko — praca, nauka, zorganizowanie sobie czasu wolnego.

## CZYJE DZIECI WAŻNIEJSZE?

Jerzy Kucharczyk jest komendantem. Z urzędu. Od siebie jest im opiekunem, zastępcą rodziców, kumpel, przyjaciel i tym, który zrukać po trafi tak, że potem ciężko mu się na oczy pokazać. Syn górnik z Czeladzi — Piasków w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, miał 14 lat, gdy po raz pierwszy zjechał pod ziemię wydrzeć jej węgiel. I właścicielowi kopalni kilka złotych na chleb. W 1950 roku zgłosił się jako ochotnik do szkoły oficerskiej i pozostał w wojsku do 1974 roku. Dosłużył się w tym czasie dwóch belek i gwiazdki na naramiennikach. Niektórzy do dziś nazywają go „panem majorem”.

Odsłużył swoje, więc trzeba było pójść na oklepanie oklepany — zasłużony odpocznik. Ale Jerzy Kucharczyk zdaje mi się jest z tych, którzy twierdzą, że odpoczną na drugim świecie, jeżeli on — oczywiście — istnieje. Powiedzmy, że tak, bo kiedy Kucharczyk odpocznie? Całe prawie życie pracował z młodymi żołnierzami, nie więc dziwnego, że go ciągnęło do młodych. Został więc zastępcą komendanta hufca przy średnim PBR-olu, a potem komendantem „swojego” hufca.

Mówi, iż najbardziej ceni sobie w młodych pilność w pracy i nauce, zdyscyplinowanie oraz to, co powszechnie nazywamy uczciwością. I tego stara się młodych nauczyć. A co z tego ma? Różnie. Czasami muszą mu wystarczyć słowa żony, która twierdzi, że tamte dzieci w hufcu bardziej kocha od swoich. No niech tam.

## NIECH SOBIE POMARZY

Miesiące zajęły mu indywidualne rozmowy z junakami. Tak dosłownie o wszystkim, po to, by poznać ich dostate-

cznie. Spisał swoje uwagi w (jak to młodzi nazywają) „czarnej biblii”. Ale kiedy przyjdzie czas by wystawić im opinie nie będzie musiał komponować z kapelusza. Jest w hufcu po kilkanaście godzin dziennie, a nawet wtedy, gdy junacy wyjadają chodzą po pustych korytarzach i duma czy najedli się należącej przedpołudnia, czy dostatecznie ciepło ubrali. Ale nie może być tu przez okragą dobę, więc postawił na nich samych, na to, co w sprawozdawczości ujmuje się bezbarwnie i lakonicznie słowem samorządność.

— Utworzyliśmy więc — po wiada — „Studium wiedzy o partii”, z zagracanej piwnicy urządziliśmy świetlicę. Młodzież oczyściła ją, wytynkowała, wymalowała, wystroiła. Jest gdzie zebrać się na konsultacje z pracownikami dydaktycznymi Akademii Rolniczej w Poznaniu, jest gdzie po tańczyć i zagrać w ping-ponga.

Powstał zespół muzyczny; wynajęli na kilka godzin salę gimnastyczną. Kilko ujeżdża na wierzchowcach w LZS Zreńca. Z pomocą dyrekcji cukrowni urządzili ciemną fotograficzną, a sprzętu w niej za 60 000 zł.

Czy mnie lubią? Chyba tak, bo ucze ich, że nie wolno się wstydić pracy. Gdy zostają magistrami, inżynierami... Wykluzy pan, że któryś będzie ministrem? Nie. Więc, gdy będą kierować ludźmi, to może im się przyda, że nauczyli się pracę i ludzi cenić.

## ZDERZYLI SIĘ RACJE

Slucham tego wszystkiego, choć wiem to, czego komendant jeszcze nie wie: że za kilka miesięcy wszystko się skończy, bo dyrekcja średniej cukrowni nie chce studenckiego hufca.

Nieco wcześniej uczestniczyłem w rozmowie wojewódzkiejgo komendanta OHP — Andrzeja Szymankiewicza z dyrektorem średniej cukrowni — Franciszkiem Antkowiakiem. Studencki hufiec powstał, gdy już się rozpoczęła kampania cukrownicza. Ze przydał się podczas kampanii, to fakt. Ale po jej zakończeniu trzeba często młodym robotę wyszukiwać, a to niekiedy nomiczne i niewychowawcze. Dla nich trzeba 5 ludzi w stołowie, bo prócz hufca prawie nikt nie korzysta z posiłków w zakładzie. Nie ma potrzeby... Cukrownia potrzebuje fałszyw, którzy zdobyć tu mogą 13 potężnych jej zawodów, a co najważniejsze —

Dokończenie na str. 10

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Przekazywanie z pokolenia na pokolenie treści kulturowych stanowi jeden z głównych sposobów włączania przeszłości do świadomości społecznej, wpływa na zakres i stopień samowiedzy historycznej, ułatwia zrozumienie nie ciągłości tradycji, uczy mądrego patriotyzmu, który tradycyjne wartości łączy z nowymi ukształtowanymi przez socjalizm.

Ważną sferą dziejów kultury są — składające się na jednolity styl życia — zwyczaje i obrzędy, których relikty kulturowe przeszłości przetrwały do dnia dzisiejszego, ulegając po drodze różnym redukcjom i modyfikacjom, wzbogacając się o nowe treści i znaczenia. Znakomity znawca kultury polskiej i jej zwyczajów Zygmunt Głogier pisał: „Jak kwiaty są odozobą roślin i ziemi, tak zwyczaje dorodne są krają domowego życia ludów”.

Najdawniejsze i najpowszechniejsze są zwyczaje wigilijne — wyrażające wspólnotę i solidarność rodzinną, jedność, ze światem ludzkim i przyrodą, wiarę w moc życia — oraz najuroczystsze i najweselsze obrzędy weselne, podkreślające ważność związku małżeńskiego w życiu człowieka, waż-

## Zwyczaje i obrzędy

## W kręgu tradycji i współczesności

ność chwili wymagającej uroczystej oprawy.

Niezwykle barwne i pogodne są obchody wielkanocne, z których najpopularniejszy jest utrzymujący się do dzisiaj — w złagodzonej oczywiście postaci — dyngus, zwany również polewaną-oblewaną.

„Początek tego zwyczaju — pisze Zygmunt Głogier w „Encyklopedii staropolskiej” — musi być starożytny, skoro wiadomo że zarówno w Azji u kolebk ludów aryjskich, jak i na Słowiańszczyźnie. Birmanowie mają zwyczaj około 10 kwietnia obmywania się z grzechów starego roku przez polewanie się wzajemnie wodą... Oczywiście u chrześcijan zwyczaj stary musiał przekształcić się. W Polsce nadano mu nazwę niemiecką (Dyngus) i przywiązywano do wiosenne go święta Wielkiejnocy... Lud polski ma jeszcze zwyczaj oblewania wodą przodownicy niosące na głowie wieniec dożynkowy”.

Ks. Benedykt Chmielewski

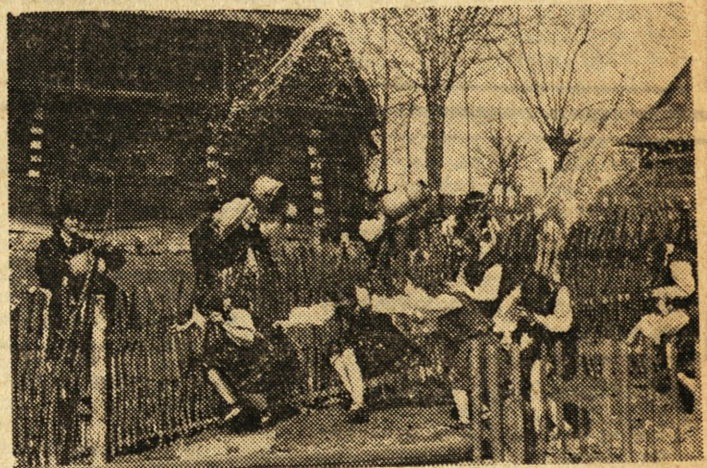
w „Nowych Atenach” genezę tego zwyczaju wiązał ze śmiercią Wandy. Pisz na ten temat następująco: „A że damy jej fraucymery za panią żalując wodą się polewały co rok, stąd w Polsce zwyczaj polewania się na Wielkanoc uzniesiony”.

Innym, żywotnym jeszcze w niektórych okolicach zwyczajem wielkanocnym jest galk, nazywany również maik, nowe lato, turczyka, zwany w starożytnym Rzymie pod nazwą floralia. Polega on na tym, że dziewczęta i chłopcy w okresie Wielkiejnocy lub na Zielone Świątki stroją gałązki sosny, przymocowując do niej lalkę i obnoszą ze śpiewem. Przed chodzeniem z galkiem topią Marzannę w postaci bałwana, będącą upostaciowaniem zimy, a potem śpiewają „Marzanna ze wsi, a lateczko do wsi”.

Do dziś popularne jest malowanie pisanek i kraszanek. Różnią się one tym, że kraszanki są gładko pofarbowane,

a pisaniki podpisane czyli ozdobione rysunkami. Zwyczaj ten znany był w starożytności, wzmianki na ten temat są w dziełach Owidiusza, Pliniusza i Jurena. W Polsce pisaniki były znane od XIII wieku jak i zabawa nimi nazywana „na wybitki”, w której dwaj przeciwnicy uderzają swoje pisaniki jedna w drugą, a kto stłucze jajko przeciwnika ten je wygrywa.

Z końcem czerwca odprawia no niegdyś prastare święta ku czci słońca jako źródła życiodajnego ciepła i światła, paląc ognie i bawiąc się wesoło w najkrótszą noc roku. Zwyczaj ten przetrwał długie wieki jako sobótka, ale mimo że był obchodzony nominalnie ku czci św. Jana powszechnie było przekonanie, że jest to zwyczaj pogański. Marcin z Urzędowa z końca XVI wieku tak o nim pisze: „U nas w wigilię św. Jana niewiasty ognie pality, tańcowały, śpiewały diabłu cześć i modły czyniąc, tego obyczaju pogańskiego do tych



Smigus-dyngus na Orawie. CAF — fot. Momot

czasów w Polsce nie chcą opuszczać”.

Dzisiejsze wianki płożące na Wiśle w najkrótszą noc roku to właśnie dawna sobótka.

Do tych starodawnych zachowań symbolicznych doszły nowe, takie jak imieniny, uroczyny, rocznica ślubu, złote i srebrne gody, Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Dziecka i inne. Współcześnie wprowadzane zwyczaje wyrażają pamięć oraz szacunek dla indywidualnego człowieka, akcentują po-

zycie matki i dziecka w rodzinie i społeczeństwie.

Ośrodkiem kulturowych tradycji kultury ludowej oraz upowszechniającym nowe zwyczaje stała się rodzina miejska, stanowiąca dominujący typ polskiej rodziny współczesnej. Symboliczne zachowania, praktykowane dawniej w szerszej społeczności, zostały wchłonięte przez kulturę domową i przy uwzględnieniu zmian w sferze znaczeń i treści są realizowane — obok zwyczajów mających współczesny rodowód — przez większość polskich rodzin.

ZOFIA SYCZEWSKA



# Literatura nowych wartości społecznych

Wśród bogactw radzieckiej kultury duchowej i materialnej, które powstały w okresie 60-lecia, poczesne miejsce przypada dziełom literatury i sztuki, architektury — dziełom, które zdobyły ogólne uznanie nie tylko w Kraju Rad, lecz i za granicą, a które zarazem odpowiadają ideowemu i artystycznemu kryteriom socjalistycznym — pisze „Sowietskaja Kultura”.

Dziela te, będące owocem trudu i talentu twórców różnych szkół narodowych, odznaczają się także różnorodnością w zakresie treści, formy, gatunku i stylu. Należą do nich powieści M. Szołochowa i O. Gonczara, rzeźba „Robotnik i kołchoźnica” W. Muchinej i posąg „Matki” G. Jakubonisa, obraz „Obrońca Piotrogradu” A. Dejkeli, plakat „Wzywa Ojczyzna — Matka” I. Toidze, „Leningradzka Symfonia” W. Szostakowicza i balety A. Chaczaturiana, „Kremlofskie kuranty” w inscenizacji MCHAT-u i spektakl „Matczyne pole”, film „Czapajew” i epopeja filmowa „Wyzwolenie”, potężny kompleks Dnieprogrusu i zespół architektoniczny od rodzimego Taszkientu.

Już ten tylko wyrwykowy wykaz wywołuje w pamięci czytelników, widzów i słuchaczy panoramę wielkiej różnorodności oryginalnych rozwiązań artystycznych. Jednocześnie wskazuje na dzieła łączące wspólną cechę — wielką społecznie ważną tematyką, głęboką ideowość, odbicie istotnych wydarzeń współczesności, doskonałość formy, wyrażenie myśli i pragnień narodu.

Spoglądając w przeszłość, łatwo możemy dostrzec, że twórcy sztuki w ZSRR starając się dotrzymać kroku epoce koncentrowali swą uwagę na najbardziej aktualnych, a jednocześnie

nie złożonych problemach rewolucyjnych i socjalistycznych przemian. W latach trzydziestych w sposób jednoznaczny wyraził te dążenia słynny nowator kina radzieckiego A. Dowżenko: „Żyjemy w czasach wielkich. Dlatego najważniejsze o czym powinniśmy myśleć — to wielka tematyka. Uważam, że problem tej tematyki jest sprawą o znaczeniu zasadniczym”.

Również i dziś twórcy sztuki, pisarze i poeci śmiało wdrażają się w gąszcz życia, biorą na warsztat najistotniejsze problemy polityczne, filozoficzne i moralne współczesności. W ich utworach znajduje pełne odbicie zarówno heroizm codziennego trudu, jak też stosunki międzyludzkie, zasady moralności komunistycznej. Pisarze sięgają i sięgają będą do tematyki rewolucyjnej przeszłości, do niezapomnianych lat nadludzkiego wysiłku narodu radzieckiego w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. A czy można pominąć tak wciąż ważną problematykę walki o pokój, o wyzwolenie narodów i międzynarodową solidarność w wielkim dziele klasy robotniczej? Słowem — współczesny twórca stoi wobec bezmiarów tematów, którymi żyje jego kraj i cały świat.

Dla dalszego pomyślnego rozwoju radzieckiej kultury i sztuki sprawą o kluczowym znaczeniu jest opieka nad młodym pokoleniem twórców, nad utalentowaną młodzieżą, która w oparciu o najlepsze tradycje wytyczać będzie nowe drogi socjalistycznej sztuki. Warto znów cofnąć się do przeszłości i zwrócić uwagę na znamienny fakt, że właściwie na wszystkich etapach rozwoju radzieckiej sztuki w awangardzie znajdowali się młodzi. Klasyczne dziś dzieła literackie, filmowe i

plastyczne wyszły spod rąk ludzi, którzy w swoim czasie nie przekroczyli trzydziestki. Przy pominięciu chociażby parę tytułów: „Cichy Don”, „Kłeska”, „Jak hartowała się stal”, poematy „Dobrze” i „Wasilij Tiorkin” film „Pancernik Potiomkin” i obraz „Przesłuchanie komunistów”.

Mamy i obecnie w Związku Radzieckim — stwierdza radziecka gazeta — bardzo wielu utalentowanych młodych twórców — pisarzy, plastyków, filmowców i kompozytorów, którzy z powodzeniem wywiązują się z powierzonych im zadań.

Doświadczenia sztuki radzieckiej uczą, że sięganie do wielkiej tematyki społecznej nakłada na twórcę szczególną odpowiedzialność, wymaga od niego dojrzałości ideowo-politycznej i wysokiej sprawności artystycznej — warsztatowej. Jedynie pod tym warunkiem może on obiektywnie ocenić i przetworzyć artystycznie fakt historyczny czy wydarzenie współczesne. W każdym innym przypadku grozi mu subiektywizm i schematyzm w ukazywaniu życia, pompatyczne wielosłowie, inaczej mówiąc to, co nazywamy spekulowaniem na wielkiej tematyce. Kiedy więc mówimy o szczególnej odpowiedzialności pisarza, przypominamy wciąż aktualne, choć wypowiedziane w 1923 r. słowa Maksyma Gorkiego, skierowane do ówczesnej młodzieży twórczej: „W Europie obserwuje się wyczerpanie, anemię twórczości literackiej, bujnie prosperuje kuglarstwo słowem, a wśród ludzi poważnie myślących powstaje coraz większe zainteresowanie rosyjską literaturą. Dlatego też nie zawstydzajmy ziemi ruskiej! Należy pracować. Wam młodym jest to szczególnie potrzebne”.

Od tamtego czasu socjalistyczna sztuka radziecka dała światu szereg dzieł, w których zawarte zostały nie tylko cenne wartości artystyczne, ale co więcej — zupełnie nowe wartości społeczne, dzieła na miarę wielkiej epoki.

P. A.



Fot. CAF — Barabowski.

Mówi Edmund Fetting:

## Jestem w stanie przewidzieć czy w roli mieści się moja osobowość

Talent połączony z inteligencją, nieuchwytna nuta ka sceptycyzmu wobec spraw z pozoru oczywistych, duża doza autoironii. A nade wszystko: świadomość istnienia owego tajemniczego „drugiego dnia” w każdej prawdzie, rzeczy, postawie ludzkiej. Takim jest Edmund Fetting, kiedy wciela się w kolejne postacie na scenie i srebrnym ekranie, kiedy w sobie tylko właściwy sposób śpiewa ballady i mówi wiersze.

— Jakie były początki pańskiej kariery artystycznej?

— Zaczęło się w Opolu. W Teatrze Ziemi Opolskiej w sztuce Rachmanowa i Rysa „Okno w lesie” w reżyserii Zbigniewa Koczanowskiego. Jednak mocno „poczułem” desk sceny dopiero po odegraniu tytułowej roli w „Rewizorze” Gogola. Potem występowałem przez jeden sezon w Kaliszu. Następnym etapem — był Teatr im. Jaracza w Łodzi. Tu otrzymałem pamiętną dla mnie rolę Marchbanksa w „Kandydzie” Shawa. Zaangażowałem się z kolei na jeden sezon do Teatru Nowego, a stamtąd przenieśliśmy się do Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku. Tutaj określiłem swoją postawę wobec życia, sceny, ludzi i siebie. Zetknąłem się z ludźmi, którzy otworzyli mi w pełnym tego słowa znaczeniu drogę do teatru. Myślę o Antonim Bilczaku i Zygmuncie Hübnerze. Dlaczego ten okres tak bardzo mi się upamiętnił. Miałem 33 lata, czyli wiek największej aktywności życiowej i zawodowej, wspólnych kolegów jak Zbyszek Cybulski, Bogumił Kobiela, Tadeusz Gwiazdowski. Grałem wiele, poczynając od Hamleta w reżyserii Andrzeja Wajdy, po Roskollnikowa w „Zbrodni i karze” Dostojewskiego w reżyserii Z. Hübnera. W 1960 roku znalazłem się w zespole Teatru Dramatycz-

nego w Warszawie. Choć jestem warszawiakiem, jak to się mówi z dziada pradziada, wracałem do stolicy z obawą w sercu. Warszawa to miasto, które albo od razu zaakceptuje aktora, albo na zawsze odrzuci.

Wejście na scenę warszawską łączy się w mojej karierze z główną rolą w filmie Tadeusza Konwickiego „Zaduski”. W teatrze grałem równocześnie Kreona w „Kroliu Edypie” Sofoklesa. Był to dla mnie okres obfitujący w wiele ról. Miałem okazję zetknąć się z tak znakomitymi reżyserami jak Konrad Swinarski, Jan Swiderski, Aleksander Bardini, Ludwik René. W TV w ciągu roku wystąpiłem na małym ekranie w 12 spektaklach. Występowałem także gościnnie na scenie „Romy” w muzyce Henryka Czyża „Białowłosa” i w Teatrze Komedii w „My fair lady” z Barbarą Rylską.

Z kolei na zaproszenie Janusza Warmińskiego przeszedłem do Ateneum. Dużo tu grałem, ale już nie z takim rozpadem, jak w Teatrze Dramatycznym. Gdy Z. Hübner objął Teatr Powszechny, przeszedłem do niego. Występuję tu od dwóch lat. Oczywiście, jest to teatr stosunkowo młody. Musi jeszcze trochę potrwaleć, aby ukształtował odrębne oblicze artystyczne, repertuarowe.

— Jakie postacie gra pan najchętniej?

— Obejmując rolę nie mogę z góry założyć, czy będę „dobry” czy „zły”. Jestem jednak w stanie przewidzieć, czy w powierzzonej mi roli mieści się moja osobowość, czy nie. Pozwala mi na to doświadczenie oraz intuicja. Interesują mnie ludzie trochę przez życie „pokiereszowani”, wykrzywieni psychicznie, zagmatwani.

— Pana najbliższe plany artystyczne?



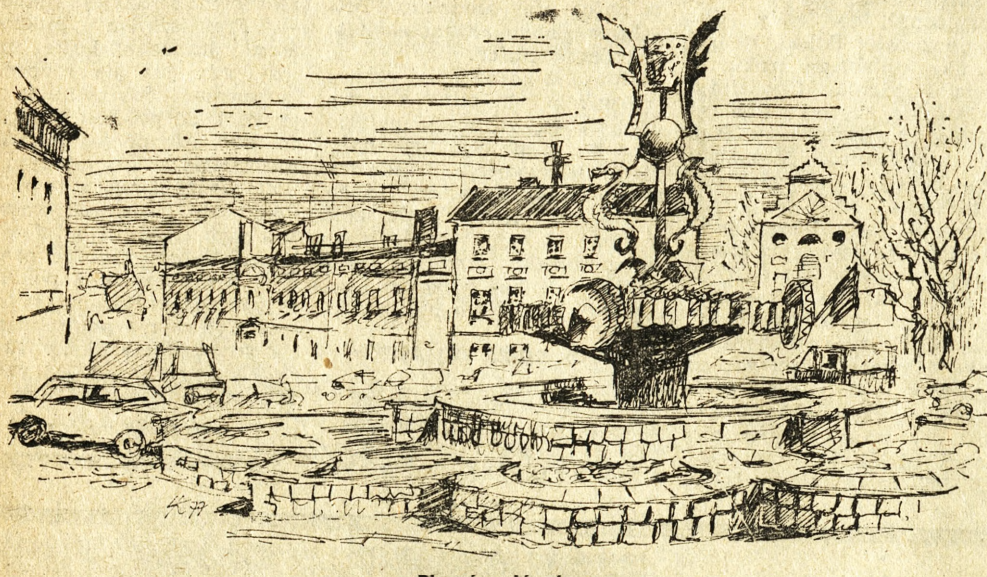
CAF — Fot. Rozmyslowicz

— W święta wielkanocne zagram w „Weselu Figara” Beau marchais, w reżyserii Czesława Wołejki. Ukończyłem zdjęcie do filmu „Śmierć prezydenta” w reżyserii Jerzego Kawalerowicza, w którym gram rolę generała Hallera, a rozpocząłem — do filmu Stanisława Różewicza „Pasja”. W najbliższym czasie przystąpię do pracy w filmie „Sprawa Gorgonowej” w reżyserii Janusza Majewskiego. Na macierzystej scenie, w Teatrze Powszechnym, gram w „Sprawie Dantona” i w „Odpocznij po biegu”. Czekam na rolę w polskiej sztuce współczesnej, która ma być wystawiona na małej scenie.

Rozmawiała.

JANINA KAPUŚCIŃSKA

## Centrum Kalisza



Plac św. Józefa.

Rys. — L. Kapczyński

EDMUND PIETRZYK jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich — poetą, prozaikiem, autorem sztuk teatralnych. Ma w dorobku tomiki wierszy (m. in. „Słone źródła”, „Szept brzośkwiniowy”) oraz zbiory opowiadań („Szczera kolejka”, „Chilijska ostroga”, „Złota uliczka”, „Najlepiej szczęście”). Zamieszczony dziś przez nas tekst jest fragmentem przygotowanej do druku książki pt. „Trzynasty miesiąc roku”.

Chciałem sobie zrobić zdjęcie przy pomniku Puszki w parku przy hotelu „Europejskim”. W tle pysznił się gmach leningradzkiego muzeum etnograficznego — jego żółć nabierała jakiegoś operowego rozmachu w tym wczesnojesiennym — niedzielnym słońcu. To był wrzesień niepodobny do września — takie pieśczętliwe przedłużenie lata. Ruch na Newskim Prospekcie też tego ranka był mniejszy niż zwykle. I w ogóle w tym świętym słońcu miasto to było jak gdyby zaprzeczeniem swojej mrocznej literatury. Po tym małym parku spacerowały przeważnie poważne rodziny z dziećmi — nie miałem odwagi przeszkadzać im w spacerze, któremu oddawali się z pełną skupieniem zachłannością. Roz-

glądałem się za kimś samotnym. Mężczyzna w gabardynowym płaszczu jakby odczytywał moje intencje. Wzajemny uśmiech wystarczył — obfotografowałem mnie z kilku stron — z muzeum w tle, z Teatrem Muzycznym w oddali, wreszcie z Newskim Prospektem — w tym dniu leniwie niedzielnym. — Wy jak prawdziwy turysta — powiedział — zdjęcie przed tym Puszkinem, a potem obowiązkowo przed Ermitażem, albo nad Nową, a może pod „Aurorą”... — Dlaczego powiedzieliście „przed tym Puszkinem”? — zapytałem — Jest jakiś inny? — A jest. Taki zwyczajny, mniejszy — nie jak pomnik a jak żywy człowiek, jak przyjaciel, kolega. Słowo honoru jest taki — powiedział — Blisko

stał. Nad Mojką. Chcecie zobaczyć? Pokażę.

— Mieszkam z matką tam, gdzie ten mój Puszek. W zaułku. Nad Mojką — powiedział. — Kiedyś uprawiałem gimnastykę akrobatyczną, ale kontuzja kolana wykluczyła mnie ze sportu. Kochałem się wtedy w jednej mistrzyni. Teraz u niej już mąż i mały kinder.

Uśmiechnąłem się na to słowo — kinder, bo przypominałem sobie swojego syna, którego już chciałem tworzyć legendę na jego przyszły użytek, a być może oparcie. Miał być moim usprawiedliwieniem i na dzieję na przyszłe dokonania — na naszą nieanonimowość. Doszliśmy do Mojki — urodziwej siostry innej leningradzkiej rzeczki, Fontanki.

— Moje imię i otczestwo: Kirył Jakowlewicz. Jestem mistrzem oświecenia w Aleksandrynie. Gramy tam polską sztukę „Godzina szczytu” — przedstawiał mój rozmówca i przy-

pominał sobie spektakl „Zwyczajnej historii” Gonczarowa — widziałem to przedstawienie właśnie w „Aleksandrynie” siedem lat temu, pewnego grudniowego wieczoru, który cały był z literatury tego miasta, z jego legendy. W ubiegłą niedzielę byłem w Puszkino i sprzed budynku gimnazjum, w którym uczył się poeta, widziałem start do biegu maratońskiego z metą w Leningradzie. Na starcie stanęło kilkaset osób od lat kilkunastu do kilkudziesięciu, w tym samym wrześniowym a jednak upalnym słońcu. Start do maratonu przed gimnazjum Puszkina — był w tym jakiś ujmujący symbol. — Wy który raz w Leningradzie? — spytał Kirył.

— Drugi. Pierwszy raz byłem zimą. Teraz jesienią. Jestem chory na to miasto — powiedziałem.

— Gdybyście przyjechali tutaj w czerwcu, na białe noce, zachorowalibyście na to miasto

nieuleczalnie — powiedział Kirył. — To nie miasto to teatr. Wszystkie miasta powinny być jak teatry. Żeby żyć w nich, a przy tym tęsknić za nimi. Tak — żyć w nich i tęsknić. Co warte życie bez tęsknoty? — spojrzałem uważniej na Kiryła, bo ludzie, których poznałem i z którymi zaprzyjaźniłem się w tym mieście, mieli w sobie coś, co ich upodabniało do siebie. I poeta Wiktor, były ślusarz o nierzeczywistych oczach i wierszach wypytujący mnie o Rafała Wojaczka, prozaicy — Walentyn, trener kadry łuczniców i Walery — były taksówkarz, obaj pisujący dramatyczne nowele z rozmachem, jakimi mieli i mają w swoim życiu wiecznych trampów i obieżyświatów. I Gienadij — lekarz pisać sztukę o życiu Suchowo-Kobyłina. I poetka Ludmiła — wdowa po znanym śpiewaku operowym, pisująca fantastyczne wiersze dla swoich nieśniejących dzieci — dla

wszystkich dzieci. Wszyscy są w swojej dramatycznej malowniczości szlachetnie teatralni — jakby to miasto upodobało sobie przetwarzanie ludzi w postacie ze sztuki.

— Lubię patrzeć na puste miasto, lubię patrzeć na pustą scenę. Dlatego lubię pochodzić po mieście w niedzielę rano, a na scenę patrzeć ze swojej kabiny po próbie albo przed przedstawieniem. Wtedy chyba więcej pojmuję, bardziej rozumiem scenę i miasto. Wydaje mi się, że czuję bicie ich serca, bo miasto i scena muszą mieć serce. Jak ludzie — powiedział Kirył.

Ludzie powinni nieustannie zabawiać się w przyprowadzanie skrzydeł swoim miastom — powiedziałem — Może wtedy łatwiej, a może ciekawiej byłoby żyć. Ich miasta powinny im się śnić na jawie, powinny być jak najbardziej nierzeczywiste teatry, w których znajdowałby jednak swoją zwyczajność. Tak — to miasto zaraziło mnie pasją szukania w innych miastach ich snów — nieśmiały, często ukrytych pod lodową skorupą

## Puszekin z podwórka



## PLASTYKA

## Pełne tajemnic malarstwo

Najbardziej aktywni w plastyce poznańskiej są obecnie twórcy młodzi. Ich wiodąca rola w tym środowisku stała się coraz bardziej widoczna. Zdają się to potwierdzać także dwie czynne obecnie w Poznaniu wystawy. W Galerii Nowej — pokaz malarstwa dyplomanta poznańskiego PWSSP, Jerzego Pohla; w salonie BWA w Arsenale — indywidualna ekspozycja prac młodego malarza i grafika, także legitymującego się dyplomem tej uczelni, Jana Chrzcziciela Stokfisa.

Malarstwo Pohla jest sztuką z pograniczy. Jest w nim coś z surrealizmu. I jest też wiele z odwołujących się do fotografii, realizmu. Obdukcja z tymi obrazami odnosi się wrażenie, że największym ich walorem jest ów pełen tajemniczości i niedopowiedzeń nastrój i klimat, skłaniający nas do poszukiwania ukrytych znaczeń i treści. Potwierdzać to zdaje się również publikowana w katalogu wystawy wypowiedź samego artysty. „Obraz — pisze Pohl — jest medium w porozumieniu z innym człowiekiem. Nie przedmiotem, nie kompozycją, nie malarskością, nie obiektem estetycznej kontemplacji. Jest ekranem z treścią”.

Oglądając te wieloznaczne obrazy skazani jesteśmy jednakże na przypuszczenia i domysły.

Malarstwo Pohla nie ma bowiem żadnej z góry założonej tezy. Tematem tych płócien są jakieś sprawy i zdarzenia zachodzące między ludźmi, najczęściej pomiędzy młodą kobietą i mężczyzną. Te obrazy mają swój klimat i nastrój, nie zawsze potrafią jednak precyzyjnie zarysować problem. Zdecydowanie najciekawszy malarsko jest rzeczywiście niebanalnie pomyślany, autopoietyczny artysty.

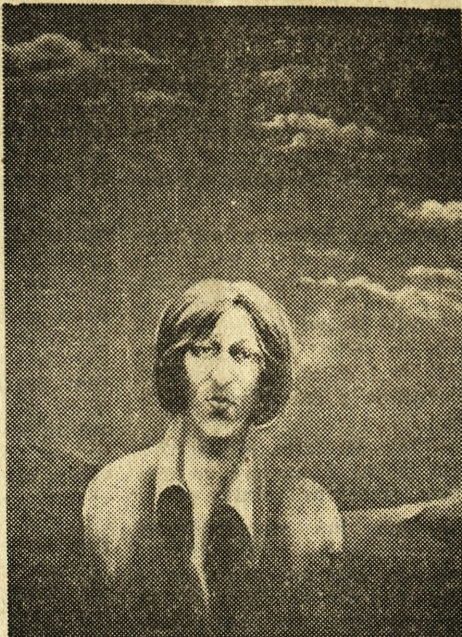
Malarstwo Jana Chrzcziciela Stokfisa ma inny charakter. Mamy tutaj do czynienia z typową sztuką aranżacyjną i wystawą, w której sam sposób eksponowania zdaje się odgrywać istotną rolę. Na tle czarnych, neutralnych, sylwetowo potraktowanych ekranów, oglądamy niewielkie malowidła przedstawiające bliżej niezidentyfikowane obiekty, usytuowane w tajemniczej, nierzeczywistej przestrzeni, nie posiadającej ani wyroźnienia zaznaczonego początku ani końca. Sucho i ascetycznie malowane obiekty, przywołujące na myśl jakieś plany i wykresy, z ciekawością nas na początku swą starannie wyreżyserowaną tajemniczością. Oglądane w masie w końcu nas jednak nużą. Wszystkie obrazy Stokfisa oparte są bowiem na tym samym założeniu formalnym i pomyśle. Ich oszczędność i monotonia środków świadomie wkalkulowane tutaj zostały, oczy

wścić, w ich odbiór. Dawka jednakże okazała się chyba zbyt duża.

W salonie wystawowym Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Poznaniu pokaz malarstwa i rysunku znakomitego grafika, Andrzeja Kandy, który tym razem zdecydował się spróbować swych sił w malarstwie. Obrazy Kandy genetycznie wywodzą się z jego grafiki. Są jej naturalną kontynuacją. Mają ten sam klimat i nastrój. Ten sam pełen poezji szczegół, „nacechowany autentycznym umiłowaniem przyrody, nieco sentymentalnym realizm. Niektóre z eksponowanych tutaj obrazów: „Okno”, „Widok o zachodzie słońca” czy „Noc w Sierakowie” zdecydowanie przypadły mi do gustu. Szczerze jednak mówiąc tego typu widzenie świata, nieporównanie lepiej sprawdza się w operującej kolorem grafice niż w

malarstwie. Przede wszystkim jest to chyba sprawa formatu. Ale także precyzji warsztatu, umiejętności eliminowania każdego zbędnego szczegółu.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ



Jerzy Pohl: autoportret.

Fot. — J. Pohl

Carlu Gustavie Jungu wiele się u nas mówi, w esejach nie tylko literackich spotykamy się często z powoływaniem na twórcę analitycznej psychologii, ale znajomości konkretnych dzieł Junga, który swymi teoriami wpłynął w poważnym stopniu na rozwój struktur badawczych w dyscyplinach humanistycznych była potęgą ograniczona do bardzo wąskiego kręgu specjalistów. Tym bardziej docenić należy inicjatywę Wydawnictwa „Czytelnik”, które z obfitego dorobku autora dokonało celnego wyboru publikując tom pt. „Archetypy i symbole”. Pozwolił to czytelnikowi skonfrontować własne odczucia z tak kontrowersyjną często, budzącą różnorodne odczucia, ale niezaprzeczalnie może przełomową rolę odkryć Junga w zakresie tak psychologii jednostki jak psychologii zbiorowości oraz tak ważkich dziś pojęć, jak archetyp, nieświadomość kolektywna czy teoria symbolu. Niezależnie od aprobaty ich czy odrzucenia w szczegółach, zdecydowanie dopomagają one do pełniejszego uświadomienia współczesnej wiedzy o człowieku. W prezentowanym tu tomie (w wyborze, przekładzie i z szerokim interesującym wstępem Jerzego Prokopiuka) znajdujemy nade wszystko rozprawy dotyczące stosowanej przez Junga metody przemiany osobowości ludzkiej czyli procesowi jej indywidualizacji oraz jego analogiom występującym w różnych systemach religijnych. Z kolei, może bliższe polskiemu odbiorcy, będą najbar-

ziej znamienne rozprawy naukowca dotyczące zjawisk występujących w twórczości artystycznej, przykładowo ukazane w psychologicznej interpretacji „Uliksa” Joyce’a i malarstwa Picassa. Zmarły w Zurychu w 1961 r. wybitny uczony, autor kilkudziesięciu tomów rozpraw, twórca psychologii analitycznej przestaje być dla pol-

zanym niezwykle bogato w całej gamie środowiskowej, politycznej, światopoglądowej. Niezwykle aktywny w ostatnich latach, zdobywający sobie coraz szersze zastępy czytelników Tadeusz Łopalewski znów występuje z nową powieścią historyczną. „Ostatni z pierwszych” stanowi kontynuację zainteresowań autora ukazanych w

o wiele bliższą, pamiętną spójną część Polaków. Jest to opowieść Jerzego Stefana Sławińskiego — „Młodego warszawiaka z pamiętnika z urodzin”. Autor zastosował tutaj ciekawą koncepcję konstrukcyjną. Te „zapiski”, to daty kolejnych rocznic urodzinowych, przypadających na listopad — lata 1938, 1939, 1943, 1944. W sumie daje to plastyczny obraz tego pokolenia, które wchodząc z młodością w pierwszy etap dojrzałości, przejęło na siebie ogromny ciężar zobowiązań patriotycznych — moralnych, pokolenia, którego życie miało wśród wszelkich zagrożeń okupacyjnej nocy warszawskiej, w pełnym zaangażowaniu, ale zarazem w pragnieniu uzyskania jednak od życia choć części tego, co jest przywilejem młodych, a co tak bezlitośnie zaważyło wojenno-okupacyjną rzeczywistość. Sławiński pisze swą książkę z dystansu czasowego, i może to mu zezwala, oficerowi konspiracji i Powstania Warszawskiego na mniej uromantyzowaną, mniej wzniętą wizję zachowanego w najgłębszych podkładach psychiki zapisu, ale za to, przez większy realizm, przez szerszy obszar obserwacyjny, może i prawdziwszą, głębszą i chyba bardziej przez to przekonującą i wzruszającą zarazem autentyczność przekazu. Ta książka głęboko wkrusza, i myślę, że właśnie przez swą formę szczególnie bliska stanie się tym młodym pokoleniom, dla których ukazany czas to już naprawdę historia...

EUGENIUSZ PAUKSZTA

## Z książką na ty

## Psychologia, historia i dzienniki zwierzeń

skiego odbiorcy znany tylko z ogólnych omówień. Musimy przygotować się do tego, iż kolejne tomy, zawsze stojące w swym wydarzeniu literackim — myślę o „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej — trafią do nas w dłuższych odstępach czasowych. I tak wstępami musimy być Han-nie Kirchner, opracowującej, komentującej i opatrącej wstępami poszczególne tomy, że w tym ogromnym wysiłku udostępnia nam już obecnie tom II „Dzienników”, obejmujący lata 1909—1917. Książka ta wydaje się być — nie znamy jeszcze kolejnych tomów — nader charakterystyczna dla pisarstwa Zofii Nałkowskiej, jak też dla kształtowania jej spojrzenia na świat. Wspomnienia Nałkowskiej czyta się jak fascynującą powieść, i o niej samej i o tamtym czasie, uka-

„Kaduku” oraz „Berle i desperacji”. Jest to obraz z czasu wojen napoleońskich, ukazany na tle losów trzech pokoleń jednego z pierwszych ongiś rodów polskich, Sanguszków. Wojny napoleońskie, powstanie listopadowe, napór wydarzeń historycznych, stawiających bohaterów przed koniecznością nieustannych wyborów, wśród piętrzących się problemów natury etycznej-moralnej — wysuwają się pierwszoplanowo, a wydarzenia historyczne stanowią dla nich jakby tylko uzupełniające panoramy — niepotrafiące być jednakże ciekawym pomysłem jest poprzedzenie przez Łopalewskiego tomu wstępem o charakterze autobiograficznym, wyjaśniającym zarówno fascynację jego historią jak i rozumienia jej funkcji dla współczesnych pokoleń.

A teraz także historia, ale

pą szarej, praktycznej codzienności przekornie barwnych tęsknot. Coś jak ten mój Poznań z rysunków niedzielnego malarza Zygmunta Warczygłowy. Tak — ta odległa, kolorowa i optymistycznie naiwna architektura objawiła mi się nagle też niedzieli nad brzegiem Mojk.

— Macie ochotę, to wejdziecie — Kirył wskazywał ozdobną bramę, żółtawą, jak prawie wszystko tego ranka w tym mieście, na środku spórego podwórka stał mały pomniczek Puszki — taki skromny, człowieczy. Poeta z jakimś skromnym, jakby przepraszającym gestem zwraca się w stronę ludzi wchodzących przez ozdobną bramę, za którą leniwie płynie rzeka Mojk. Tak urodziwa, że sama mogłaby być moim snem i tęsknotą — Mam rację? Ten mój Puszkin lepszy, bardziej ludzki od tamtego, bliższy ziemi, bliższy ludziom. Dlatego mój. Wejdziecie proszę o tutaj, matka poczęstuje nas winem domowej roboty — Kirył przeprowadził mnie przez mroczny trochę korytarz, otworzył ciężkie drzwi, weszliśmy do schludnego miesz-

kania. Dwa pokoje niskie i przytulne jak z wielu opowiadań o tym mieście i przedstawił mi matkę, która sama ze sobą grała w szachy.

— Edmund Iwanowicz — przedstawił mi się pół żartem, pół serio, Matka Kiryła uśmiechnęła się jakby zadowolona, spoważniała nagle i powiedziała — Mój mąż zginął nad Nysą. To Polska — spojrzałem na Kiryła, ale wycofałem, że nie chce mówić na ten temat. Postawił na stole trzy kieliszki i butelkę, w której mienił się powabnie złocisty płyn. Ta złocistość przypominała mi Nowy Peterhof i czterdzieści osiem złocistych fontann, amarantowo jaśniejące dęby i buki, złociste nawet polyskujące wody Zatoki Fińskiej z majaczącym we wczesnojesiennej mgłę Kronsztadem w od-dali.

— To mój blokadezyk — matka z czułością pogładziła do-

rosłego syna po blond czuprynie. Urodził się przed blokadą i росł razem z blokadą. Blokada była jego pierwszą szkołą w życiu. Wojna, głód, a on sobie rysował. Popatrzyłem — wyciągnęła z szuflady starego kredensu plik połówkowych arkuszy papieru, rozłożyła ostrożnie na stole. Na kilkunastu kartach na rysowany ten sam skromny, przepaszający gości wchodzących z bramy od rzeki Mojk, Puszkin.

— Teraz rozumiesz, czemu mówię o nim „mój Puszkin” — powiedział Kirył. — On od początku był dla mnie najlepszym kolegą z tego podwórka. On dla mnie nie Aleksander, ale zwykły chłopak. Niektórzy śmieją się, kiedy tak o nim mówię, ale kto wie, czy to nie on pomógł mi przeżyć całą blokadę? To był najlepszy kolega mojego dzieciństwa.

— Mój blokadezyk — powtórzyła matka, spoglądając to na syna, to na jego dziecienną zaskakującą dorosłość rysunki — Rysował wtedy ten sam pomnik i rysował. Nic innego tylko swojego Puszki. Chłodno było, głodno, a on rysował. W

styczniu czterdziestego czwartego skończyła się blokada. Myślałam, że najgorsze za nami, przeszedł cały rok i mąż po-legał nad Nysą. Daleko.

Wypiliśmy. Matka ostrożnie zebrała rysunki, schowała w szufladzie starego kredensu i powiedziała — Rysował, rysował i teraz też rysuje. Rysuje światłem na scenie. Ja też pracowałam w Aleksandrynie, byłam garderobianą. A tak, tak — podawałam palto — Ilinskiemu czyściłam futro Kaczalowa. A wiecie, że syn Ławrowa wpadł pod samochód? Straszna tragedia, on tak kochał tego syna. Taki cudowny artysta. Mój Kiruska przychodził po mnie do teatru i sam zachorował na teatr. Ja już jestem na emeryturze, częściej radia słucham niż chodzę do teatru, ale w naszym radiu dużo mówią o artystach i całej sztuce nadają...

EDMUND PIETRZYK



## Kto dał niech zwróci

Gdy słuchałem w dzienniku TV informacji, złożonej przez naszego premiera Sejmowi podczas posiedzenia, odbytego 31 marca, zaskoczyło mnie jedno ze stwierdzeń, a mianowicie, że w ubiegłym roku, na skutek nieuzasadnionych wypłat, przekroczono kwoty, przeznaczone na fundusz piac, o dwa i pół miliarda złotych. Myślałem, że się przestyszałem. Następnego dnia jednak sprawdziłem w prasie, że istotnie premier wymienił sumę 2,5 mld zł.

Być może, że w skali kraju i całej naszej uciążliwej gospodarki to nie jest tak wiele, jak w odczuciu zwykłego obywatela, operującego miesięcznym budżetem w zakresie kilku tysięcy złotych, to bardzo dużo. Uważam, że jest zupełnie nie do pomyślenia w dobre i zgodnie z przepisami prowadzonym przedsiębiorstwie dopuszczenie do przekroczenia funduszu piac nawet o małą kwotę. Co w takim razie w tych zakładach, które go przekraczały, robili główni księgowi i czynnik kontrolne z wyższego stopnia, a więc ze zjednoczeń itp.? Na prosty rozum biorąc, ci główni księgowi powinni z własnej kieszeni pokryć nadpłacone sumy, a ich zwierzchnicy stracić prawo do premii za ubiegły rok za brak przestrzegania dyscypliny finansowej.

Bo przecież te 2,5 mld zł. to prawie połowa — jak wynika z dalszego ciągu informacji premiera — kwoty, jaką pochłonęła w bież. roku wydatki państwa, związane z reformą finansowania rent i emerytur. A więc jednak przekroczenie, które tak mnie zaskoczyło, nie jest sprawą błahą.

Postanowiłem podzielić się moimi uwagami na ten temat, gdyż twierdząc, że z takich właśnie niedokładności i z takiego niedyscyplinowania w skali zakładów pracy i zjednoczeń, biorą się później różne trudności w skali kraju. A to z kolei odbija się ujemnie na warunkach życia każdego z nas. (1422)

CZESŁAW SKRZYPIŃSKI — PRA

## Będzie więcej

W związku z listem pt. „Gdzie się podziały?”, zamieszczonym w „Głosie” z 4 lutego br., Zarząd Obrotu Ubiorami „Otex” w Łodzi wyjaśnia:

Pogorszenie zaopatrzenia rynku w bawełnianą, obserwowane na przestrzeni ostatnich lat, wynikało z niezaspokojenia w pełni przez przemysł krajowy zgłaszanych przez handel potrzeb oraz ograniczenia możliwości dokonywania uzupełniających zakupów z importu, w związku ze stałym wzrostem cen surowców na rynkach światowych. Wprawdzie w ostatnich trzech latach nastąpił wzrost dostaw krajowych o około 22 procent — nie gwarantowało to jednak zrównoważenia podaży z popytem, a niedobór w grupie bawełnianej w roku ubiegłym szacowany był na 10 milionów jednostek.

W roku bieżącym — według deklaracji Zjednoczenia Przemysłu Dzwonarskiego i Pończoszniczego — przewiduje się dalszy znaczny wzrost dostaw bawełnianej dla rynku, wynoszący około 25 procent w stosunku do wielkości, wykomanej w 1976 roku, a łączne dostawy osiągną wielkość 88 milionów sztuk.

Pozwoli to na zbliżenie podaży do potrzeb rynkowych, a tym samym wpłynie radykalnie na poprawę sytuacji w zaopatrzeniu rynku w bawełnianą dzianą (...)

mgr WIKTOR BRZEZIŃSKI  
dyrektor

## Do punktu skupu

W związku z listem, zamieszczonym w „Głosie” z 4 III 77 r. pt. „Papier na śmietniku”, Oddział Obrotu Artystycznymi Sportowymi, Turystycznymi i Wypoczynkowymi WPHW wyjaśnia, że sklep nr 832 w Poznaniu przy ul. Mylniej 60 prowadzi sprzedaż wyłącznie dla odbiorców zbiorowych, którzy zakupione towary odbierają w oryginalnych opakowaniach.

W rezultacie w sklepie pozostają drobne ilości uszkodzonych kartonów i strzępy zużytego papieru pakowego. Personel sklepu w porozumieniu z gospodarzem budynku składał te niewielkie ilości w miejscu, wyznaczonym do dalszego zagospodarowania przez dozorcę.

Wobec zaistniałej sytuacji, utworzonej przez lokatorów budynku, którzy — zabierając kartony — rozrzucają drobną makulaturę wokół pojemników, ustalono, że kierownik sklepu będzie komasował wszelką makulaturę wewnątrz pomieszczeń sklepowych, przekazując ją okresowo do punktu skupu surowców wtórnych. (838)

CZESŁAW PAWELSKI  
zastępca dyrektora

## Także wobec zwierząt

Należało mieć nadzieję, że wraz ze wzrostem oświaty i podniesieniem dobrobytu zmieni się mentalność i morale poszczególnych ludzi. Tymczasem... Jest w Poznaniu przy ul. Włodkowska parcela, na której dłuższy czas żyło kilka królików. Ostatnio wycięto tam sad i przystąpiono do zakładania fundamentów pod dom jednorodzinny. Pracownicy urzędziły wtedy okrutne polowanie na biedne, zastrachane zwierzęta. Goniły je, tłukąc topatami.

Po co tak się znęcać i wyładowywać pokłady obłędnego bestialstwa?

Proszę gorąco o nieustawianie w akcji wychowywania ludzi, podnoszenia ich na wyższy poziom i uczenia na wszelką krzywdę i zło. Humanitaryzm musi obowiązywać także wobec zwierząt. (1357)

ZOFIA KOWALSKA — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.



# Socjalne i produkcyjne znaczenie rent i emerytur dla rolników Amerykanie za odprężeniem

**Dokończenie ze str. 2**  
emerytury. Warto, by rolnicy już obecnie wykorzystali tę szansę.

— Wiadomo jednak, że wyniki w produkcji rolniej uzależnione są także od warunków atmosferycznych i mogą być różne w poszczególnych latach. Czy uwzględniono to w proponowanych zasadach?

— Oczywiście, i dlatego proponuje się przyjąć za podstawę obliczeń emerytalnych nie wyniki jednego roku, a przeciętną wartość sprzedanych państwu produktów rolnych w okresie ostatnich 5 lat przed przejściem rolnika na emeryturę. W oparciu o wartość skupu z danego gospodarstwa ustalana byłaby wysokość emerytury według specjalnej tabeli.

**Przykładowo:** jeżeli rolnik sprzedawałby państwu produkty rolnicze wartości średnio rocznie 15 000 — 20 000 zł, to otrzymałby emeryturę na poziomie 1200 zł miesięcznie. Przy sprzedaży produktów rolnych o przeciętnej wartości rocznej 50 000 zł — uzyskałby emeryturę około 2 000 zł miesięcznie, a przy dostawach wartości 100 000 zł średnio rocznie — około 3 000 zł. Sprzedaż państwu produktów o wartości przeciętnej rocznie 200 000 zł uprawniałaby rolnika do uzyskania emerytury w wysokości 4 000 zł miesięcznie itd. Przy czym zakłada się, że rozpiętość emerytur może wynosić od 1200 do ponad 5 000 złotych.

— Jakże zasady zostaną przyjęte wobec rolników, którzy będą się ubiegać o emeryturę już od 1980 roku?

— Proponuje się przyznać tym rolnikom uprawniającą emerytalną, o ile będą spełniali wymogi ustawowe, z tym że podstawą do naliczenia emerytury byłaby sprzedaż produktów rolnych w okresie 4 lat, 1977—80.

W wyjątkowych przypadkach trzeba będzie szukać możliwości przyznania emerytury także tym rolnikom, którzy już teraz przekroczyli wiek emerytalny, a ze względu na stan zdrowia powinni przekazać gospodarstwo następcy jeszcze przed 1980 rokiem.

Istnieje również potrzeba sprzecyzowania wzajemnych uprawnień emerytalnych małżonków; chodzi przecież o specyfikę gospodarstwa rodzinnego. Z tego wynika propozycja, by emerytura przysługiwała łącznie obojgu małżonkom z możliwością podziału emerytury czy renty, np. na wniosek jednego z małżonków.

— Kto może być następcą w gospodarstwie rolnika przedchodzącego na emeryturę?

— Zakłada się, że następcą rolnika mogą być jego dzieci lub rodzeństwo, posiadające kwalifikacje uprawniające do prowadzenia gospodarstwa rolnego, przy czym pierwszeństwo miałoby następcą pracu-

jący w tym gospodarstwie. Chodzi o stworzenie następcom należytych warunków do rozwijania produkcji. Dlatego podział gospodarstwa pomiędzy dwóch lub więcej następców mógłby mieć miejsce tylko w wyjątkowych przypadkach, jeżeli wpłynęło to na powiększenie posiadanych już przez nich gospodarstw i na zwiększenie ich produkcji towarowej.

Następca byłby zobowiązany do przejęcia gospodarstwa z obciążeniami związanymi z tym gospodarstwem np. z tytułu kredytów itp., z wyjątkiem zadłużeń z tytułu podatków i opłat, które byłyby potrącane z emerytury rolnika.

— Jak zamierza się gromadzić środki finansowe na wypłaty emerytur rolnikom?

— Jak już wspominałem, wprowadzenie powszechnego systemu zabezpieczenia emerytalnego dla rolników wymaga zgromadzenia odpowiednich środków finansowych — dla systematycznej wypłaty emerytur. W tym celu proponuje się utworzenie funduszu emerytalnego rolników ze składek ubezpieczeniowych rolników i dotacji uzupełniających państwa.

Proponuje się, aby składki emerytalne były obliczane w podobny sposób jak podatki gruntowy, a więc od szacunku przychodu gospodarstwa. Podstawą takiego szacunku byłoby hektary przeliczenio-

we, a nie fizyczne. Przyjęcie takiego wymiaru obliczenia składek emerytalnych wydaje się być najbardziej sprawiedliwe. Składka ustalana byłaby bowiem stosownie do możliwości produkcyjnych gospodarstwa, a wysokość emerytury w zależności od stopnia wykorzystania przez rolnika tych możliwości, czyli od wysokości produkcji towarowej.

— Czego oczekuje się po wprowadzeniu systemu emerytalnego?

— Wprowadzenie powszechnego systemu emerytur dla rolników w proponowanym kształcie będzie nie tylko wielkim przedsięwzięciem socjalnym, ale wpłynie także korzystnie na dalszy rozwój produkcji rolniej. System emerytalny niewątpliwie podniesie rangę zawodu rolniczego, sprzyjać będzie stabilizacji w tym zawodzie, zwiększy zainteresowanie rozwojem produkcji towarowej, specjalizacji, lepszym wykorzystaniem ziemi, budynków i innych środków produkcji.

Wykorzystanie tej szansy leży w interesie zarówno samych rolników, jak i całego społeczeństwa. Wzrost produkcji rolniej będzie najlepszą odpowiedzią wsi na decyzje partii i rządu w sprawie ustanowienia powszechnego systemu emerytur dla rolników. Natomiast odpowiedź czeka kraj.

Rozmawiał  
**FRANCISZEK BOBULA**

Jak wynika z sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego przez Instytut Harrisa, większość Amerykanów opowiada się za dalszym umocnieniem procesu odprężenia w stosunkach ze Związkiem Radzieckim.

75 procent Amerykanów całkowicie poparło politykę odprężenia w stosunkach między USA i ZSRR oświadczając, że wita z zadowoleniem zawarcie nowego porozumienia między obydwojema krajami w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także wystąpiło na rzecz zaniechania

przez obydwie strony wszelkich prób z bronią jądrową. Amerykanie aprobują również wszechstronne stosunki gospodarczo-handlowe między USA i ZSRR. Respondenci wyrazili jednak swoje zaniepokojenie z powodu pogłębiającej się w Waszyngtonie kampanii o tzw. naruszenie praw człowieka w innych krajach. Mieszkańcy USA oświadczyli, że jeżeli prezydent Carter będzie kontynuował taką politykę, to szanse na osiągnięcie jakiegokolwiek porozumienia ze Związkiem Radzieckim będą zupełnie nierealne. (PAP)

## Połączony system energetyczny państw RWPG

W chwili obecnej systemy energetyczne Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR połączone są 25 międzypaństwowymi liniami przesyłania prądu pod napięciem 400, 220 i 110 kilowoltów.

Rak wiadomo, na XXX sesji RWPG zaaprobowany został generalny projekt perspektywicznego rozwoju połączonych systemów elektroenergetycznych krajów RWPG do roku 1990. Projekt ten przewiduje budowę linii przesyłowych o napięciu 750 kilowoltów.

Pierwszą częścią głównej sieci przyszłego połączonego systemu energetycznego jest 750-kilowoltowa linia Winnica (ZSRR) — Albirtirsa (Węgry). Po oddaniu do eksploatacji tej linii w 1978 r., rozpocznie się w praktyce równoległa działalność systemu energetycznego „Mir” i jednolitego systemu energetycznego ZSRR. Linia ta Związek Radziecki będzie rocznie dostarczać innym krajom RWPG 6,4 miliarda kWh elektryczności.

Innymi ważnymi elektrycznymi ogniwami połączonego systemu energetycznego krajów RWPG będą w najbliższej przyszłości 750-kilowoltowe linie przesyłowe ZSRR — Rumunia — Bułgaria i ZSRR — Polska. (PAP)

## Komisja ekspertów bada przyczyny zderzenia „Boeingów”

W Waszyngtonie działa specjalna komisja, której zadaniem jest wyjaśnienie przyczyn tragicznej kolizji, do jakiej doszło 27 marca na afrykańskim lotnisku „La Rodeos” w Santa Cruz de Tenerife, na Wyspach Kanaryjskich. W wyniku zderzenia na pasie startowych dwóch „Boeingów 747” linii Panam i KLM zginęło 577 osób. W poniedziałek eksperci rozpoczęli analizę zawartości tzw. czarnych skrzynek, czyli małych komputerów, które notują wszystkie najważniejsze dane przyrządów pokładowych samolotów, oraz ostatnie 25 minut rozmów pilotów z prowadzącą wieżą kontrolną i załogami innych, znajdujących się w pobliżu maszyn. W czwartek jeden z członków „Amerykańskiej Komisji Rady ds. Bezpieczeństwa Transportu” oświadczył, że czarna skrzynka przetrwała katastrofę w bardzo dobrym stanie i nie ma kłopotów z rozszyfrowaniem zapisu dźwięku. Dodał również, że przyczyną kolizji nie było z pewnością nieporozumienie natury językowej, gdyż zarówno piloci, jak i pracownicy wieży kontrolnej, posługiwali się całkiem płynną angielszczyzną.

Wyniki badań waszyngtońskiej mieszanej komisji ekspertów oświadczył rząd hiszpański po ich całkowitym zakończeniu. (PAP)

## Propozycje „Książki i Wiedzy”

## Wśród najważniejszych problemów współczesności

W ciągu roku ukazuje się w Polsce ponad 10 000 tytułów książek o łącznym nakładzie blisko 200 mln egzemplarzy. Przegląd corocznych tytułów świadczy o tym, że ruch wydawniczy w naszym kraju otwarty jest na wszystko, co wartościowe, co wychodzi na przeciw ważkim problemom współczesności w kraju i na świecie. Szczególnie istotne miejsce w dorobku edytor-skim zajmuje literatura społeczno — polityczna. Jak rzadko który rodzaj piśmiennictwa pozwala ona wszechstronnie rozwijać osobowość człowieka, kształtować warunki dla twórczego, świadomego udziału obywateli w życiu zawodowym, społecznym, politycznym i kulturalnym.

Naszą odpowiedzialność — poinformował dyrektor „KIW” Alfred Wałek — na charakterystyczny w ostatnich latach wzrost zainteresowania literaturą podejmującą problemy filozoficzne, kwestie moralności i etyki, są takie pu-

blikacje jak: „Osobowość i wspólnota” — Tadeusza M. Jaroszewskiego, „Prawo i moralność” — Henryka Jankowskiego, „Życie i filozofować” oraz „Homo creator” — Janusza Kuczyńskiego, czy też praca zbiorowa pt. „Poglądy społeczeństwa polskiego na prawo i moralność”. Oczywiście są to niektóre tylko prace z tego zakresu.

Wiele mówi się w tych dniach o ratyfikowanych tak że przez nasz kraj Paktach Praw Człowieka. „Książka i Wiedza”, podobnie jak i inne polskie wydawnictwa udostępniają odbiorcom publikacje przybliżające różnorodne problemy prawa, uświadamiające system jego funkcjonowania, skalę uprawnień i obowiązków. Przed czterema laty wydawnictwo podjęło inicjatywę publikowania specjalnej, popularnej serii „Prawo i obywatel”. Seria ta będzie kontynuowana. Niebawem ukaza się w niej publikacje po-

święcone uprawnieniom przyśługującym studentom pracującym oraz pracownikom poszkodowanym podczas wykonywania obowiązków zawodowych.

Ukazują się też systematycznie, sygnowane przez „KIW” kompleksowe wydawnictwa na temat problemów funkcjonowania demokracji socjalistycznej, organów władzy i administracji, uprawnień różnych środowisk zawodowych. Fundamentalne znaczenie ma tu edycja (już kilkakrotnie) Konstytucji PRL oraz praktykujących tę zasadniczą ustawę.

„Książka i Wiedza” może szczycić się tym, że szeroko udostępnia czytelnikom publikacje poświęcone różnym aspektom międzynarodowym. Priorytet mają te prace — pióra polskich i zagranicznych autorów, które przyczyniają się do utrwalania procesów odprężenia, pokoju i międzynarodowej współpracy. To właśnie „KIW” opublikował

blyskawicznie po zakończeniu konferencji w Helsinkach: „Wielką Kartę Pokoju”. Stara się ukazywać warunki w jakich przebiega walka sił postępu o odprężenie i pokój.

Wydawnictwo systematycznie przedstawia polskiemu czytelnikowi współczesny obraz życia wielu państw i społeczeństw nie tylko specjalistycznych ale również krajów rozwijających się oraz kapitalistycznych.

Wydawnictwu przez cały czas towarzyszy świadomość, że funkcjonuje ono w warunkach konfrontacji ideologicznej. Kłamiwym oskarżeniem wysuwanym pod adresem naszego kraju i wspólnoty socjalistycznej „Książka i Wiedza” odpowiada publikacjami przedstawiającymi nasz niekwestionowany i budzący podziw w świecie dorobek. Jednocześnie wydaje książki pokazujące prawdziwe oblicze i sprzeczności tkwiące w łonie społeczeństw kapitalistycznych. (PAP)

## Inicjatywa oddziałów lewicy libańsko-palestyńskiej

Po serii zwycięstw nad formacjami zbrojnymi prawicy, oddziały postępowe zaatakowały w piątek rano najważniejszy punkt oporu sił konserwatywnych w Libanie południowym — miasto Mardżajon położone w odległości 12 km od granicy izraelskiej. Rzecznik palestyńskiej organizacji „Sajka”, która przysłała w ostatnich dniach z odsieczą walczącym w Libanie południowym ugrupowaniom postępowym, oświadczył, że na przedmieściu miasta toczą się w chwili obecnej walki o każdy dom. Frontalny atak na bastion sił prawicowych rozpoczął się po zajęciu przez Palestyńczyków pobliskich miej-

scowości Taibe i Khiam i przelamaniu pasa obronnego konserwatywnych.

Korespondent agencji UP, który obserwował bitwę w Khiam pisze, że była ona niesłychanie zacięta.

Doniesienia mówią również o zaciętych walkach w środkowej części frontu południowego, w pobliżu miasta Bint Dżebel, znajdującego się w rękach Palestyńczyków. Siły prawicowe atakujące Bint Dżebel wspomagane są przez artylerię izraelską. Dysponują również sprzętem wojskowym i amunicją dostarczoną przez Izrael. (PAP)

## Przygotowania do XI Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie

Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów obraduje w Hawanie od środy 6 bm., z udziałem 200 delegatów reprezentujących ponad 70 związków krajowych oraz 15 organizacji regionalnych i międzynarodowych. Obecni są m. in. przedstawiciele SFMD, MZS, IUSY, CENYC, OCLAE i innych stowarzyszeń młodzieżowych i studenckich. Tematem zapowiedzianego na 4 dni, trzecie go posiedzenia komitetu, jest ustalenie terminu i programu festiwalu, który zgodnie z prośbą Kubę, ma się odbyć w stolicy tego kraju na przełomie lipca i sierpnia 1978 r. Festiwal zbierze się z 25-le-

ciem początku kubańskiej rewolucji — szturmowi partyzantów Fidela Castro na twierdzę dyktatora Batisty w Santiego.

Przemawiając w toku posiedzenia, przewodniczący międzynarodowego komitetu — Francuz Alain Gresh pozytywnie ocenił dotychczasowy stan przygotowań do hawajskiego festiwalu, wyrażając przekonanie, że — zgodnie z ustalonym już wcześniej hasłem — festiwal ten przyczyni się do dalszego zacieśnienia solidarności młodzieży świata w walce przeciwko imperializmowi, o pokój i przyjaźń między narodami.

W czasie obrad przemawiał także przewodniczący delega-

cji polskiego ruchu młodzieżowego, sekretarz Rady Głównej FSZMP Andrzej Jeż, który poinformował o stanie przygotowań do festiwalu, prowadzonych w Polsce już od października ubiegłego roku. Polski Komitet Festiwalowy — oświadczył A. Jeż — przyjął szeroki program działalności. Młodzież naszego kraju wita festiwal wzmożoną aktywnością polityczną i społeczno-produkcyjną, rozszerza też z tej okazji akcję poparcia i solidarności z antyimperialistyczną walką młodzieży świata. Przewodniczący delegacji polskiej przedstawił też punkt widzenia ruchu młodzieżowego naszego kraju na temat programu festiwalu. (PAP)

W „POLITYCE” — Jacek Maziarzki w artykule „Bariera informacji” pisze o utrudnieniach stwarzanych nabyt przy zbieraniu materiałów przez dziennikarzy. — Na razie — pisze autor — wciąż funkcjonuje powiedzonko, że za odmowę informowania nikomu u nas włos z głowy nie spadnie, ale za nieopatrzne wygadanie wstydlwych sekretów niedługo już stracił posadę. Coś w tym jest. Może byłoby dobrze, gdyby ktoś wreszcie stracił posadę za lekkomyślne opinie społeczne? — Autor uważa, że dla realizacji uchwały Blura Politycznego KC PZPR w sprawie doskonałości informacji i umacniania krytyki rozstrzygające znaczenie będzie miała postawa Instancji partyjnych. W „KOBIECIE I ŻYCIU” — materiały poświęcone pięknym porzywom serca, lirycy, uczuciu. (...) Kiedy zebrał się wszystkie „miłosne artykuły” — czytamy w nocie od redakcji — to okazało się, że wiele w nich smutku, gorczy i bólu a mniej szczęścia, które wynika z faktu, że ludzie się kochają. Może trafiliśmy pod te adresy, a może prawdziwą miłość zawsze łączy się z udręką? W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — Leszek Lechowicz w publikacji „Kraj rodzinnych przeobrażeń” szuka przyczyn zmian w strukturze rodziny i próbuje określić jej nowe funkcje. W „PERSPEKTYWACH” — Anna Wawrzycka w związku z



podjęciem prac przy budowie Biblioteki Narodowej w artykule „Książnica” pisze o dziejach tej instytucji oraz jej przyszłości. — Za lat niespełna dziesięć — czytamy — Książnica Narodowa otworzy czytelnikom swe podwoje. Będzie to wielkie święto kultury narodowej, ostateczny triumf idei, która przetrwała ponad dwa wieki najtrudniejszego okresu historii polskiej. W „PRZYJAŹNI” — Jerzy Rakowski omawia kierunki rozwoju radzieckiej kosmonautyki, przedstawia eksperymenty stacji orbitalnych „Salut”, kosmiczną kartografię, która służy gospodarce narodowej ZSRR. Tytuł — „Główny kierunek: stacje orbitalne”. W „KULTURZE” — Wojciech Roszewski w szkicu „Podwójne fałszerstwo Burskiego” polemizuje z wymową polityczną filmu Andrzeja Wajdy „Człowiek z marmuru”. W „ZYCIU LITERACKIM” — Jerzy Korkacz omawia realizację spektaklu „Turonia” Stefana Żeromskiego w poznańskim Teatrze Nowym.

W „TYGODNIKU KULTURNYM” — Tadeusz Zimecki w publikacji „Tropem bogactw i miana polnego” postuluje nakazanie filmu o Stefanie Czarnikim. Autor uważa iż powinno to być film z dzisiejszą refleksją, ukazujący mechanizmy władzy, kariery, naprawiający razem piękną bajkę o Czarnikim i wyjaśniający dlaczego ten hetman tak mocno tkwi w swoich domości narodowej.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Andrzej Józef Jakubowski pisze „O łowiecwie bez emocji”, wstępując m. in. przeciwko prześladowaniu kłusownikom a jednocześnie nadyzuwaniu broni.

W „PRZEKROJU” — Bogusław Kaczyński przedstawia nieznaną listy światowej sławy śpiewaczki polskiej Ady Sari.

W „MOTORZE” — T. S. pisze o planach rozwoju Fabryki Samochodów Rolniczych w Poznaniu oraz o produkowanym w „Tarpanie”. Tytuł publikacji — „Samochód z dużą przyszłością...”

LEKTOR





Portrety uczonych

## RADOŚĆ POZNAWANIA

„Do dzisiaj z przyjemnością się uczę”. — To zwierzenie prof. dr. Jerzego Pawełka, dyrektora Międzyuczelnianego Instytutu Biochemii w Poznaniu, a od niedawna rzeczywistego członka Polskiej Akademii Nauk, najlepiej charakteryzuje tego uczonego.

Jego pasjonująca przygoda z chemią i biochemią rozpoczęła się w rodzinnej Częstochowie. Najpierw były... ognie bengalskie oraz z dziecięcą gorliwością zadawane dorosłym pytania: co to? z czego? dlaczego? Potem — nieprzeciętni nauczyciele chemii i biologii o szerokich zainteresowaniach i rzadko spotykanej umiejętności kształtowania postawy badawczej.

Radości poznawania nie zdołała zakłócić nawet okupacja. Jerzy Pawełek pracował wówczas w szpitalnym laboratorium, uczęszczając również na zajęcia Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, który w Częstochowie miał swoją filię. Niesprzyjające warunki ograniczały możliwości? Teoretycznie — tak. Rodzili jednak również „wielkie chęć”, a ponieważ uciecha ze zgłębiania na własny użytek nieodkrytych dotychczas tajemnic była ogromna, tych lat profesor za stracone nie uważa.

Do Poznania przyjechał w 1945 roku. Kontynuował studia na Wydziale Matematyczno — Fizycznym — Chemicznym Uniwersytetu Poznańskiego i równocześnie pod kierunkiem prof. S. Glixelliego rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Ogólnej Wyższej Szkoły Rolniczej. Rok 1952 — doktorat z chemii. Rok 1954 — docentura. W następnym — objęcie kierownictwa Katedry Chemii Ogólnej WSR i działalność organizatorska związana z powołaniem do życia Katedry Biochemii. Kolejne sukcesy kariery naukowej to uzyskanie w 1960 r. tytułu profesora nadzwyczajnego, a w siedem lat później — profesora zwyczajnego oraz członka korespondenta PAN.

Dwom zagadnieniom poświęcił profesor ówczesnego wieku działalności naukowej — dydaktycznej: badaniom nad witaminą B12 oraz biosyntezie białka w materiale roślinnym. Witamina B12 — niezastąpiony lek przeciwko złośliwej anemii — przed dwudziestu laty stanowiła przebieg światowej farmakologii. Jak trudne i mało efektywne były zapoczątkowane jeszcze w latach czterdziestych badania uwiecznione w 1955 r. wykryciem tego specyfiku dowodzi fakt, iż z jednej tony węgla otrzymywało się go zaledwie 15 miligramów. Tamto osiągnięcie, które z perspektywy czasu może wydawać się niewartą zachodu zabawą uczonych, dowiodło jednak słuszności obranej drogi.

Pracując początkowo w zespole prof. J. Janickiego, opracował metodę kierowanej biosyntezy tej witaminy, dzięki czemu stało się możliwe stworzenie odmian sztucznych, zawierających inne elementy niż występujące w naturze. Prof. Pawełek wyizolował i ustalił strukturę tzw. czynnika y1, który okazał się ważnym związkiem przejściowym w biosyntezie witaminy B12. Innymi osiągnięciami, liczącymi się w dobru nauki światowej, stały się wykazane przez poznańskiego uczonego istnienia form bakteriocylnych w komórkach bakteryjnych (prace te zbliżyły się do odkrycia dokonanego przez amerykańskiego profesora H. Barkera) oraz opracowanie mikro metody ilościowego oznaczania witaminy B12 w materiale biologicznym,

której opis znalazł się w wydawnictwie „Methods in Enzymology”, uważanym za podstawową pracę w światowej literaturze biochemicznej.

Drugim kierunkiem naukowym zainteresowań profesora jest biosynteza białka w roślinach wyższych. W 1974 roku za pracę, nad tym problemem autor otrzymał państwową nagrodę indywidualną pierwszego stopnia.

Gen — podstawowa materialna jednostka dziedziczenia przez organizm cech — pod względem chemicznym stanowiła łańcuch kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA) zbudowany z tzw. nukleotydów. Kwasy DNA występują głównie w jądrach komórek, gdzie wchodzi w skład chromosomów, biorąc udział w procesach podziału komórek i przenoszenia cech dziedzicznych. Jeszcze do niedawna niewiele było prac z zakresu molekularnej genetyki roślin, które są znacznie trudniejszym materiałem badawczym, stąd też uwieczniony sukcesem zamiar profesora uzupełnienia niektórych luk w naszej wiedzy na temat molekularnych procesów przebiegających u roślin i związanej z nim zmiany organizacji organizmów roślinnych.

Badania nad ulepszeniem roślin i zwierząt, prowadzone na całym świecie, powodują ingerowanie uczonych w odwieczny porządek rzeczy. Mutacje w układach genetycznych można — jak się okazuje — wywołać promieniowaniem rentgenowskim, ultrafioletowym oraz niektórymi substancjami chemicznymi. Wyobraźnia podsycała beletrystykę i filmami, tworzy monstra, wymykające się spod kontroli człowieka i obejmujące nad nim władzę. — Czy pan profesor — pytam — nie obawia się takich konsekwencji?

— Prowadzone obecnie badania mają wprawdzie charakter poznawczy, a ich implikacje praktyczne są na razie nieznane, ale możliwości sztucznego wprowadzenia zmian w genach, a więc ingerencji w samo zjawisko życia istnieje, co mogłoby wywołać nieprzewidywalne i niepożądane zmiany w środowisku naturalnym. Na szczęście sami badacze, zdając sobie sprawę z konsekwencji swoich dociekań, wprowadzają ograniczenia w kierunkach i zakresie badań. Zupełnie zamiechać ich nie można, jeśli — dla przykładu — chcemy odpowiedzieć na pytanie, co to jest rak i kiedy zdrowa komórka zaczyna wymykać się spod kontroli.

W Międzyuczelnianym Instytucie Biochemii, którym kieruje prof. J. Pawełek, w 1972 r., nadal prowadzi się badania nad witaminą B12, a ponadto inne zespoły zajmują się problematyką biosyntezy białek roślinnych, charakterystyką „transportujących” kwasów rybonukleinowych (istnieje podejrzenie, że związek ten bierze udział w innych procesach regulacyjnych) oraz szukaniem odpowiedzi na pytanie o przyczyny różnicowania się komórek.

Mimo, że w Instytucie oraz w innych uczelniach i placówkach naukowych pracuje dwudziestu doktorów, którzy u profesora Pawełka zdobywali ostrogi naukowców, twierdzi on, że nie bardzo lubi zajęcia dydaktyczne. Choć... zmuszają do stałego odnawiania posiadanej wiedzy i dlatego poświęca się im od dwudziestu pięciu lat. Nauka nadal jest dla profesora źródłem nieustannych przeżyć, najciekawszą życiową przygodą.

ZYGMUNT ROLA

Rolnika namówić na coś nie jest tak łatwo. Trzeba z nim pogadać raz, drugi i może jeszcze któryś, aż będzie przekonany, że warto „kupić” nowość. Choć co raz więcej gospodarstw przechodzi w ręce ludzi młodych, a ci myślą już zupełnie inaczej. Dlatego inna jest też z nimi rozmowa.

Zbigniew Tytkowski, naczelnik gminy Kwilcz w województwie poznańskim, wie co mówi. Zna swój teren, pracował tu ponad dwadzieścia lat, w tym pięć jako szef wydziału rolnictwa dawniejszego powiatu międzychodzkiego. Sprawy gospodarki rolnej ma w małym palcu, poznał mentalność tutejszych mieszkańców. Wie jak trafić do poszczególnego rolnika, nie tylko do zagrody, lecz — co najważniejsze — do jego rozumu i przekonania.

### Odrabianie strat

Miedzy innymi to na pewno zadecydowało o wyniku niedawnych rozmów, jakie wiodła gmina, wspólnie z instancją partyjną, przeprowadziła z jedną trzecią rolników indywidualnych, przede wszystkim z tymi, którzy odstąpiła od przeciętnej. Zasadniczy temat rozmów — odbudowa pogłówna trzody chlewnej. Rezultat przeszedł oczekiwania: na ubiegłoroczny spadek macior w liczbie 34 sztuk, rolnicy odpowiedzieli zadeklarowaniem do końca tego roku około 100 sztuk. Straty zostaną odrobione z nadwyżką, i to niemałą.

— Rozmowy przeprowadziłyśmy po VI Plenum KC partii i to nam ułatwiło zadanie: widać było, że treści plenum padły na podatny grunt — mówi I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR, Waldemar Krysztofiak. W Kwilczu sekrętarzu zaledwie parę miesięcy, lecz mimo to, i mimo młodego wieku, zdażył sobie wyrobić — jak się przekonałem — autorytet i poważanie swoim rzeczowym i wnikliwym podejściem do spraw gminy i jej mieszkańców. (Umie też mobilizować szefów i przesyłać instrukcje działających na terenie gminy) — mówi z uznaniem jeden z miejscowych aktywistów.

### Nowe specjalizacje

Sprawa podniesienia pogłówna trzody chlewnej i bydła, to w tej chwili na pewno pierwsze zadanie dla ludzi odpowiedzialnych za rozwój gospodarczy gminy o tak wyraźnym rolniczym charakterze, jak Kwilcz. I nie tylko mobi-

lizację dobową stacji uzdatniania wody kierowanej przez sierżanta Krzysztofa Wosiaka wynosi 63 000 litrów i tyleż samo każdego dnia wędruje w kierunku strefy buforowej. Rzecz w tym, aby 14 cystern mógł w oznaczonym czasie przeprowadzić na drugi brzeg. A trzeba stwierdzić, że nie

ułatwiają kolumny na poboczu drogi, organizują wartę, a sami wracają z powrotem do bazy. Jazda nocą po Synaju jest bowiem niebezpieczna i niedopuszczalna. O przykry niespodziankę w tym piaszczystym krajobrazie po bitwie nie jest trudno. Bezpieczeństwo ludzi najważniejsze.

Na trasy Synaju wyruszają dopiero wczesnym rankiem, po przeprowadzeniu się przez Kanał Ildką. Średnia odległość do wozu wody na posterunku wojsk ONZ wynosi 50 — 130 km. Niby niewiele, ale wystarczająco, aby człowieka zmęczyć i zmęczyć. Synaj jest ciężki dla sprzętu, ale jeszcze cięższe dla ludzi. Suche nagrzane powietrze po prostu nie służy nikomu.

Mrok już dawno okrył oazę zieleni, schodzącą łagodnie ku wodom Zatoki. W gąziku z radiostacją nastroj wyczekiwania. Mijają minuty, a umówionego sygnału, jak nie ma, tak nie ma. Za nami, w ciemności egipskiej nocy, zwarta kolumna

jest to takie proste. Wodę do cystern tankuje się po południu. Wyjazd na przeprawę odbywa się późnym wieczorem. Wtedy bowiem czynny jest most pontonowy, obsługiwany przez żołnierzy arabskich. Słowo — „czynny” nie zawsze ma pełne pokrycie w rzeczywistości. Niby godzina otwarcia przeprawy podawana jest dokładnie, ale w praktyce bywa różnie. Zdarzało się nieraz, że różnice między oficjalnym komunikatem a faktycznym otwarciem przeprawy wynosiły po kilkanaście godzin.

Jeśli wszystko odbywa się zgodnie z planem, po przeprowadzeniu się na drugą stronę Kanału Sueskiego, kierowcy

### W gminnym krajobrazie: Kwilcz

# Wiedzą czego chcą

lizowaniem słownym do tego celu się zmierzają.

— Jeszcze w tym roku zamierzamy wydać dwanaście kart specjalizacyjnych — informuje szef gminnej służby rolnej, Jan Flakiewicz, które go związków z miejscowymi rolnikami przewyższają o kilka lat nawet staż naczelnika Tytkowskiego. — Pierwszymi kandydatami do tego wyróżnienia są tacy rolnicy, jak Florian Puk z Kurnatowic (producent mleka), Jan Sobański z Lubosza, Jerzy Wyrwał z Niemierzewa, Zbigniew Mencwel z Rozbítka i Stanisław Stoiński z Kubowa (wszyscy specjalizują się w żywcu wieprzowym), Konrad Piątek z Kubowa (mleko i żywiec wolowy), Teodor Przybylski z Prusimia (owce) i inni. Jest wśród nich Franciszek Grześkowiak z Mościcewa, właściciel kilkunastu hektarów stawów, z których osiąga piękne plony: 1380 kilogramów ryb z hektara, to jest dwa razy tyle, ile sąsiadujące z nim państwowe gospodarstwo rybackie.

— Ryby to jest jedna z naszych żywnościowych rezerw — wpada w słowo naczelnik gminy. — Mamy sporo zbiorników wodnych, w rękach państwowych i prywatnych. Nie brak chętnych na kupno stawów. Chcemy nasze akweny oczyścić, zagospodarować je rybami. Aby połączyć siły i środki, utworzyliśmy ostatnio gminne zrzeszenie producentów ryb słodkowodnych. Nieodległy jest chyba czas, kiedy na stołach restauracji „Boratyńska” w Kwilczu czy „Baru „Jubilat” w Luboszu główną specjalnością będą ryby słodkowodne. Nawet, psiać, sztuki wybierane na życzenie z wody.

— I jeszcze to — naczelnik wystawia z regału mały słoik złocistego miodu. — Oto próbka produkcji naszych pszczołarzy. Mamy ich w gminnym kole prawie stu, a przewodzi im Władysław Friedrich, emerytowany kierownik szkoły. Pasiekę na ponad 60 uli ma

też Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Kwilczu. A interes dopiero się rozkręca.

Podstawą gospodarki gminy pozostaje jednak nadal ziemia. W roku ubiegłym przekazano 32 gospodarstwa indywidualne na rzecz państwa (za rentę). Nie było problemu z jej zagospodarowaniem. Przez ciwnie — nie można było załatwić wszystkich wniosków o przydział zdanych gruntów. Była to prawdziwa bitwa o ziemię, z osobistym odwoływaniem się u centralnych władz właściwie.

Może właśnie tutaj między innymi należy szukać wytłumaczenia faktu, iż pod względem tzw. bonitacji (wartości użytkowej) gleb, Kwilcz zajmuje 56, czyli jedno z końcowych miejsc wśród gmin województwa poznańskiego, natomiast wyniki produkcyjne plasują go blisko czołówki?

### Umacnianie dróg

W wojewódzkiej rywalizacji o tytuł: „Gmina — Mistrz Gospodarności” prowadzonej w roku 1976, właśnie w „konkurencji” produkcyjnej kwilczanie nabywali najwięcej punktów. Co nie znaczy, że nie kwapią się na przykład do czynów społecznych. Wykonali ich w ubiegłym roku za półtora miliona złotych.

Charakterystyczny jednak, bo mający ścisły związek z produkcją, jest główny kierunek ich społecznego działania. Drogi. Jest na terenie gminy sporo dróg gruntowych. Więźdza na nie coraz więcej maszyn rolniczych. Coraz cięższych. Na przykład rozrzućniki do nawozów, używane w gospodarstwach państwowych, ważą już po kilkanaście ton. Skutek jest taki, że dwa razy do roku — wiosną i jesienią — drogi te wymagają naprawy. Dużo lepsze rezultaty daje solidne ich utwardzenie. Załatwili to już własnymi siłami mieszkańcy Prusimia, którzy umocnili drogi wylotowe ze wsi, w ich ślady poszła

wieś Kurnatowice — Zawada. Społecznikowską postawą wyróżnił się rolnik Tadeusz Wójcik, mając własną zwirowanie, prowadził w czasie zimy coś w rodzaju indywidualnej akcji odśnieżnej. Nie on jeden zresztą.

Mówiąc o tych sprawach, w Urzędzie Gminnym napomnieli, że wprawdzie z Rejonem Dróg Publicznych w Szamotułach współpracuje się dobrze, jednak, dla przykładu, równiarki przedsiębiorstwa na drogach gruntowych byłyby bardzo mile widziane...

Na drogach społeczna aktywność mieszkańców gminy się nie kończy. Bardzo absorbują ich na przykład sprawy porządku i estetyki na wsiach. W konkursie „Wzorowy sołtys — wzorowa wieś” uczestniczą wszystkie wsie, a taki sołtys Feliks Szkudlarek w Chudobczycach to już może służyć za przykład. Włączają się też w sprawy ładu i porządku gospodarstwa państwowe, działające w 11 wsiach, a wyróżnia się tu Tadeusz Szarata, kierownik PGR w Luboszu.

Wiele spraw udało się w gminie popchnąć do przodu w ostatnich latach, zwłaszcza po zwiększeniu administracyjnej samodzielności. — Zupełnie inaczej się teraz pracuje — mówi z głębokim przekonaniem naczelnik gminy. — Nie ma prowadzenia za rączkę, jest za to dużo większa operatywność. Dawne wtrącanie się „powiatu” zastąpił kontakt z władzami wojewódzkimi, a party przede wszystkim na życzliwym doradztwie oraz uznanie naszej kompetencji w sprawach gminy.

Powtarzam słowa naczelnika komuś z tak zwanego szczebla wojewódzkiego. Uśmiecha się. — Cóż, z nimi też się nie źle pracuje. Czasem może chcą przerastać jeszcze konkretnie inicjatywę, ale ważne jest to, że wiedzą, czego chcą.

KAZIMIERZ  
MARCINKOWSKI

## Polskie „błękitne hełmy”

### Korespondencja z Bliskiego Wschodu

Na trasy Synaju wyruszają dopiero wczesnym rankiem, po przeprowadzeniu się przez Kanał Ildką. Średnia odległość do wozu wody na posterunku wojsk ONZ wynosi 50 — 130 km. Niby niewiele, ale wystarczająco, aby człowieka zmęczyć i zmęczyć. Synaj jest ciężki dla sprzętu, ale jeszcze cięższe dla ludzi. Suche nagrzane powietrze po prostu nie służy nikomu.

Mrok już dawno okrył oazę zieleni, schodzącą łagodnie ku wodom Zatoki. W gąziku z radiostacją nastroj wyczekiwania. Mijają minuty, a umówionego sygnału, jak nie ma, tak nie ma. Za nami, w ciemności egipskiej nocy, zwarta kolumna

jest to takie proste. Wodę do cystern tankuje się po południu. Wyjazd na przeprawę odbywa się późnym wieczorem. Wtedy bowiem czynny jest most pontonowy, obsługiwany przez żołnierzy arabskich. Słowo — „czynny” nie zawsze ma pełne pokrycie w rzeczywistości. Niby godzina otwarcia przeprawy podawana jest dokładnie, ale w praktyce bywa różnie. Zdarzało się nieraz, że różnice między oficjalnym komunikatem a faktycznym otwarciem przeprawy wynosiły po kilkanaście godzin.

Jeśli wszystko odbywa się zgodnie z planem, po przeprowadzeniu się na drugą stronę Kanału Sueskiego, kierowcy

na białe malowanych cystern ze znakami UN. Na samym prozie potężne wielotonowe „Stary”, za kierownicą których rozpoznaje starszych szeregowców: Andrzeja Kozę, Edwarda Kobyliczka i Jana Ziolkowskiego. Przeciąga się denerwującą ta beczyność.

Nad Kanałem, przy moście znajduje się radiotelegrafista szeregowiec Józef Rutkowski. Z chwilą otwarcia przeprawy o tym natychmiast powiadomić drogą radiową bazę. Wtedy dopiero wyruszają z bazy cysterny pełne wody, prowadzone przez polskich kierowców.

Radiostacja w gąziku milczy jak zaklęta. Podporucznik Stanisław Kosiński, który pełni w Suezie funkcję zastępcy dowódcy bazy, sceptycznie ocenia możliwości nocnej przeprawy. Minęły właśnie dwie godziny od planowanego otwarcia. Nagle sygnał — przeprawa gotowa! Padają komendy: „wszyscy do wozów” a potem silniki w ruch.

Białe-czerwona zapała wzdruje wolno do góry. Kolumna na światłach wytycza się na ulicę miasta. Mijamy ośrodek handlowy i kierujemy się nad Kanał. Jutro, skoro świat ruszymy na południe, gdzie na wodę z niecierpliwością oczekują żołnierze w błękitnych hełmach — pewni, że Polacy uczynią wszystko, aby ją dostarczyć w odpowiedniej ilości i w ściśle określonym terminie. Jak do tej pory ma to pełne pokrycie w rzeczywistości.

ADAM GŁOWACKI



## SPORT-SPORT

## Ustalono składy na mecze z Węgrami

Na trzech frontach dojdzie w przyszłym tygodniu do konfrontacji piłkarzy Polski i Węgry. Pierwsze reprezentacje grać będą w środę, 13 bm. na Népstadionie w Budapeszcie. Mecze Polska „B” — Węgry „B” odbędą się we wtorek 12 bm. w Białymstoku, natomiast piłkarze do lat 21 obu krajów spotkają się w Zielonej Górze — również 12 bm.

Do Budapesztu wyjedzie 17 następujących piłkarzy — bramkarze: Jan Tomaszewski (ŁKS) i Krzysztof Sobieski (Legia) obrońcy: Marek Dziuba (ŁKS), Władysław Zmuda (Śląsk), Czesław Boguszewicz (Arka), Jerzy Wyrobek (Ruch), Henryk Kasperczak (Stal Mielec), Henryk Wawrowski (Pogoń) i Henryk Wierzbicki (Górnik); rozgrywający i napastnicy: Kazimierz Deyna i Tadeusz Nowak (oba ŁKS), Bogdan Masztaler (Odra), Włodzisław Łubanski (Lokomotyw), Stanisław Telenczycki (ŁKS), Adam Nawalka (Wisła),

Andrzej Szarmach i Grzegorz Lato (oba ŁKS).

Kadrowicze zbiorą się w Warszawie 11 bm. Tego dnia przeprowadzą trening na Stadionie Dziesięciolecia. Odłot do Budapesztu nastąpi we wtorek i tego samego dnia Polacy będą trenowali w gościnnych meczach na Népstadionie. Włodzisław Łubanski przybędzie do Budapesztu z Brukseli w przeddzień meczu.

Na mecz drugich reprezentacji w Białymstoku zostali powołani: bramkarze: Stanisław Burzyński (Widzew) i Eugeniusz Cebura (GKS Tychy); obrońcy: Jerzy Łudys (GKS Tychy), Wojciech Rudy (Zagłębie), Henryk Maculewicz (Wisła), Mirosław Bulzacki i Marian Galant (oba ŁKS); rozgrywający i napastnicy: Tadeusz Narbutowicz, Zbigniew Sączek i Włodzisław Mazur (wszyscy Zagłębie), Janusz Sybis, Tadeusz Pawłowski i Jan Erlich (wszyscy Śląsk), Zdzisław Kapka (Wisła), Henryk Miłoszewicz i Andrzej Milczarski (oba ŁKS). (PAP)

## Mistrzowie Austrii, Finlandii i Polski w eliminacyjnym turnieju klubowego PE

Ciekawie zapowiada się świąteczny, eliminacyjny turniej klubowy Pucharu Europy w hokeju na lodzie. Na boisku Warty przy ul. Marchlewskiego w Poznaniu zmierzą się mistrzowie drużyn Austrii, Finlandii i Polski. Do rozgrywek finałowych w Anglii (27-30 maja br.) awansuje zwycięzca poznańskiego turnieju.

Faworytem imprezy jest 11-krotny mistrz Polski — poznańska Warta. Gospodarze mają w swym składzie wielu byłych i aktualnych reprezentantów kraju, w tym grupę ułatowianą młodzieży, czyniącej ostatnio wyraźne postępy.

Z dwóch pozostałych drużyn wyżej oceniamy mistrza Austrii —

Arminen Elektro-Lauda Wiedeń. Natomiast najlepszy klubowy zespół Finlandii — Huovitt Helsinki ma teoretycznie najmniejsze szanse na zwycięstwo w poznańskim turnieju.

Finowie będą w przyszłym roku organizatorami eliminacji mistrzostw klubowych drużyn krajowych. Polskę przygotowanie takiej imprezy Międzynarodowa Federacja Hokeja (FIH) powierzyła w br. po raz pierwszy.

Kalendarz spotkań w dniach 10 i 11 bm. wygląda następująco: 10. IV godz. 16 Arminen Elektro-Lauda Wiedeń — Huovitt Helsinki, 11. IV godz. 10 Arminen — Warta, godz. 16.30 Huovitt — Warta. (ad)

## E. Zientara zrezygnował z pracy w Stali Mielec

Piłkarze mistrza Polski — Stali Mielec mają nowego trenera. Dotychczasowy opiekun stalowców Edmund Zientara zrezygnował z pełnionej funkcji. Rezygnacja została przyjęta i funkcję pierwszego trenera powierzono dotychczasowemu asystentowi E. Zientary, b. piłkarzowi Stali Mielec Alfredowi Gaździe.

Ponieważ umowa z E. Zientarą trwa do czerwca br. — do tego czasu ten znany fachowiec będzie pomagał nowemu trenerowi w pełnieniu jego funkcji i zadań.

Już w najbliższym pucharowym meczu (9 bm.) z Zagłębiem Sosnowiec mieleczanie wystąpią pod wodzą nowego trenera. (PAP)

## Spotkanie kibiców z dziennikarzami Radia

Z okazji przypadającego 24 kwietnia 50-lecia istnienia poznańskiego rozgłośni Polskiego Radia, wczoraj w siedzibie Klubu Kibiców KKS Lech odbyło się spotkanie sympatyków kolejarzkiej jednostki z dziennikarzami Radia; zastępcą redaktora naczelnego — Katedrą Kolanowskim oraz redaktorami sportowymi: Edmundem Pacholskim i Andrzejem Prusimskim.

Redaktor Pacholski krótko przypominał historię poznańskiej rozgłośni oraz opowiedział o niektórych epizodach swej dziennikarskiej kariery. Goście odpowiedzieli też na pytania dotyczące radiowego dziennikarstwa sportowego. (wit)

## W rajdzie Safari niespodziewanie prowadzą kierowcy europejscy

Kierowcy uczestniczący w jubileuszowym, 25 Rajdzie Safari, dotarli do mety pierwszego etapu po pokonaniu 903 km w bardzo trudnych warunkach terenowych i klimatycznych. Spośród 68 załóg, które wystartowały z Nairobi, na mecie w miejscowości Kisumu zameldowało się 58 wozów. W liczbie dziesięciu kierowców, którzy wycofali się z rajdu znalazł się m. in. zaliczony do grona faworytów Fin Timo Makinen na samochodzie „Peugeot 504”. Po pierwszym etapie niespodziewanie prowadzą kierowcy europejscy, najlepsza załoga afrykańska Preston — Lyall (Kenia) na „Fordzie Escorcie” znalazła się dopiero na 6 pozycji, a faworyt

rajdu, trzykrotny jego triumfator, Joginder Singh (Kenia) zajmuje 11 miejsce.

Czołową parę po pierwszym etapie: 1. Nicolas — Todt (Francja) „Peugeot” 504 — 92 pkt.; 2. Mikko — Hertz (Finlandia) „Peugeot” 504 — 93 pkt.; 3. Lampinen — Anreasson (Finlandia — Szwecja) „Lancia Stratos” — 95 pkt.; 4. Vatanen — Aho (Finlandia) „Ford Escort” RS 1800 — 95 pkt.; 5. Waldegaard — Thorselius (Szwecja) „Ford Escort” RS 1800 — 98 pkt.; 6. Preston — Lyall (Kenia) „Ford Escort” RS 1800 — 100 pkt.

Ze względu na wyjątkowo niesprzyjające warunki atmosferyczne organizatorzy podjęli decyzję o przedłużeniu limitu spóźnień o dwie godziny. (PAP)

## MŚ juniorów w szermierce

## Polki odpadły w eliminacjach

W drugim dniu mistrzostw świata juniorów w szermierce, które odbywają się w Snedstad koło Wiednia przeprowadzono eliminacje grupowe fletu juniorek. W broni tej wystartowało 67 zawodniczek z 25 krajów. Do eliminacji bezpośrednich (człowa 16 turnieju) nie przedostała się żadna z Polek. Jolanta Królowska odpadła w pierwszej rundzie eliminacji grupowych, Agnieszka Dąbrowska w drugiej rundzie, a Małgorzata Jeranek w trzeciej.

Mistrzem świata we flocie męczyzn został Łepkei (ZSRR), wicemistrzem Borella (Włochy), a brązowy medal zdobył Gey (RFN). (PAP)

## Kary dla piłkarzy za żółte kartki

Na ostatnim posiedzeniu wydziału dyscypliny PZPN rozpatrywano wykroczenia dyscyplinarne piłkarzy w minicnej kolejce ligowej. W I lidze ukarano trzech zawodników. Jan Erlich (Śląsk Wrocław) — za trzecią żółtą kartkę oraz Marian Kosiński (Stal Mielec) — za drugą, odsunięci ze stali od jednego meczu ligowego (po 11 bm.). Henryk Kowalczyk ze Śląska otrzymał nagane.

W II lidze na liście ukaranych znaleźli się m. in.: Jerzy Potfelo (Start) — zakaz gry w dwóch meczach oraz Marek Dąbrowski (Spółka) — odsunięty od jednego spotkania. (PAP)



## Sobota 9 IV

## PROGRAM 1

- 9.00 — „Krótka podróż” — polski film fab. (powt.);  
12.30 — TV Technikum Rolnicze;  
13.40 — „Lautarzy” — film fab. prod. ZSRR (kol.);  
15.20 — „Urodziny Iwa” — widowisko dla dzieci;  
15.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);  
16.00 — „Dziennik” (kol.);  
16.10 — „Obiekt” (kol.);  
16.30 — Studio Sport — transmisja z meczu: Zagłębie Sosnowiec — Stal Mielec;  
18.15 — Sobota młodych — „Kalejdoskop”;  
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — „Złoto Alaski” — film fab. prod. USA (kol.);  
22.35 — Spotkanie z gwiazdą — Sandra Reemer (kol.);  
23.10 — Dziennik (kol.);  
23.35 — „Spotkanie” — ang. film fab.

## PROGRAM 2

- BLOK FILMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH — „OTWIERAMY SEZON”  
14.30 — „Trudne szczyty” — film prod. ZSRR (kol.);  
15.40 — „Lekarstwo na miłość” — polski film fab.;  
17.20 — „Kurpie” — puszcza zielona — film krajoznawczy (kol.);  
17.40 — „Czarne błyskawice” — film fab. prod. USA;  
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — „Zawsze w niedzielę” — polski film fab.;  
22.00 — „Moćcross” — film fab. prod. CSRS.

## Niedziela 10-IV

## PROGRAM 1

- 9.00 — „Teleranek” (kol.);  
10.00 — „Antena”;  
10.25 — W Starym Kinie — „Mały pułkownik” — film fab. prod. USA;  
11.45 — Muzyka i ekran (kol.);  
12.10 — Klub Sześciu Kontynentów — „Z Halikim w Meksyku” (kol.);  
12.55 — Krakowski Teatr Baśni — „O pięknej Dorocie i krakowskich rzemieślnikach”;  
13.55 — „Ali Baba i 40 rozbójników” — franc. film fab. (kol.);  
15.25 — Losowanie Dużego Lotka;  
15.40 — „Mistrzowie czarnej magii” — program rozrywkowy prod. franc. (kol.);  
16.35 — „Tele-echo” (kol.);  
17.35 — „Zmierzchn nad Brahmaputram” — reportaż film. Stanisława Szware-Bronikowskiego (kol.);  
18.15 — „Mistrz zawsze traci” — film prod. TP (kol.);



W pierwszy dzień świąt, 10 bm., pojawi się na telewizyjnym ekranie „Ali Baba i 40 rozbójników”. Jest to francuska komedia, w której tytułową postać odgrywa Fernandel.

Fot. — CAF

- 19.00 — Wieczorynka (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — Bajka dla dorosłych — „Dziwny pustelnik”;  
20.40 — „Zaklęty dwór” — odc. 2 pt. „Marzytelni i awantur” — film ser. prod. TP (kol.);  
21.45 — „Zołnierzy królowej Mada gaskaru” — widowisko muzyczne wg komedii J. Tuwima (kol.);  
23.25 — „Ruchomy cel” — film fab. prod. USA (kol.).

## PROGRAM 2

- BLOK FILMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH PT. „OTWIERAMY SEZON”  
9.00 — „Wielkanoc w Dobrej” — film dokumentalny (kol.);  
9.20 — „Pierwsza jaskółka” — film fab. prod. ZSRR (kol.);  
10.35 — „Gdzie są laki” — film krajoznawczy (kol.);

- 10.40 — „Jutro Meksyk” — polski film fab.;  
12.10 — „Pięciobój nowoczesny” — polski film dok. (kol.);  
12.20 — „Najcięższa próba” — kolejny odcinek serijnego filmu prod. polskiej pt. „Karino” (kol.);  
12.45 — „100 kilometrów” — wł. film fab.;  
14.05 — „Heroiczni” — film krótko metrażowy;  
14.10 — „Motodrama” — film prod. polskiej;  
15.30 — „Jeden przeciw dziesięciu” — polski film dok. (kol.);  
15.40 — „Cudo z warkoczami” — film fab. prod. ZSRR;  
16.55 — „Startowe dolki”;  
17.00 — W Starym Kinie: „Życie sportowe” — montaż fragmentów niemych komedii prod. ang.;  
17.25 — „Niedziela Barabasa” — film prod. TP;  
17.50 — „Z biegiem dolnej Odry” — film krajoznawczy (kol.);  
18.15 — Program sportowy — mistrzowie jazdy figurowej na lodzie (kol.);  
19.00 — Wieczorynka (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — Filmy krajoznawcze (kol.); „Wolski Park Narodowy”, „Beskid Niski”, „Wędrówka po Ziemi Augustowskiej”;  
21.30 — „Niezapamiętany kamerdyner” — ang. film fab.;  
23.05 — „Bokser” — polski film fab.

## Poniedziałek 11 IV

## PROGRAM 1

- 8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;  
8.35 — Studio Sport i ABC piłkarskie K. Górskiego (kol.);  
9.00 — „Zwierzyniec” (kol.);  
9.45 — „Wielcy odkrywczy” — „Jedediah Smith — odkrywca zapomniany” — ang. film dok. (kol.);  
10.35 — „Czarodziej z Oz” — film muzyczny prod. USA (kol.);  
12.15 — TYLKO W NIEDZIELE — BLOK PROGRAMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PUBLICYSTYKI KULTURALNEJ;  
12.20 — Piosenki na życzenie;  
12.25 — „Ptakom podobni” (1) — reportaż z 3 Międzynarodowych Zawodów w Lotniach w Zakopanem;  
12.35 — „Kalejdoskop kulturalny” — montaż kronik archiwalnych, dotyczących najciekawszych wydarzeń kulturalnych w Europie;  
12.45 — Artur Rubinstein gra „Karawani” Schumann;  
13.10 — „Tytko w cyrku” — reportaż z cyklu „Pasje rodzinne”;  
13.30 — „Polacy nad Pacyfikiem” — relacja reporterska z wymiany załóg rybackich na łowiskach Oceanu Spokojnego u wybrzeży Peru;  
13.25 — „Ptakom podobni” (2);  
13.45 — „Marzenie dziewcząt” — reportaż;  
14.00 — „Dr Armstrong” — ang. film kryminalny z serii „Revolwer i melonik”;  
14.55 — „Doktorat z...” — reportaż z obrony pracy doktorskiej 80-letniej Marii Paszkiewiczówny;  
15.10 — „Legenda aktorska”;  
15.25 — „Kochamy cię szalenie, Duke” — program zrealizowany w sali nowego Teatru Shelton w Los Angeles, poświęcony wielkiemu muzykowi jazzu wemu, Edwardowi „Duke” Ellingtonowi;  
15.45 — „Po latach” — montaż archiwalnych wydań PKF na temat rekonstrukcji i rewindy kacji polskich zabytków, które uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej;  
16.00 — „Trybunał wyobraźni” — program publicystyczny o komiksach i ich miejscu we współczesnej kulturze;  
14.45 — Pamiętnik literacki Jerzego Putramenta;  
17.00 — „Corrida z balladą” — cz. 1 cyklicznego programu rozrywkowego krakowskiego ośrodka TVP;  
17.50 — „W projektorze wspomnień” — Ryszarda Wojny wspomnienia i refleksje;  
18.05 — „Miłość rozemnianą” — melodramat prod. USA, z cyklu „Love story”;  
18.55 — Piosenki na życzenie;  
19.00 — Wieczorynka (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem;  
20.30 — Dobranoc dla dorosłych;  
20.40 — Teatr Komedii „Wesele Figara” — wg Beaumarchais;  
22.10 — „Corrida z balladą” — cz. 2;  
22.50 — Reportaż teatralny;  
23.10 — „Gwiazdy patrzą na nas” — cz. 3 — „Saturn”.

## PROGRAM 2

- BLOK FILMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH PT. „OTWIERAMY SEZON”  
9.05 — „Orawska wiosna” — film krajoznawczy (kol.);  
9.25 — „Ani słowa o futbolu” — film fab. prod. ZSRR (kol.);  
10.32 — „Będziemy szli przez most”;  
10.35 — „Pieniny” — film krajoznawczy (kol.);  
10.50 — „Wisła pod Kazimierzem” — film krajoznawczy (kol.);  
10.55 — „Ściana czarownic” — polski film fab.;  
12.30 — „Chłopcy z Placu Broni” — wg. film fab.;  
14.15 — „Agnieszka” — film fab. TP;  
15.05 — „Brodnicza nad Drwęcą” (kol.);  
15.10 — „Ni to z legendy, ni to z

- pamięci” — film krajoznawczy (kol.);  
15.20 — „Ballada o niebie i ziemi”;  
15.25 — „Kiedy wiosna buchnie majem” (kol.);  
15.30 — „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii” — ang. film fab. (kol.);  
17.05 — „Mąż swojej żony” — polski film fab.;  
18.30 — „Kwiaty w Łazienkach” (kol.);  
19.00 — Wieczorynka (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — „Jowita” — polski film fab.;  
22.00 — Filmy krajoznawcze (kol.); „Jarmark w Leżajsku”, „Jarmark kaszubski” i „Wiosna w Żelazowej Woli”.

## Wtorek 12 IV

## PROGRAM 1

- 10.20 — „Felix i Otylia” — rum. film fab. (kol.);  
16.00 — „Obiekt” (kol.);  
16.20 — Dziennik (kol.);  
16.30 — Studio Telewizji Młodych;  
17.15 — „Bo Polak tym między narodami słynny” — film dok. (kol.);  
17.40 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej;  
18.05 — Magazyn motoryzacyjny;  
18.25 W Starym Kinie — „Komicy niemieckiego ekranu”;  
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);  
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — „Pociąg sanitarny” — odc. 2 filmu fab. prod. ZSRR;  
21.45 — „Żywoty instrumentów” (kol.);  
22.55 — Dziennik (kol.);  
PROGRAM 2  
14.40 — Język angielski — l. 25, kurs podst.;  
15.15 — Teatr Telewizji — „Wesele Figara” (powt.);  
16.40 — „Szkło fascynujące” — reportaż z Turyni (kol.);  
17.05 — Spotkanie z Dorotą Simonides (kol.);  
17.20 — „Zaklęty dwór” — odc. 2 pt. „Marzytelni i awantur”; film serijn prod. TVP (kol.) — powt.;  
18.20 — Program publicystyczny;  
18.40 — „Teleoskop”;  
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — Wtorek melomana — Johannes Brahms — koncert fortepianowy d-moll op. 15, gra Artur Rubinstein;  
21.30 — „24 godziny” (kol.);  
21.40 — „Chaty na sprzedaż” — odc. 4 (kol.);  
22.10 — Malarstwo i film — kompozycje i przestrzeń w malarstwie. W programie filmy dok. „U źródeł kompozycji plastycznej i „O przestrzeni w malarstwie” (kol.);

## Środa 13 IV

## PROGRAM 1

- 9.00 — „Pociąg sanitarny” odc. 2 filmu ser. prod. ZSRR (powt.);  
15.25 — NURT — Matematyka;  
16.00 — „Obiekt” (kol.);  
16.20 — Dziennik (kol.);  
16.30 — Telewizyjny Klub Seniora;  
17.00 — „Zgadywanki obrazkowe” — film z serii „Bod”;  
17.30 — Losowanie Małego Lotka;  
17.45 — „Znajomi z płyt” (kol.);  
18.00 — „Rozmowa na mię” — teleturniej;  
18.35 — Skarby Siódmego Kontynentu — franc. film dok. pt. „Opancerzeni” (kol.);  
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — Studio Sport — Sprawozdanie z meczu Węgry „A” — Polska;  
22.05 — „Rodzina de Grey” franc. nowela filmowa;  
22.55 — Dziennik (kol.);

## PROGRAM 2

- 15.25 — Język francuski — kurs 2 stopnia, l. 44, cz. 1;  
16.00 — Notatnik kulturalny;  
16.15 — „Pociąg sanitarny” — odc. 2, film serijn prod. ZSRR (powt.);  
17.25 — „Atom gasi pragnienie”;  
17.45 — „Rozbitkowie” — film serijn prod. anglosk-australskiej odc. pt. „Zagiel na horyzoncie” (kol.);  
18.10 — „Liga pięciu”;  
18.40 — „Teleoskop”;  
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — „Przeznaczenie ma na imię Kamila” — film fab. prod. CSRS;  
22.05 — „24 godziny” (kol.);  
22.15 — Śladami Piastów śląskich — „Brzeg nad Odrą” — film popularnonaukowy (kol.);  
22.45 — Język angielski — kurs podstawowy, l. 25 (powt.);  
23.15 — NURT — Matematyka;

## Czwartek 14 IV

## PROGRAM 1

- 8.40 — „Zawiść” — film fab. prod. CSRS (kol.);  
14.40 — „Decyzje piętnastolatków”;  
15.40 — Telewizyjny Informator Wydawniczy;  
16.00 — „Obiekt” (kol.);  
16.20 — Dziennik (kol.);  
16.30 — Magazyn wędkarski — „Nie tylko dla wędkarzy” (kol.);  
17.00 — Turniej z bratkiem — w programie „Przygody czarnego królewicza” — film ser. prod. ang. (kol.);  
18.00 — Patrol — „Kadei” (kol.);  
18.20 — „Przygoda z nauką”;  
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);

- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — Oskarżyciel i oskarżony — film fab. prod. USA (kol.);  
22.10 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kol.);  
22.55 — Dziennik (kol.);

## PROGRAM 2

- 15.40 — Język rosyjski — kurs podstawowy, l. 25;  
16.15 — „Zwyczajna historia” — cz. 1 filmu prod. ZSRR (kol.);  
17.20 — Rada Pedagogiczna — „Wyobraźnia”;  
17.50 — Kto pyta nie błądzi — „Współczesna fizyka” (kol.);  
18.00 — Kino Filmów Animowanych (kolor); „Hipoteza” — żart satyryczny prod. węgierskiej, „Opowieści starego marynarza” — prod. ZSRR, „O starym psie Bodziku” — film prod. CSRS;  
18.40 — „Teleoskop”;  
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — „Warsztat puzonowy w jazzowym studio” — program jazzowy TV CSRS (kol.);  
21.05 — „To śpiewa miłość” (kol.);  
22.05 — „24 godziny” (kol.);  
22.15 — Kino miniatur: „Bunt w przyrodzie” (kol.), „Kłomby” — prod. polska, „Bankiet” — prod. polska, „Kochajmy kwiaty” — prod. jugosł., „W trawie” — prod. polska;  
23.00 — Język francuski — kurs 1 st., l. 44, cz. 1 (powt.);

## Piątek 15 IV

## PROGRAM 1

- 9.30 — „Upadek Aleksandra Wielkiego” — bułg. film fab.;  
15.25 — NURT Pedagogika;  
16.00 — „Obiekt” (kol.);  
16.20 — Dziennik (kol.);  
16.30 — Studio Sport — zaprasza, informuje, proponuje;  
17.00 — „Pora na Telesfora”;  
17.30 — „Retrospekcja” — czyli stare i nowe pomysły Kazimierza Krukowskiego (kol.);  
18.10 — „Sylwia” — odc. 2 franc. filmu fab.;  
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — „Z najlepszymi życzeniami” — program dla pracowników Zakładów „Runotex” (kol.);



W piątek 15 bm. program rozrywkowy „Z najlepszymi życzeniami” — tym razem dla załogi „Zakładów „Runotex” w Kaliszu z okazji „Dnia Włókniarza” i 70-lecia tych Zakładów.

Na zdjęciu: Alicja Boniuszko.

Fot. — CAF

- 22.05 — Teatr małych Form — „Satysfakcja po abchazku” — „Delegacja służbowa” — miniatury dramatyczne wg G. Gullia;  
22.55 — Dziennik (kol.);  
23.10 — „Drogi pokoju” — cz. 2 program publ. (kol.);

## PROGRAM 2

- 15.15 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kol.) — powt;  
16.00 — Towarzystwo Wiedzy Powszechniej „Montania” — autor Stanisław Szware-Bronikowski;  
16.30 — „Zwyczajna historia” — cz. 2 filmu fab. prod. ZSRR (kol.);  
17.40 — Decyzje piętnastolatków (powt.);  
18.10 — „Peradnia młodych” (powtórzenie);  
18.40 — „Teleoskop”;  
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);  
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);  
20.30 — Turystyka i wypoczynek;  
21.00 — Muzyczny portret z autografem — Anton Ridder — tenor (Holandia, kol.);  
22.00 — „24 godziny” (kol.);  
22.10 — Tajemniczy świat przyrody — filmy kol. Jerzego Potfelo; Popiołka „Magia zimna”, „Laboratorium dźwięku” „Rubiny, szafiary, topazy”;  
23.05 — Język rosyjski — kurs podst., l. 25 (kol.);  
23.35 — NURT — Pedagogika;

PONADTO CODZIENNIE w programie I TV Technikum Rolnicze we wtorek o godz. 12.45, w środę o godz. 6.00, w czwartek o godz. 13.45, w piątek o godz. 6.00 i 12.45; Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia — w środę o godz. 12.45 i w czwartek o godz. 6.00.



## Świąteczne dyżury stacji benzynowych

Poznaniu w pierwszy i drugi dzień świąt, w godz. 10—20.

poniedziałek obowiązywać będzie świąteczny rozkład jazdy z tym, że 10 bm. nie kursują autobusy „77”, a na niektórych liniach nastąpi ograniczenie ruchu.

Tradycyjnie, w okresie świąt, przewidziano dodatkowe kursy pociągów i autobusów na niektórych trasach; szczególne informacje otrzymać można na dworcach PKP i PKS. (res)

cz. II; 4 Gwiazdy muzyki | Jazz  
rock"; 14,35 „W Jezioranach”; 15,00  
Gregoriańskie śpiewy wielkanocne-  
nie; 15,30 „Pan Wołodyjowski”  
suchowisko; 16,05 „W czasie deszczu  
dzieci się nudzą”; 17 Święta  
audycja dla dzieci; 17,30 „Śladami  
kronik” — B. Prusa”; 18 Karszke  
Jego Królewskiej Mości” — czyli o  
piratach polskich”; 18,30 Tygodn.  
przegład aud. oświatowych i pop.-nauk.; 18,50 Ziemia  
jakiej nie znamy — Podziemne rzeki;  
19,05 Georges Bizet „Carmen” opera  
(stereo); 22 Wielkopolski kalendarz sportowy;  
22,15 Radiowe Portrety Polaków — H. Modrzejewska  
(stereo); 22,35 Recital A. Makowicza.

Wiadomości: 7, 8, 16.

(IN MUZEACH)

**INA  
WYSTAWACH**

W poniedziałek i dni poświęcone — muzea z wyjątkiem  
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH  
HISTORII m. POZNANIA są  
zamknięte.

Uwaga! 10 IV — wszystkie  
muzea nieczynne.  
MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA  
(Śmielów k. Jarocina) — g  
10-15.

27) — codziennie g. 10—16.  
MUZEUM W GOŁUCHOWIE —

HISTORIA M. POZNANIA (St. Rynek) — codziennie g. 10—15.  
środy i piątki g. 12—18. soboty  
dni przedświąteczne zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — g. 10—18.  
niedz. św. g. 10—18.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9—15.  
niedz. św. g. 10—15. Zamknięte do odwołania.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9—14. sob. g. 9—13.

NARODOWE (al. Matejki 50, 51) Galeria Mal. i rzeźb. Obraz. i rzeźb. — g. 10—18.

Go 9). Galeria Malarsstwa Obcego  
Galeria Malarsstwa Polskiego; Ga-  
leria Sztuki Średniowiecznej  
„Kossakowie Juliusz, Wojciech  
Jerzy” (do 18. IV) codziennie g  
9-18, niedz. i ś w g. 10-15.  
PRZYRODNICZE (Świerczew-  
skiego 10) — g. 10-13, śr. g. 10-16  
sob. nieczynne.  
MUZEUM — PRACOWNIA LI-  
TERACKA A. FIEDLERA — v  
Puszczykówku: wtorki, środy nie-  
czynne g. 10-13, piatk. g. 15-18  
Wieloletnia grupa młodzieży zgłasza-  
jących się do wstąpienia do „Wzro-  
sła” (60).

telefonicznie (tel. Puszczycow  
190).  
MUZEUM W ROGALINIE — g  
10—16.  
MUZEUM ROLNICTWA (Śreni  
wa) — g. 9—16.  
RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH

(Zamek Przemysława) — pon.  
śr. g. 12—13, wt., czw., piąt.

g. 9-15, nieczł. i sw. g. 10-15, sob.  
dni prześw. zamknięte. Wysta-  
wy: Edward Mund (1863-1943), G-  
staw Wigeland (1869-1943) - przy-  
gotowane przez Zbiory Sztuki  
Miasta Oslo (do 21. IV) - od  
9-11. IV nieczynne.  
MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO  
GO - od 12 do 23. IV - za-  
mknięte.  
MUZEUM WYŻŁOŻENIA I M-  
POZNANIA (Na Cytaeli) - g.  
9-16.  
WIELKOPOLSKIE MUZEUM

WOJSKOWE (St. Rynek) — g  
9-18, niedz i św. g. 10-15.  
KLUB MFIK (Ratajczaka 39) —  
Malarstwo Andrzeja Kandziory  
— g. 10-20, niedz i św. g. 12-18  
PAŁAC KULTURY (Czerwone  
Armii) — Galeria Ikonosfera —  
„Ostatnie debiuty w plakacie fi  
mowym” — g. 13-20.  
PTF (Paderewskiego 7) — g  
10-19, niedz, i św. g. 10-15. Wy  
stawa indywidualna K. Desz  
czyńskiego „Forma — Aktor —  
Teatr” (do 12. IV).

MIEJSKA BIBLIOTEKA I.M. P.  
Raczyńskiego (pl. Wolności 19)  
— wystawa „Feliks Nowowie-  
w 100-lecie urodzin” — codzie-  
nie g. 9—19, sob. g. 9—13, niedz.  
nieczynna.  
TMMP (St. Rynek 10 — Wyst-  
wa malarska A. Wiśniewskie-  
go „Deby Rogalińskie” — g. 10—  
13 16—19, niedz. g. 12—18 (d-  
15. IV).  
BWA „Arsenal” (St. Rynek)  
Władysław Hasior — prezenta-  
cja wystaw

Jana Chrzciciela Stokfisa — g  
11—18, niedz. i św. g. 10—15, pon  
nieczynna (do 11. IV)



340 ton, 31 m długości

# Takiego ładunku jeszcze nie wieziono polskimi drogami

## Trudna operacja PKS Poznań

Przewozy ładunków ciężkich i ponadwymiarowych, które są specjalnością Oddziału II Towarowego PKS w Poznaniu, przysparzają mu coraz większego rozgłosu. Kiedy tylko gdzieś w kraju zajdzie potrzeba przetransportowania wyjątkowo ciężkich przedmiotów lub — ze względu na wymiary — nie nadających się do przewozu zwykłymi ciężarówkami czy koleją, o pomoc proszą się poznańską „dwójkę”. Co roku więc przybywa jej zleceń i to coraz bardziej skomplikowanych.

Zadania jednak, którego podjęła się ona w tym roku, jeszcze nie wykonywano w polskim transporcie lądowym. I mało która firma zagranicą by się na nie zdecydowała. Bo chociaż będzie to przewóz na krótkim, zaledwie kilkukilometrowym, odcinku, to jednak ładunek będzie — ważył 340 ton (!) przy 31 metrach długości.

Jest to element urządzenia do wytwarzania amoniaku, który trzeba będzie przewieźć

z nabrzeża któregoś z portów w okolicach Szczecina (jeszcze nie jest on ustalony, bo trwają badania wytrzymałości nabrzeża), dokąd trafi drogą morską — do budowanych zakładów chemicznych w Policach. Załadunek jego na kilka specjalnych przyczep, sam transport i wyładunek będzie operacją skomplikowaną.

Także na tej trasie wiezionych będzie kilka innych elementów urządzeń zakładów w Policach — wszystkie o wadze ponad 100 ton i długości nawet do 55 metrów! Całe to przedsięwzięcie zaplanowano na koniec bieżącego kwartału lub początek następnego. Do tego czasu m. in. zbudowane tam mają być specjalnie utwardzone odcinki dróg na trasie przewozu ładunków-kołosów.

W tym roku Oddział II PKS

będzie też wykonawcą kilku innych trudnych przewozów. M. in. z Gdyni do Włocławka transportowany ma być w II półroczu zbiornik termiczny (dla zakładów polichloru w nylu) ważący 113 ton, 4 m szerokości i 5 m wysokości; w kwietniu zaś przewiezie się dwa duże dzwigi z „Bumaru” w Kobylicy koło Warszawy do Poznania na MTP — jeden będzie miał 105 ton wagi, 6 metrów szerokości i aż 5 wysokości. Dzięki wykonywaniu tych przewozów przez poznański PKS gospodarka zaoszczędzi wiele dewiz, którymi do niedawna trzeba było płacić zagranicznym firmom, gdyż w kraju nie było specjalistycznego przedsiębiorstwa. Teraz coraz mniej zadań powierzanych jest obcym przewoźnikom. Można by wyeliminować ich zupełnie, ale „dwójce” mocno daje się we znaki — jak poinformował dyrektor, Tadeusz Szewczyk — brak nowoczesnego sprzętu i specjalnych urządzeń do przewozów ciężkich i ponadwymiarowych. (bop)

We współpracy z przemysłem i uczelniami

## Politechnika Poznańska gospodarce narodowej

Politechnika Poznańska współpracuje obecnie z około osiemdziesięcioma zakładami przemysłowymi, ośrodkami badawczo-rozwojowymi, instytucjami i uczelniami. Większość z nich znajduje się w Poznaniu, wiele jednak ma swoje siedziby w różnych miejscowościach innych regionów kraju. Do tych ostatnich należą: Centralny Ośrodek Badawczy „Mostostal” w Warszawie, Odlewnia Żeliwa Ciagliwego w Drawsku Miłynie, Leszczyńska Fabryka Pomp, Kombinat Przemysłu Łożysk Tocznych w Kielcach i Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie, Zakłady Konstrukcyjno-Mechaniczne Przemysłu Węglowego w Gliwicach i Wyższa Oficerska Szkoła Samochodowa w Pile.

Poza kształceniem pracowników dla przemysłu współpraca obejmuje również wymianę wysoko kwalifikowanych kadr, nadzór naukowy w procesie wdrażania do produkcji nowych rozwiązań, udostępnianie aparatury i stanowisk badawczych, rozwiązywanie przez uczelnię bieżących i perspektywicznych problemów przemysłu oraz pomoc przedsiębiorstw w rozwijaniu bazy materialnej Politechniki.

Spółróż form współpracy w ostatnich latach na czoło wysuwa się wspólne użytkowanie aparatury naukowo-badawczej, zaś organizacja kompleksowych zadań zajmują się mieszane uczelniano-przemysłowe zespoły problemowe. Obecnie zajmują się one sprawami obrabiarek wieloczościowych, urządzeń do maszyn cyfrowych i silników spalinyowych, technologii łożysk tocznych, obróbka plastyczna i zastoso-

owaniem termografii w energetyce, organizacji i zarządzaniu. Tworzone przez uczelnię warsztaty naukowe w zakładach produkcyjnych stają się załazkami komórek naukowo — badawczych. Jest tak już m. in. w Fabryce Obrabiarek Specjalnych „Ponar — Wiepofama”, w którym istnieje obecnie Zakład Obrabiarek Instytutu Technologii Budowy Maszyn.

Forma współpracy uczelni z przemysłem są również laboratoria środowiskowe, dzięki którym w optymalnym stopniu można wykorzystać aparaturę naukowo-badawczą oraz wyeliminować zbędny import aparatury. Nadal organizowane są także spotkania aktywno-partynno-gospodarczego Poznania z kierownictwem uczelni, co umożliwia wymianę poglądów i konsultacje mające istotne znaczenie nie tylko dla rozwoju nauki i techniki, ale także dla społecznego — gospodarczego życia miasta i regionu. (zr)

Konkurs:

## „Moja ucieczka ku wolności”

Redakcja magazynu ilustrowanego „Tydzień” wspólnie z redakcją tygodnika ZBoWiD „Za Wolność i Lud” oraz Urzędem do Spraw Kombatantów, Zarządzeniem Wojewódzkim Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu i Wielkopolskim Towarzystwem Kulturowym organizują wielki konkurs pod tytułem

### „MOJA UCIECZKA KU WOLNOŚCI”

Celem konkursu jest zebranie wspomnień, pamiętników czy zapisów o ucieczkach — ucieczkach bądź nieudanych — z więzień, obozów koncentracyjnych i jenieckich lub z innych miejsc odosobnienia, a także z okupowanego kraju poza jego

granice do oddziałów walczących z hitlerowskim okupantem.

Forma może być dowolna, lecz nadsyłane prace nie mogą być dotychczas nigdzie publikowane, a ich objętość nie może przekraczać 25 stron maszynopisu.

W konkursie mogą wziąć udział uczestnicy opisywanych wydarzeń lub naoczni świadkowie ucieczek. Także świadkowie — organizatorzy pragną bowiem ocalić od zapomnienia również te ucieczki, które zakończyły się niepowodzeniem, a ich uczestnicy ponieśli śmierć.

Prace w trzech egzemplarzach maszynopisu, opatrzone godłem z dołączoną doń kopier

ta również opatrzoną godłem, zawierającą imię, nazwisko, adres autora należy przesyłać pod adresem: redakcja magazynu ilustrowanego „Tydzień” 60-773 Poznań, ul. Sniadeckich 21 do dnia 15 września 1977 roku.

Za najciekawsze prace — jury przyzna następujące nagrody:

I — 15 000 zł, dwie II — po 10 000 zł, trzy III — po 5 000 zł oraz 10 wyróżnień po 2 000 zł każde.

Organizatorzy konkursu zastrzegają dla jury prawo inne go rozdziału nagród. Wyniki konkursu zostaną opublikowane w grudniu 1977 na łamach „Tygodnia” i „Za Wolność i Lud”. (na)

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

## Przez OHP po indeks

Dokończenie ze str. 3

zostaną potem przez kilka lat. Wspomniano nawet o mieszkaniach. A studencki hufiec zniknie po 10 miesiącach i co dalej? Stały, trzyletni hufiec 50 — 60 osób — cukrownia przejdzie z właściwą sobie słowem, bo może 7 — 8 z nich

zostanie, a to byłoby prawie beczenne.

Spółeczne wartości, które niesie w sobie praca w studenckim OHP zderzyły się po leśnie z racjami ekonomicznymi, choć raczej te winny iść z sobą w parze. Równie bowiem ważne, jak sens wychowania młodych przez pracę jest to,

po co została ona podjęta i czemu służy. OHP są hufcami pracy potrzebnej, a nie jedynie ochotniczej. I dlatego średnia cukrownia studenckie go hufca u siebie nie chce, wiedząc, że gdzie indziej pracy dla przyszłych studentów nie zabraknie.

ZPM H. CEGIELSKI

Odlewnia Żeliwa w Śremie, ul. Staszica 1

## OGŁASZA ZAPISY CHŁOPCÓW

do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej (3-letniej)

w specjalności:

FORMIERZ - ODLEWNIK.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom HCP.

Dla uczniów zamiejscowych gwarantujemy zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

— ukończone 15 lat,

— ukończona 8-letnia szkoła podstawowa.

Nauka rozpoczyna się w dniu 1 września 1977 roku.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP - Filia w Śremie, ul. Staszica 3 — codziennie w godzinach od 8—15.

764-K2

DYREKCJA REJONOWA

KOLEI PAŃSTWOWYCH W POZNANIU

## OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW

do klas pierwszych Zasadniczych Szkół Zawodowych w niżej wymienionych miejscowościach i zawodach:

I. W POZNANIU:

w zawodzie kolejarz o specjalności operator ruchowo-przewozowy kolei (dla chłopców i dziewcząt).

II. W POZNANIU:

1. elektromonter taboru kolejowego,
2. elektromonter trakcji elektrycznej,
3. mechanik urządzeń kolejowych,
4. mechanik urządzeń zabezpieczenia ruchu kolejowego,
5. malarz (nauka trwa 2 lata),
6. monter instalacji budowlanych (nauka trwa 2 lata),
7. ślusarz mechanik.

III. W GNIEZNE:

1. elektromonter taboru kolejowego,
2. elektromonter trakcji elektrycznej,

IV. W KONINIE:

1. kolejarz — specjalność operator ruchowo-przewozowy kolei (dla chłopców i dziewcząt),
2. ślusarz mechanik.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. ukończone 15 lat życia,
2. ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
3. stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu.

WYMAGANE DOKUMENTY:

1. podanie,
2. dwa życiorysy,
3. dokument urodzenia lub dowód osobisty rodziców do wglądu,
4. pięć fotografii.

W okresie odbywania nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie wg obowiązujących stawek.

Zapisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacji — Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Poznaniu, ul. Chudoby 10, pokój nr 119 (kod pocztowy 61-818).

SZKOŁY NIE PROWADZĄ INTERNATÓW.

1112-K1



POZNAŃSKIE ZAKŁADY  
OPON SAMOCHODOWYCH  
„STOMIL”  
Poznań, ul. Starołęcka nr 18

## PRZYJMĄ ZAPISY UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej

na rok szkolny 1977/78 — w zawodzie

APARATOWY PROCESÓW CHEMICZNYCH.

Praktyczna nauka w warsztatach jak i w szkole trwa 3 lata.

Uczniowie zamiejscowi mogą korzystać z internatu.

Uczniów chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Chemicznego dla Pracujących.

Informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują

Działy Osobowy lub Szkolenia — biurowiec, pokój nr 1 lub 2 (parter), telefon 78-75-10, 78-75-11, 78-75-12.

1443-K1

Praca • Nauka

Przyjmę szlifierza, tokarza. Poznań, Różana 18. 19049g

Pilnie poszukuję pani do prac domowych. Czas pracy do uzgodnienia. Wład. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20997g.

Pomoc domowa na stałe (oddzielny pokój) lub dochodząca na bardzo dobrych warunkach przyjmę. Tel. 726-64. Wiadomość: Poznań, Rynek Łazarski 7 m. 7. 20338g

Kierowca na Starą potrzebny zaraz. Ul. Michałowska 22 m. 2. 20959g

Przyjmę panią do prowadzenia gospodarstwa domowego (1 osoba). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20963g.

Zatrudnię fryzjerkę — posada stała. Poznań, Woźna 9. 20995g

Potrząbny krawiec — krawcowa do szycia konfekcji. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20872g.

Przyjmę pomoc domową 3 razy w tygodniu. Libel ta 27 m. 6. 20472g

Uczeń, czeladnik piekarski lub cukiernik — potrzebni. Całkowite utrzymanie. Górniczyk, Luboń, Czerwonej Armii 120 — tel. 12-04-09. 20475g

Przyjmę elektromontera, pomocnika — na instalacje. Promienista 117 m. 7. 20507g

Warsztat ślusarski, przyjmę ucznia. Poznań, ul. Widawska 40. 20508g

Pani, posiadająca maszynę wieloczościową — potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20537g.

Zatrudnię kobietę do pracowni cukierniczej. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20579g.

Kobiety do prac ogrodniczych, dorywczo zaraz do jesieni, zatrudnię. Dogodny dojazd autobusem podmiejskim, blisko Poznania. Płaca dobra. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20588g.

W ciągu dwóch lat zdobył się atrakcyjny i bardzo dobrze płatny zawód w Pracowni Haftów Artystycznych, mistrz Zofia Kiedzik, Poznań, ul. Garniecka 2 m. 7. Po ucieczce zapewniałem zatrudnienie, zapewniając w dalszym ciągu bardzo dobre warunki pracy i płacy. 20630g

Zatrudnię rencistę do pasienia owiec. Tel. 423-46. 20640g

Krawcową z nowoczesną maszyną wieloczościową, do szycia bluzek (dzianina), zatrudni pracownia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20739g

Tokarza oraz ślusarza — przyjmę. Chlebowa 14. 20783g

Bielizniarka z własną maszyną wieloczościową, potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20806g.

Zatrudnię piekarską. Poznań Mylna 15 m. 2. 20814g

Mężczyzna do pracy stałej, potrzebny. Warsztat Ślusarski, Poznań, Głogowska 78. 20844g

Krawiec (krawcowa) kwalifikowani, do szycia spodni męskich w warsztacie — potrzebni. Praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20846g

Malarzy, uczniów, przyjmę. Tel. 503-00. 20849g

Pomoc domowa, potrzebna, osobny pokój, wysokie wynagrodzenie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20850g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-22-27. 20520g

Kupię maszynę krawiecką „Zyk — Zak” marki Dürkop lub Pfaff. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20639g.

Hydrofor, kupię. Telefon 530-39. 20646g

Garaż przenośny, używany kupię. Tel. 20-42-87. 20991g

Kupię uniwersalną grzevkę do folii. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19003g.

Okazja — kocioł parowy 20 m<sup>2</sup>, klimatyzację bardzo wydajną 3.600m<sup>3</sup>/godz. sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20907g.

Sprzedam spacerówkę nie miedzią, nową. Dzierżyńskiego 251, domek 15. 19021g

Barakowóz mieszkalny — sprzedam. Wiadomość: Poznań 10, ul. Gdynska 14. 19001g

Sprzedam sadzonki pomidorów Revermum, Potentat, odbiór odwrotnie i na zamówienie oraz sadzonki pomidorów gruntych na zamówienie. Poznań-Szczepankowo, Głębowa 4. 19029g

Sprzedam jadalnię dębową, czarną, rzeźbioną. Telefon Miedzychód 496 do godz. 15. 20931g



# LUBISZ DOBRY WYPOCZYNEK?

SKORZYSTAJ Z OFERTY!

● RUMUNIA

— od czerwca do października

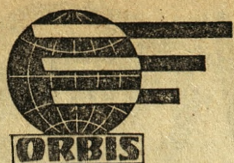
● BULGARIA

POBYT NAD MORZEM CZARNYM — TO ZAWSZE

DUŻA ATRAKCJA

Informacje — zgłoszenia — PBP „ORBIS”

1372-K1



Kupię własnościowe po-  
kój, kuchnię lub kawaler-  
kę. Oferty: Poznań tele-  
fon grzecznościowy 552-37.  
20657g

Sprzedam mieszkanie wła-  
snościowe M-3. Oferty —  
„Prasa”, Grunwaldzka 19  
dla 20731g.

Młode małżeństwo, człon-  
kowie SM, poszukuje po-  
koju z używalnością kuc-  
hni i łazienki na rok.  
Płatne miesięcznie. Oferty  
„Prasa”, Grunwaldzka 19  
dla 20826g.

Zamienię pokój, kuchnię,  
własnościowe Poznań na  
podobne lub inne na pro-  
wincji przy lesie. Oferty  
„Prasa”, Grunwaldzka 19  
dla 20885g.

Zamienię kwaterunkowe  
M-4, 64 m<sup>2</sup>, komfort, tele-  
fon, balkon, III ptr., Wro-  
cław, na podobne lub  
większe w Poznaniu. Tel.  
Wrocław 61-19-38. 19015g

Poszukuję pokoju względ-  
nie M-2 do końca roku.  
Oferty — „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 20971g.

Suterennę na cichy warsz-  
tat odstąpię. Oferty „Pra-  
sa”, Grunwaldzka 19 dla  
20450gpr.

Samotny, kulturalny, inte-  
ligentny poszukuje poko-  
ju lub kawalerki. Oferty  
„Prasa”, Grunwaldzka 19  
dla 19890g.

Toruń — mieszkanie spół-  
dzielcze, M-5, komforto-  
we, zamienię na podobne  
lub mniejsze w Poznaniu.  
Tel. Poznań 631-38. 20477g

Kanadyjczyk — inżynier  
poszukuje umiarkowanego  
domu, względnie mieszka-  
nia przysługującego na  
okres roku. Oferty „Pra-  
sa”, Grunwaldzka 19 dla  
20478g.

Mieszkanie własnościowe,  
M-4, Osiedle Czecha —  
sprzedam. Oferty „Pra-  
sa”, Grunwaldzka 19 dla  
20517g.

## Nieruchomości

Kupię willę jednorodzin-  
ną w dzielnicy Grunwald.  
Może być mieszkanie wła-  
snościowe do zamiany.  
Oferty — „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 20873g.

Sprzedam w Poznaniu  
pół domu bliźniaczego,  
wykończony, wolny, dzie-  
lica willowa. Oferty —  
„Prasa”, Grunwaldzka 19  
dla 20448g.

Sprzedam dobrze wypo-  
sążoną betoniarnię. Przy-  
dlaży cementu, żwir na  
miejscu. Możliwość wybu-  
dowania domu. J. Rogac-  
ki, 63-930 Jutrosin, Wroc-  
ławska 5, tel. 138. 20748g

Sprzedam zaraz własno-  
ściową działkę pow. 25,2  
ara, kotłownia, pomiesz-  
czenie gospodarcze, ga-  
raz oraz dom wysoki par-  
ter do zamieszkania w sta-  
nie surowym. 2 tunele fo-  
lowe, c. o. z produkcją  
pomidorów w toku. Piec  
c. o. 45 m<sup>2</sup>, komin 22 m  
wysoko, oraz posiadam ze-  
zwolenie na budowę  
szklarni. Wiadomość: Le-  
szno, tel. 21-08. 19053g

Kupię w Koninie lub in-  
nej miejscowości domek  
z działką na budowę war-  
sztatu, posiadając do za-  
miany 2 mieszkania w  
blokach w Poznaniu. Of-  
erty — „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 19439g.

Kupię dom z ogrodem w  
Poznaniu lub okolicy. Of-  
erty — „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 20936g.

Beskidy: dom nowoczes-  
nej budowy, 7 pokoi, wol-  
ny, korzystnie sprzedam.  
Bogusław Stoklosa, Swin-  
na 366, koło Zywca. 20833g

Sprzedam willę jednorod-  
ziną supernowoczesną,  
w stanie zamkniętym, dzie-  
lica Jeżyce, obręb Krzy-  
żowników, przy trasie E-8,  
powierzchnia parcell ca-  
500 m<sup>2</sup> Oferty „Prasa”,  
Grunwaldzka 19 dla 19028g

Sprzedam pół domu, po-  
kupię wolne mieszkanie.  
Oferty — „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 20711g.

Sprzedam działkę budow-  
laną, oparkowaną, 1000  
m<sup>2</sup>, Poznań - Górczyn. Of-  
erty — „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 20655g.

Sprzedam część willi, ogro-  
dem, wolnym mieszka-  
niem Poznaniu. Oferty —  
„Prasa”, Grunwaldzka 19  
dla 20859g.

## Różne

Zakład Koncesjonowany,  
wykonuje instalacje elek-  
tryczne. Dutkiewicz, tel.  
67-47-93. 20500g

Cyklinowanie parkietów,  
podłóg, lakierowanie. Ur-  
bańczyk, tel. 563-30. 19034g

Naprawa telewizorów. Te-  
lefon 747-93 — Jędrzejow-  
ski. 20489g

Wykonuję wszelkie usługi  
transportowe samochodem  
ciężarowym. Lipiak, Osie-  
die Kraju Rad 8 m. 198,  
tel. 20-15-59. 20631g

Układanie parkietów po-  
dłóg, wykładzin dywa-  
nowych, PCW, cyklino-  
wanie. Tomasz Meyner,  
tel. 457-28. 20769g

## Kierownictwo Produkcji Filmu

### „AKCJA POD ARSENALEM”

#### ZAKUPI:

● odzież męską i damską z lat 1939—1949  
(okrycia, płaszcze, kurtki, garnitury,  
kostiumy damskie, sukienki, torebki,  
obuwie, kapelusze).

● przedmioty codziennego użytku z lat  
1939—49: firanki, zasłony lampy sto-  
jące i wiszące, karbidówki, naczynia  
kuchenne, naczynia stołowe, aparaty  
telefoniczne, przybory do pisania, za-  
bawki dziecięce, plakaty, gazety, pic-  
niadze, opakowania po artykułach  
żywnościowych i chemicznych, teczki,  
walizki plecaki, rowery, wózki dzie-  
cięce, przybory toaletowe.

● odznaki i odznaczenia niemieckie  
z okresu II wojny światowej.

Skup odbędzie się w dniach 14—15 kwiet-  
nia br. w sali Domu Drukarza przy  
ul. Inżynierskiej 10, w godz. 10—14 i 15—19.

1397-K1

Cyklinowanie, lakierowa-  
nie parkietów, podłóg. Ła-  
godzki, tel. 20-47-00. 20792g

Wymienie piaskowce, na  
tę gipsu lub gipsu. Zer-  
kowska 15. 20575g

Zakład malarski i tapicer-  
ski, wykonuje usługi. Te-  
lefon 603-61 — Płokarz. 20744g

## Matrymonialne

Kawaler 27-letni, wzrostu  
średniego, wyższe wy-  
kształcenie, zamieszkały  
w Poznaniu — pozna pan-  
ne zgrabną, szczupłą, nie-  
palącą, do 23 lat, chętnie  
niezamożną. Cel matrymo-  
nialny. Oferty „Prasa”,  
Grunwaldzka 19 dla 20218g.

## WUSP — ODDZIAŁ „PROPAN”

### PILNIE POSZUKUJE

na terenie Poznania

wolnostojącego pomieszczenia

warsztatowego

z przeznaczeniem na punkt usługowy  
napełniania butli turystycznych  
gazem płynnym.

Zgłoszenia: Sowińskiego 29, 60-284 Poznań,  
telefon 67-12-19.

1140-K1

Zawiadamia się, że decyzją Ministra  
Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych  
z dnia 26. III 1977 roku

została zmieniona dotychczasowa nazwa

Poznańskiego Przedsiębiorstwa  
Remontowo - Montażowego

na

Przedsiębiorstwo  
Remontowo - Montażowe  
Przemysłu Taboru Kolejowego  
„TASKOMONT”

Siedziba przedsiębiorstwa jest Poznań,  
ul. Jasielska 10 (dawniej Druskienicka 16).  
Skrytka pocztowa nr 94 Poznań 6,  
kod poczt. 60-870, tel. 20-43-31.

1454-K1

## BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

w poniedziałek, 11 kwietnia br.

przyjmuje tylko nekrologi

w godz. 10 — 13.

W dniu 7 kwietnia 1977 roku zmarł w czasie  
pełnienia obowiązków służbowych

### NIKODEM KNIAT

majster robót drogowych

Rejonu Dróg Publicznych w Środzie Wlkp.,  
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem  
30-lecia PRL, Odznaką Honorową „Za Zasługi  
dla Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

W Zmarłym straciłymi długoletniego, zasłu-  
żonego i oddanego pracownika, wybitnego spe-  
cjalistę o wysokich walorach charakteru i oso-  
bowości.

Zegnamy Go z żalem, łącząc wyrazy głębo-  
kiego współczucia Rodzinie.

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP  
i pracownicy  
Rejonu Dróg Publicznych w Środzie Wlkp.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 15  
na cmentarzu w Środzie Wlkp.

19094g

W dniu 8 kwietnia 1977 r. zmarła, przeżywszy  
lat 78, nasza ukochana mama, teściowa, babcia  
i prababcia

### WERONIKA LECZYK

z domu Tritt

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm.  
o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu i bólu pogrążone

dzieci i rodzina

Ul. Małeckiego 11 m. 3. 1303-U3

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci jedy-  
nego syna

### JANUSZA WAŚKA

odprawiona zostanie msza św. w dniu 11 kwiet-  
nia br. o godz. 12.30 w kościele farnym, druga  
msza św. w dniu 15 kwietnia br. o godzinie 8  
w kościele Jana Vianney na Sołacz.

Zawiadamia w ciężkim bólu

matka

19023g

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim  
pożegnaniu mego męża, śp.

inż. WOJCIECHA BUŁAWSKIEGO  
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

ZONA

Ul. Inżynierska 3 m. 5.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim  
pożegnaniu naszej kochanej siostry, śp.

JANINY GOŁĘBOWSKIEJ

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

RODZINA

20751g

## Lekarzowi medycyny

### JANOWI RASZEJI

oraz RODZINIE

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu

#### Żony

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, współpracownicy  
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Środzie.

1270-K3

† W dniu 8 kwietnia 1977 r. zmarł po długiej,  
ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 87, mój  
najdroższy i najtroskliwszy mąż, nasz kochany  
ojczulek, teść, brat, wujek, dziadek i pradiadek,  
śp.

### FRANCISZEK BOHN

mistrz zduński

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm. o go-  
dzinie 15 na cmentarzu sołackim przy ul. Lu-  
tyckiej.

Żona z rodziną

Os. Kosmonautów 19.  
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 21266g

† Dnia 8 kwietnia 1977 roku zasnął w Bogu  
w 34 roku życia, nasz drogi syn, brat, szwa-  
gier, wujek, siostrzeniec, bratanek, kuzyn  
i przyjaciel, śp.

### ŚLAW MUCZEK

artysta grafik

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona we  
wtorek, 1 bm. o godz. 15 w kościele Św. Anto-  
niego w Ostrowie Wlkp., pogrzeb na cmentarzu  
przy ul. Bema o godz. 15.30.

W imieniu rodziny

ks. Hieronim Muczek

Ostrów Wlkp., Wenecja 74,  
dawniej Poznań, Niestachowska 52. 21271g

† Dnia 8 kwietnia 1977 roku zmarł nasz drogi  
przyjaciel, śp.

### ŚLAW MUCZEK

artysta grafik

Msza św. w intencji Zmarłego odbędzie się  
w kościele św. Marcina w Poznaniu, dnia 15 bm.  
o godz. 18.

Przyjaciele

21272g

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim  
pożegnaniu naszego ukochanego męża i ojca, śp.

### JÓZEFA WOŹNIAKA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

RODZINA

1228-U3

Dnia 6 kwietnia 1977 roku zmarł po długich  
i ciężkich cierpieniach, w wieku 56 lat, nasz  
najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

### STANISŁAW PROSZOWSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm.  
o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Prusa 5 m. 1. 1288-U3

† Dnia 7 kwietnia 1977 r. zmarła po krótkiej  
i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami  
św., przeżywszy 47 lat, nasza ukochana ma-  
musia i żona, śp.

### OLGA KACZMAREK

z domu Fengler

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm. o go-  
dzinie 16.30 na cmentarzu na Stolarce.

Pogrążony w smutku

mąż z synami i rodziną

Ul. Jaworowa 66 m. 8. 21267g

† Dnia 7 kwietnia 1977 r. po ciężkich cierpie-  
niach, opatrzony Sakramentami św., prze-  
żywszy 73 lata, zmarł nasz ukochany mąż,  
ojciec, dziadek, brat i szwagier

### FRANCISZEK OSSOWSKI

uczestnik walk wrześniowych 1939 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 10 bm. o go-  
dzinie 14 z kaplicy cmentarnej w Stęszewie.

Strapiona

rodzina

Stęszew, ul. Wojska Polskiego 22. 19075g

† Dnia 7 kwietnia 1977 roku zakończył swoje  
pracowite życie, przeżywszy lat 81, nasz naj-  
droższy ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.

### PIOTR KRĘŻEL

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm.  
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Ul. Sniadeckich 5 m. 5. 1301-U3

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukocha-  
nej i najtroskliwszej żony, matki i babci, śp.

### LUCJI DUCZMAL

odbędzie się msza św. w dniu 10 kwietnia br.  
o godz. 19 w kościele św. Michała Archanioła,  
przy ul. Stolarskiej.

Zyczących pamięci Zmarłej zawiadamia

mąż z rodziną

Ul. Grottgera 12 m. 1. 20676g

† W dniu 8 kwietnia 1977 r. opuściła nas na-  
zawsze w 90 roku życia, nasza najdroższa  
matka, siostra, babcia i prababcia

### ANTONINA KMIECIK

z domu Przymuszała

Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 kwietnia br.  
o godz. 14 na cmentarzu komunalnym w Czarn-  
kowie,

o czym powiadamia

rodzina

Czarnków, Poznań, Malbork, Szczecin.

† Dnia 5 kwietnia 1977 r. zmarł nagle, noma-  
szony Olejami św., przeżywszy lat 67, śp.

### FRANCISZEK MIROCHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm.  
o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

Zawiadamia

rodzina Kaczmarków

Ul. Opolska 46 m. 2. 1289-U3

† Dnia 7 kwietnia 1977 r. zmarła po ciężkiej  
chorobie, moja ukochana żona, matka, teś-  
ciowa i babcia, śp.

### FRANCISZKA BANASZYK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm.  
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Ul. Łukaszewicza 24 m. 4. 1290-U3

† Dnia 7 kwietnia 1977 roku zmarł w wieku  
71 lat, namaszczony Olejami św., nasz uko-  
chany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek,  
śp.

### FRANCISZEK SCHREIBER

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm.  
o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W bólu pogrążona

żona z rodziną

Ul. Brzozowa 22 m. 1. 1302-U3

Wielebnemu Duchowieństwu, wszystkim, któ-  
rzy okazali dowody pamięci w ciężkiej dla nas  
chwili, złożyli wiązanki i kwiaty oraz uczestni-  
czyli w uroczystościach pogrzebowych naszej  
ukochanej żony i matki

### KAZIMIERY RASZEJI

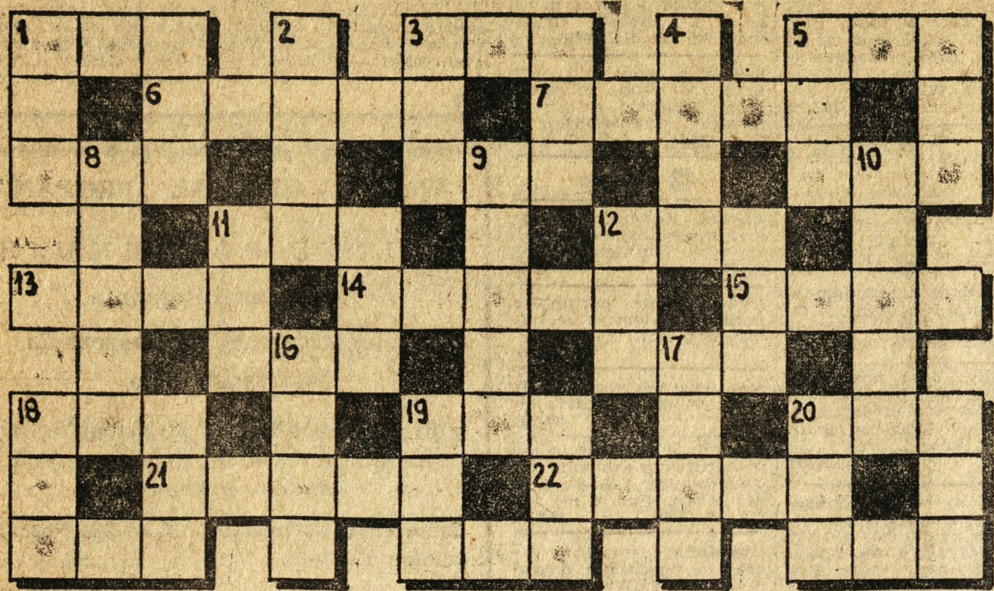
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

mąż z dziećmi

Środa. 20917g





**Wirowo:** (wyrazy 8-literowe). 1. świątynia Ateny na Akropolis ateńskiej, 3. małżonka Kadmosa, matka Ino i Selene, 5. mężczyzna grający na udoskonalonym typie liry, 11. wschodnia nadmorska część Tasalii, 12. skorupka gliniana, 18. lekkobrojni wojownicy greccy, 19. kraina leżąca wzdłuż wschodniego wybrzeża Morza Adriatyckiego, stanowiąca część Illirii, 20. najpiękniejsza z córek Priama.

**Poziono:** 6. miejsce akcji „Iliady” Homera, 7. miasto w północnym Egipcie, dziś Amrija, 13. grecka bogini, porządku i ład, córka Zeusa i Temidy, 14. władca sławny z okrucieństwa, 15. miejscowość w Apulii, słynna z licznych znalezisk czerwonofigurowych waz greckich, 21. muza poezji, 22. zabalsamowane zwłoki.

**Pionowo:** 2. starożytna długa wierzchnia szata męska, 4. grecki bóg wojny, 8. żona Amfiona, króla Teb, 9. cesarz rzymski urodzony w 32 roku, 10. kolonia Miletu na północnym wybrzeżu Morza Czarnego, 16. autor „Nany”, 17. ruiny w pobliżu Sandakli, główne miasto w Eolidzie.

Opr.: Władysław Firlik - Na rozwiązanie tej krzyżówki czekamy do 15 kwietnia br. Wśród czytelników, którzy przesyłają prawdziwe brzmienia hasel rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 14”.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

1, 13. — nagana, areszt, 2, 8. — pierścianka, płachcianka, 3, 14. — kaczka, kokosz, 4, 6. — Błanki, Elckie, 5, 7. — Irak, Katar, 9, 10. — Łukasz, Celina, 11, 12. — Nestor, Damian.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Eleonora Bratkowska, ul. Budowlanych 10/9, Gniezno; Lubomila Wiśniewska, Os. Lecha 19/63, Poznań i Władysław Tomczyk ul. Bankowa 4/22, Kalisz. Nagrody wysła Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

## Paradoksy XX wieku

## Szelesty wolności

Wolność parlamentarna na Zachodzie ma nie tylko swój pikantny smak, ale i dźwięk: szeleści banknotami i makulaturą w ilościach, o jakich nikomu u nas się nie śni. Podsumowując wyniki wyborów komunalnych we Francji, prasa przeprowadziła rachunek nakładów poniesionych w samym tylko Paryżu. Nieprędko uporają się z robotą zamiatacze ulic, którym przypada syzyfowy trud uprzątnięcia najmnij 450 000 000 kg makulatury, w tym 1 200 gigantycznych plansz z portretami obecnego mera stolicy Francji i napisem „Chirac dla Paryża” oraz około 2 000 000 pomniejszego rozmiaru plakatów, przeważnie z podobizną zwycięs-

kiego kandydata. Rywal d'Ornano zafundował sobie kilkadziesiąt plansz, ponad 1 000 000 plakatów o wymiarach 160-120 cm, bezlik ulotek, baloników, serpentyn, gazetek i innej drobniicy.

Skromnie przedstawia się na tym tle bilans propagandy wizualnej zjednoczonej lewicy, która w sumie nie wykleiła nawet 200 000 afiszy. Proporcjo-

nalny do produkcji makulatury jest rachunek kosztów paryskiej kampanii wyborczej. Partie burżuazyjne zainwestowały w obu swych reprezentantów z górą 15 000 000 franków, zaś łączne nakłady frontu lewicy nie sięgnęły nawet dziesiątej części tej kwoty. Obserwuje się zjawisko eskalacji marnotrawstwa, gdyż na paryskie wybory komunalne Chirac i d'Ornano wydali prawie tyle pieniędzy, ile Georges Pompidou włożył w 1969 r. w ogólnokrajowe wybory do parlamentu, a 30-krotnie więcej, aniżeli inwestują w caloroczną kampanię reklamową w Paryżu koncerny międzynarodowej rangi, co Philips czy Levis. (PAI)

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

## NAPRAWIACZ

Tropiąc ślad błędów i wypaczeń, snują się mądrzy naprawiacze.

Każdy jest specem w swej dziedzinie, każdy z pomysłami dobrych stynie.

Naprawiacz czepia się „Syreny” i tylko „Mercedesa” ceni.

Naprawiacz za złe ma młodzieży, twierdząc, że młodzież w nic nie wierzy.

Naprawiacz ciągle się odgraża w każdym wietrzy tapówkarza.

Naprawiacz marzy także o tym, aby zakładać pasy cnoty.

Nie pić wódki i nie kłamać, spać w twardym łóżu, wstać z rana.

Nosić się zgrzebnie, strzyć fryzury, tępić dowcipy, być ponurym.

A co z satyrą? Cóż, satyra to tylko bluff i tania szmira.

A więc zakończ wierszyk raczej, by przerwać dyskurs z naprawiaczem.

Nieraz mi też chciał uszyć buty, nie wiedząc, że jest sam zepsuty.

dowce miasteczkiem, bezwzględnie zagrożenie, trzeźwa kalkulacja, odwaga... Kirk Douglas gra człowieka znużonego, daleko mu do romantyzmu. Ale ani na chwilę nie wątpimy, że mógłby się ugiąć, cofnąć przed postawionym sobie zadaniem. Film jest skonstruowany precyzyjnie — przysłowiowa strzelba pokazana wpraw w migawkowo, w od powiednim momencie wypala.

„MIŁOŚNA EDUKACJA WALENTEGO”. To K. I. Gałczyński pisał: „Najlepsze to małe kino... z krzesłami wyściełanymi pluszem czerwonym jak serce”. Film „Miłosna...” (reż. Jean Lhote, 1975 rok), odszukiwał w kinie „Rusalka” nad Jeziorem Swarzędzkim. Krzesła tam wyściełane wprawdzie pluszem niebieskim, ale i on tworzy dobrą oprawę dla tej francuskiej komedii, gdzie w obowiązkach matki i ojca zastępuje syna. Wydarzenia tu takie sobie, perwersyjne trochę, odszukaj wszak że ów film, warto, gra w nim bowiem Paul Meurisse. Jeden z najwybitniejszych francuskich aktorów komediowych. Aktor, którego każdy nawet drobny pój gest jest całą symfonią kpiny i śmiechu. (bran)

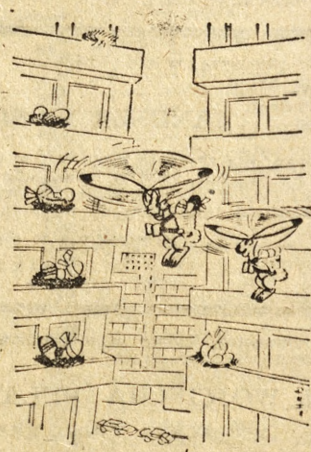
## Świąteczny zajaczek



— Możesz mi wierzyć: wielkanocny zajaczek, gwiazdor i... bocian, to zawsze tatuś.



— Malujemy jajeczka mrówek. Dzięki temu rybki też będą coś miały z okazji Wielkanocy!



— ...pomysleć, że dawniej nasz tato podkładał świąteczne jajka na trawniku, a teraz my możemy je dostarczyć na miejsce za pomocą śmigłowca...

## auto STOP owicz

Kierowca nowiuteńkiej limuzyny odnalazł wyjazd z autostrady. Leżała teraz przed nim prosta droga do Albany. Nagle reflektory wyświeciły na ciemności postać mężczyzny, stojącego na skraju szosy, z kciukiem uniesionym do góry. Kierowca zatrzymał samochód. Mężczyzna wsunął głowę przez odkręconą szybę bocznych drzwi.

— Czy można się zabrać z panem? — Wsiadaj — odparł kierowca.

Mężczyzna otworzył drzwiczki, wrzucił swój tobołek na podłogę i usiadł na siedzeniu obok kierowcy. — Dokąd pan chce jechać? — zapytał kierowca.

— Albany — odparł mężczyzna. — Mam tam otrzymać pracę, jeżeli zgłoszę się do ósmego rano.

— Bez obawy, ja jadę jeszcze dalej, do Buffalo. Jak pan się nazywa młody człowieku? — Sam. Sam McCullough. I wcale nie jestem taki młody, mam prawie dwadzieścia pięć lat.

— Dla mnie jest pan młody — odparł kierowca. — Sam, czy wie pan, że tu nie wolno zatrzymywać samochodu? — Chce pan na mnie donieść?

— Nie, w ogóle nie wiem po co to powiedziałem.

Jasne światła przed nimi wskazywały, że zbliżają się do wsi.

— Suffern — powiedział kierowca. — Możemy tu, w małej restauracyjce napić się kawy.

— Nie chcę kawy — powiedział McCullough. — Ja stawiam.

— Żadnej kawy — powtórzył McCullough.

— Dobrze, ale mam nadzieję, że nie zrobi panu różnicy, jeżeli ja napiję się kawy.

— W ogóle nie zatrzymamy się w Suffern — powiedział McCullough.

— Niech no pan posłucha, co za prawo pan ma, aby mi...

— Ja sobie sam daję takie prawo, mój panie — odparł McCullough i skierował lufę pistoletu w prawy bok kierowcy. — Nie zatrzymywał się.

— Jak daleko mam pana zawiadzić? — zapytał kierowca, którego oblicza strach.

— Jak daleko to możliwe. Ta przeklęta starucha...

— Pan ma na myśli swoją matkę? — zapytał kierowca.

— Nie, myślę o tym starym pudle w domu niedaleko Spring Valley. Kiedy zobaczyłem mężczyznę z kobietą oraz dziećmi, wychodzących z domu, byłem przekonany, że mieszkanie jest puste. Skąd mogłem wiedzieć, że w domu została babka. Wszedłem przez tylne drzwi, znalazłem gotówkę, niewielki telewizor i ten nabyty rewolwer, który wcisnąłem panu teraz w zębra. Ale kiedy chciałem opuścić dom,

na górze schodów stała stara i wyglądała jakby od co najmniej dziesięciu lat nie żyła. Ale krzyczała tak głośno, że mogła zaalarmować ludzi w promieniu pięciu kilometrów.

— I co pan zrobił? — zapytał kierowca.

— Stara kobieta nie będzie już nigdy krzyczeć — odparł McCullough.

— Rozumiem — powiedział kierowca. — A co teraz?

— To w zupełności zależy od pana.

Podczas kiedy samochód jechał wśród ciemności, kierowca usiłował pozbić myśli.

Nacisnął przycisk, oświetlający tablicę przyrządów. Potem kątem oka zauważył, że jego pasażer sięga do pasa bezpieczeństwa, aby się przywiązać do siedzenia.

— W żadnym razie proszę nie zakładać pasa — powiedział ostro kierowca. — Po drugie: ręce proszę trzymać tak, abym je widział. Jeżeli pan tego nie zrobi, skieruję samochód na pierwszy betonowy słup na drodze.

— Nie przestraszaj mnie pan — powiedział McCullough — bo wiem, jeżeli pan to zrobi, zabije się pan również. Pański pas bezpieczeństwa też nie wiele pomoże przy szybkości 120 km/godz.

— I to jest właśnie różnica między pańską i moją sytuacją. Ja przecież muszę i tak umrzeć, nieprawda, panie McCullough?

— Do diabła, nie może pan zmniejszyć szybkości? Robimy już 150 km/godz. — wykrzyknął pasażer.

— Szybkość to moja broń, McCullough. Przy stu pięćdziesięciu nie odważy się pan do mnie strzelić. — Kierowca na cisnął mocniej pedał gazu i samochód z jeszcze większą szybkością mknął przez ciemność.

— Wolniej — krzyknął McCullough. — Jeżeli koła samochodu wpadną na pobocze, wyrzucimy się.

— Niech pan się nie martwi o moje umiejętności. Nigdy nie czyta pan kolumn sportowych w gazetach? Informacji o wypadkach samochodowych?

— Wyścigi samochodowe nudzą mnie.

— Szkoda. Znałby pan moje nazwisko: „Lucky” Algood — to właśnie ten, z którym pan w tej chwili jedzie. Zwycięzca Grand Prix i Le Mans...

— Co pan wyprawia? Niech pan uważa, o mało nie otarliśmy się o samochód, który pan wyprzedzał.

— Pistolet, McCullough.

— Co?

— Niech pan wyrzuci pistolet przez okno, wtedy zwolnię.

— Ma pan mnie za idiotę? Kiedy wyrzucę broń odda mi pan w ręce policji i pójdę pod sąd. Jeżeli zaś zamierza pan spowodować wypadek, istniejąca szansa, że się uratuję.

— Jestem nie tylko kierowcą wyścigowym — powiedział mężczyzna za kierownicą — lecz również testowym w bryce samochodów. Ja wiem, jak przeżyć wypadek...

— Niech pan posłucha. Algood...

— Nie chce pan dowiedzieć się, jak będzie wyglądała pańska śmierć? W czasie trzeciej dziesiątej sekundy po zdarzeniu pański korpus poleciał do przodu i deska rozdzielcza płała panu rzepki kolanowej. Pańska głowa uderzyła w górny ramię przedniej szyby. Podczas szóstej dziesiątej sekundy pańskie stopy z butów. Wtedy otworzyły się drzwiczki, siedzenia zostały wyrwane z podłogi i całą siłą uderzyły pana w plecy. Ale tego pan już nie pamięta, ponieważ będzie pan trupa.

— Jest pewna określona szybkość, przy której ja mogę wyjść z wypadku bez szwanku — ciągnął dalej kierowca. — Pański korpus, nie przymocowany pasami, poleciał do przodu. Jeżeli gwałtownie zahamuję lub skieruję samochód na jakąś przeszkodę, istnieje wiele interesujących możliwości. Może uderzy pan głową w przednią szybę i złamię kark, albo też odłamek szyby przetrśnie panu gardło. W każdym przypadku ja wyjdę żywy, podczas gdy pan...

McCullough odkręcił szybę i wyrzucił pistolet.

Tuż przy Kingston kierowca zauważył stojący na szosie samochód policyjny. Podjechał swym wozem tak blisko do policyjnego, aby McCullough nie mógł otworzyć drzwi.

— „Lucky” Algood, kierowca wyścigowy — wykrzyknął McCullough, kiedy policjanci nakładali mu kajdanki. — Za też ze wszystkich samochodów na szosie musiałem trafić na pana. Poza tym nie wygląda pan na kierowcę wyścigowego. Za mały i za kościsty.

— Do tego nie trzeba mieć siły, tylko refleks.

Policjanci wpełnęli McCullougha do swego wozu. Jeden z nich odwrócił się w stronę kierowcy i powiedział:

— Słyszałem, jak McCullough nazwał pana „Lucky” Algoodem. Widziałem go w telewizji. Pan nie jest „Lucky” Algoodem.

— Nie — odpowiedział kierowca. — Nazywam się Entwistle, Ernest Entwistle. Mam małą księgarnię w Filadelfii. Jechałem, aby odwiedzić swą córkę w Buffalo. A jako prezent dla swego wnuka wiozę książkę, fascynującą książkę. Może zainteresuje ona również pana McCullougha.

Entwistle wyciągnął z kieszeni niewielką książeczkę. Policjant przeczytał tytuł: „Bezpieczeństwo za kierownicą”.

Napisał Charles W. „Lucky” Algood.

WILLIAM BRITTAIN

NA EKRANACH

KIN

„OSTATNI POCIĄG Z GUN HILL”. Western amerykański (reż. John Sturges). Porównywany z klasycznym już „W samo południe”. Zrealizowany w roku 1955, dopiero teraz wchodzi na polskie ekrany. Upływ czasu niewiele mu jednak zaszkodził. Jest tu właściwie wszystko: dzielne kobiety, tchórzliwi sprawcy zbrodni, pożory i niezawodne rewolwerowe strzały. Męska przyjaźń i wydanie jej na ostateczną próbę. Są — Kirk Douglas i Anthony Quinn. Zwłaszcza ten pierwszy... Jest szeryfem, jego żoną, Indianką, zamordowaną. Syn jego dawnego przyjaciela jest zabójcą. Odchodzącym z miasteczka Gun Hill ostatnim pociągiem szeryf postanawia go wywieźć, by oddać go w ręce sądu. Walka jednego człowieka z opanowanym przez bogatego ho-